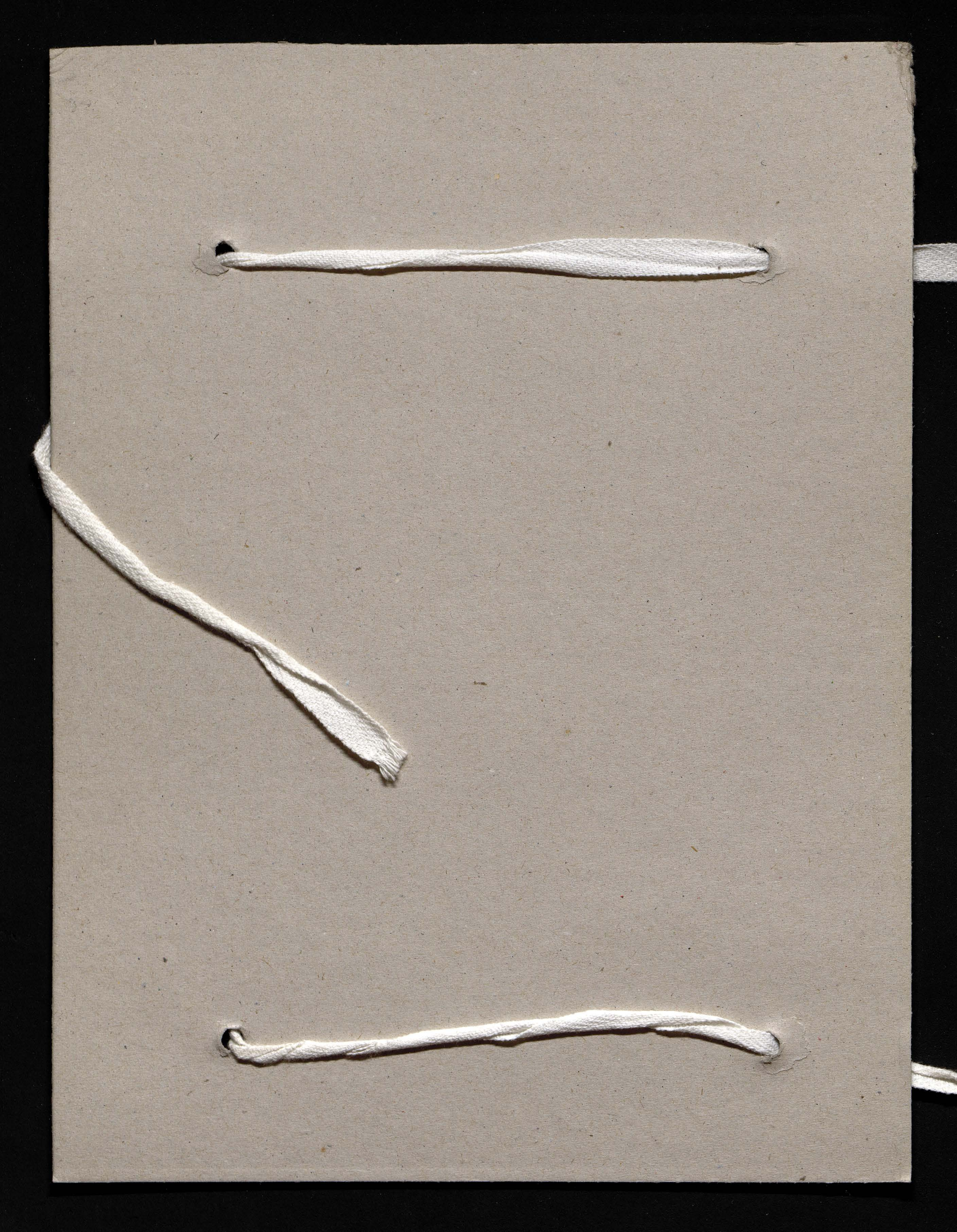




Jarosław + mamuś
"

~~65~~ 1

~~(20)~~

Kraków 4. Grudnia 1868.

Łaskawa Pani!

Dziękujemy najprzód za pamięć i łaskawe załatwienie niektórych poleceń! Bądź Pani przekonaną iż równie Jej polecenia święcie spełniłem a w połowie przyszłego tygodnia tuzin fotografii żądanych Pan Rzewuski nadeszle, — ja tylko z pozwolenia korzystając zatrzymam sobie jedną. —

Życzeniem Pani jest czasami objawić Jej o zdrowiu matki. — Ciężki tą razą obowiązek włożono na mnie! Z wyjazdem Pani opuścił nas spokój a smutek bardziej nawiedza, stan zdrowia matki pogorsza się, — przyszłość czarna! okropna! — Krwotoki i boleści częstsze pozbawiają humoru a sprowadzają osłabienie, znużenie. —

Wczoraj wzywałem Dr. Oczyżewicza a dziś miało być konsylium (: Dr. Stępiński, Dr. Oczyżewicz i Profesor Gilewski :) z powodu słabości ostatniego, odłożyliśmy. —

~~61~~

Jak Pani widzi projekt matki co do przeniesienia się upada, — podróż podobną życiem przepłaciłby mogła. — Co do Olesia wiadomości żadnej niemam, w tych dniach pisać będę a niewątpię że projekt jaki mu podałem przyjmie. —

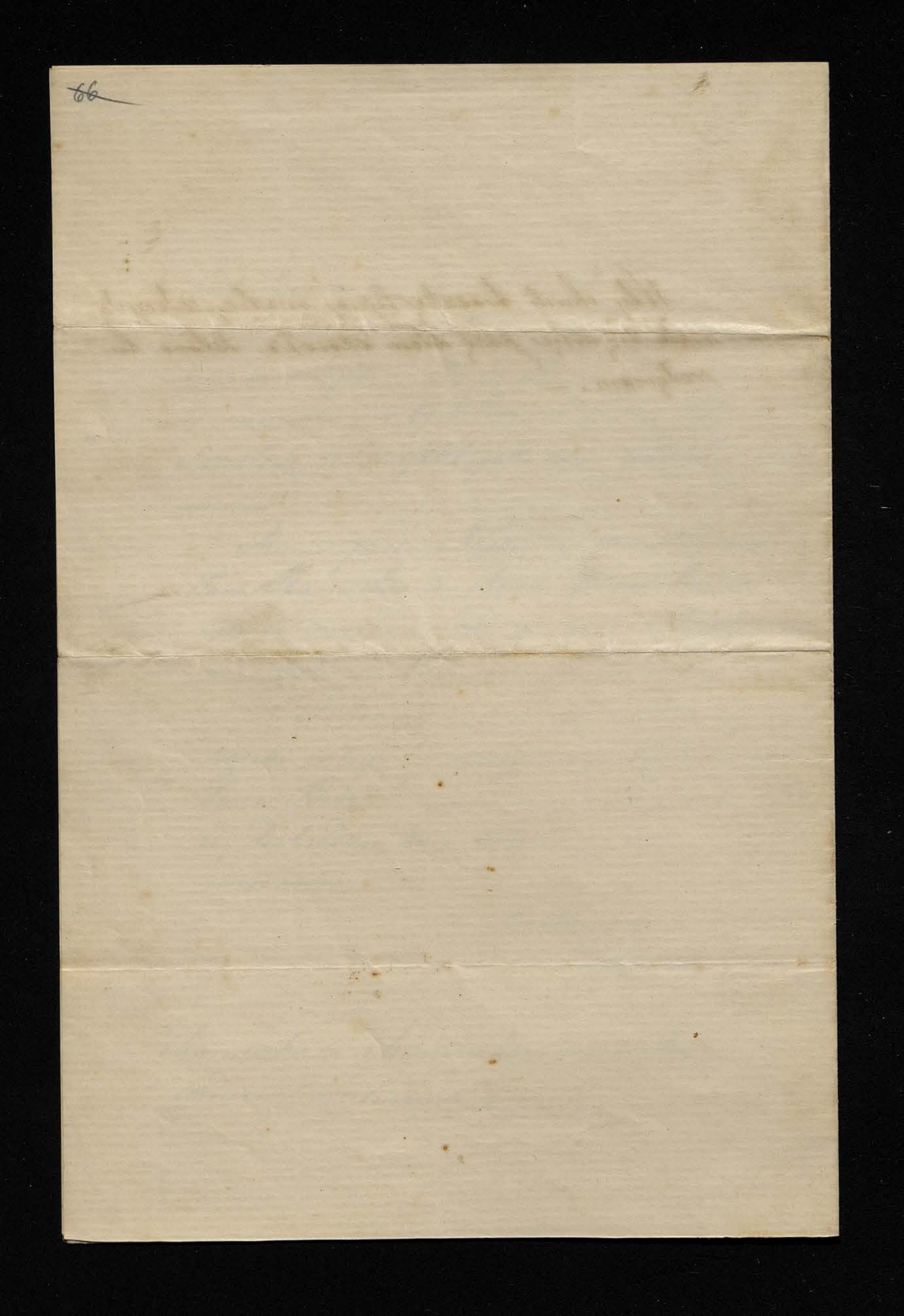
Mania prosi o łaskawe zawiadomienie Pana Szajnochy, iż obraz Kometa u niej się znajduje jeśli go wzięć odbijać pragnie zechce się listownie porozumieć. —

Polecając się pamięci serdecznie rączki caluję w szczególności Wielmożnego Pana Bebe! Szanownej Mamie i Cioci Dobrodziejkom załączam winne uszanowanie. —

Życzliwy
Jarosław

Mameczka i Manieczka przesyłają serdeczne uściśnienia. —

W tej chwili troszkę lepiej matce, zdecydowała się więc parę słów skreślić które tu załączam. —


66

do nr: 20

~~69~~
3

Łaskawa Pani

Wanda Morrné

Plac S^{go} Ducha N^{r} 42.

we

Lwowie



31

Kraków 29/VI. 885.

(9)

4

Szanowna Pani!

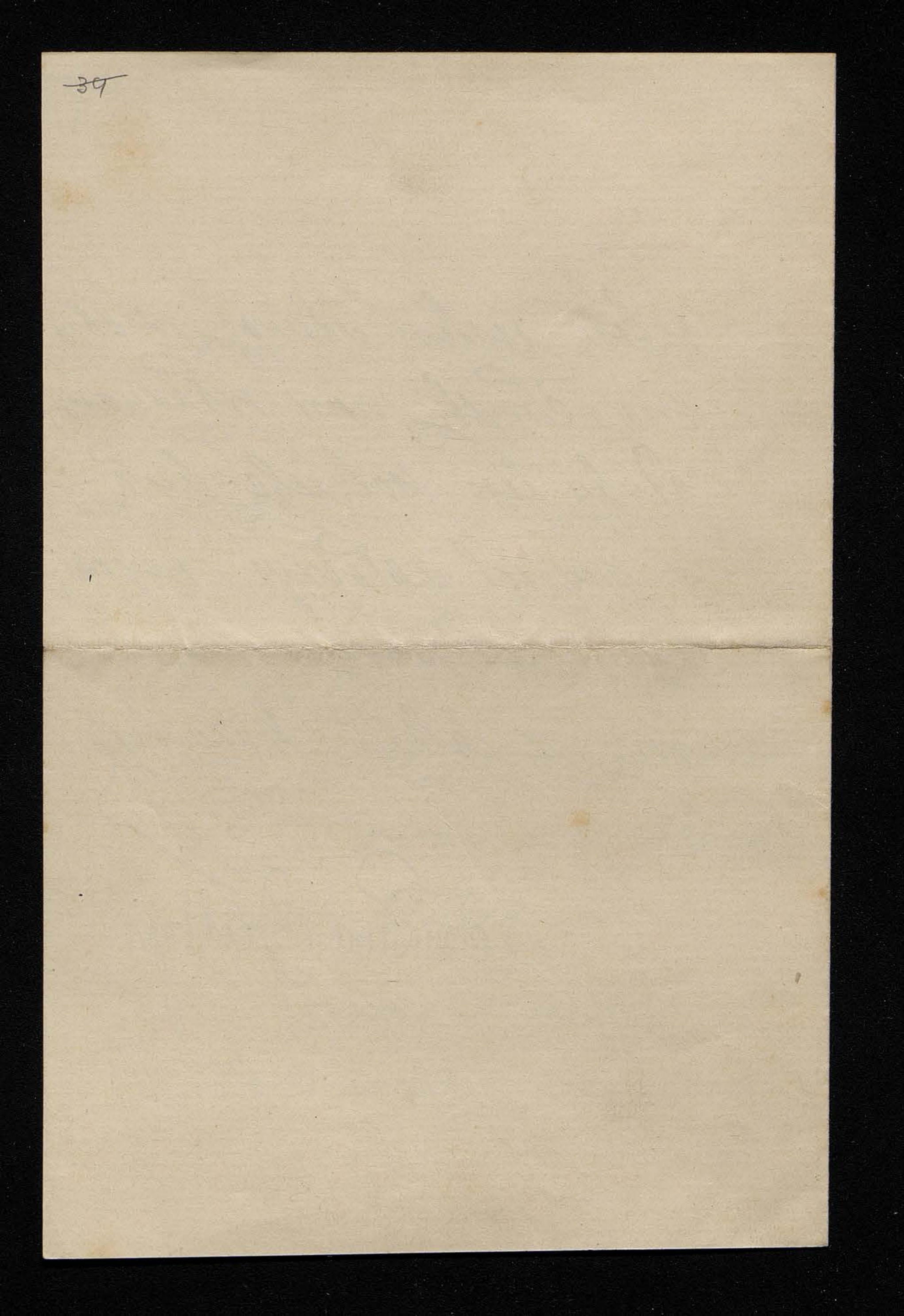
Nie wątpiłem nigdy, że wszystkie u Niej znajdujące się prace ś. p. brata mego Artura, przeszedłszy legalnie na własność Szanownej Pani; – dowody więc jakie mi w tym względzie Szanowna Pani dostarczyłaś, – były dla mnie zbyteczne

choć z drugiej strony
cenne o tyle, żem miał
sposobność dowiedzenia się
o wielu szczegółach tyczą-
cych się nietylko posiada-
nia prac wspomnianych
ale i osoby ś.p. brata
mego Artura. —

Przyjm Szanowna Pani
Zapewnienie, iż zawsze
./.

gotów jestem stanąć w obro-
nie Twych praw własności
gdyby tego potrzeba była
i pozwól załączyć wyra-
zy prawdziwego poważa-
nia z jakim pozostaję

Jarosław Grolger



do nr: ⑨

35
6

Wielmożna Pani
Wanda Młodnicka
w
Krakowie


~~36~~

Odpowiedź na zawiadomienie przez W. [illegible] o ślubie r. 1870 – Stycznia.

Łaskawa Pannusin!

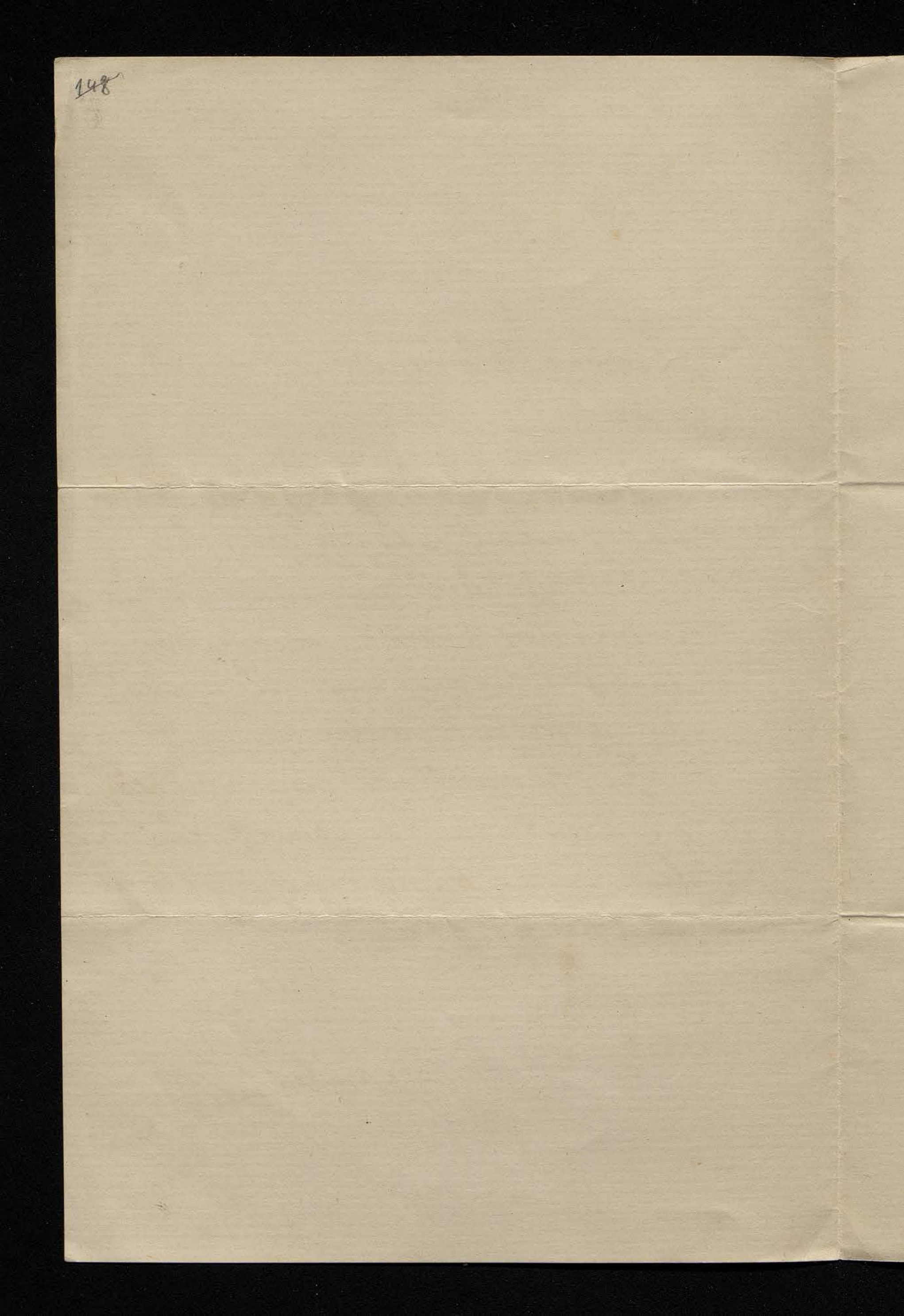
Z wielką radością przyjmuję wiadomość i zaszczyt jaki mię spotyka.

Składając tymczasowo listownie najserdeczniejsze życzenia nieomieszkam takowe ustnie wynurzyć stawiwszy się na termin oznaczony. –

Przy tej sposobności przyjmijcie Oboje me podziękowanie za pamięć i chęć dzielenia ze mną Waszego szczęścia którego Wam pragnę wiecznie

Życzliwy

Jarosław Grottger



148

~~150~~

Odgovori Franki Mocani
na čestitke na božič

III/42a
9

ZAKŁAD FOTOGRAFII

E. TRZEMESKIEGO

we

LWOWIE

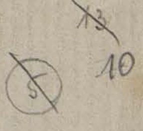
przy ulicy szerokiej L. 13¼

w kamienicy urzędu telegraficznego.

Jarosław Grottger.


we Lwowie
E. Trzemeski.

23.2.1867



Droga Kochana Wandziu!

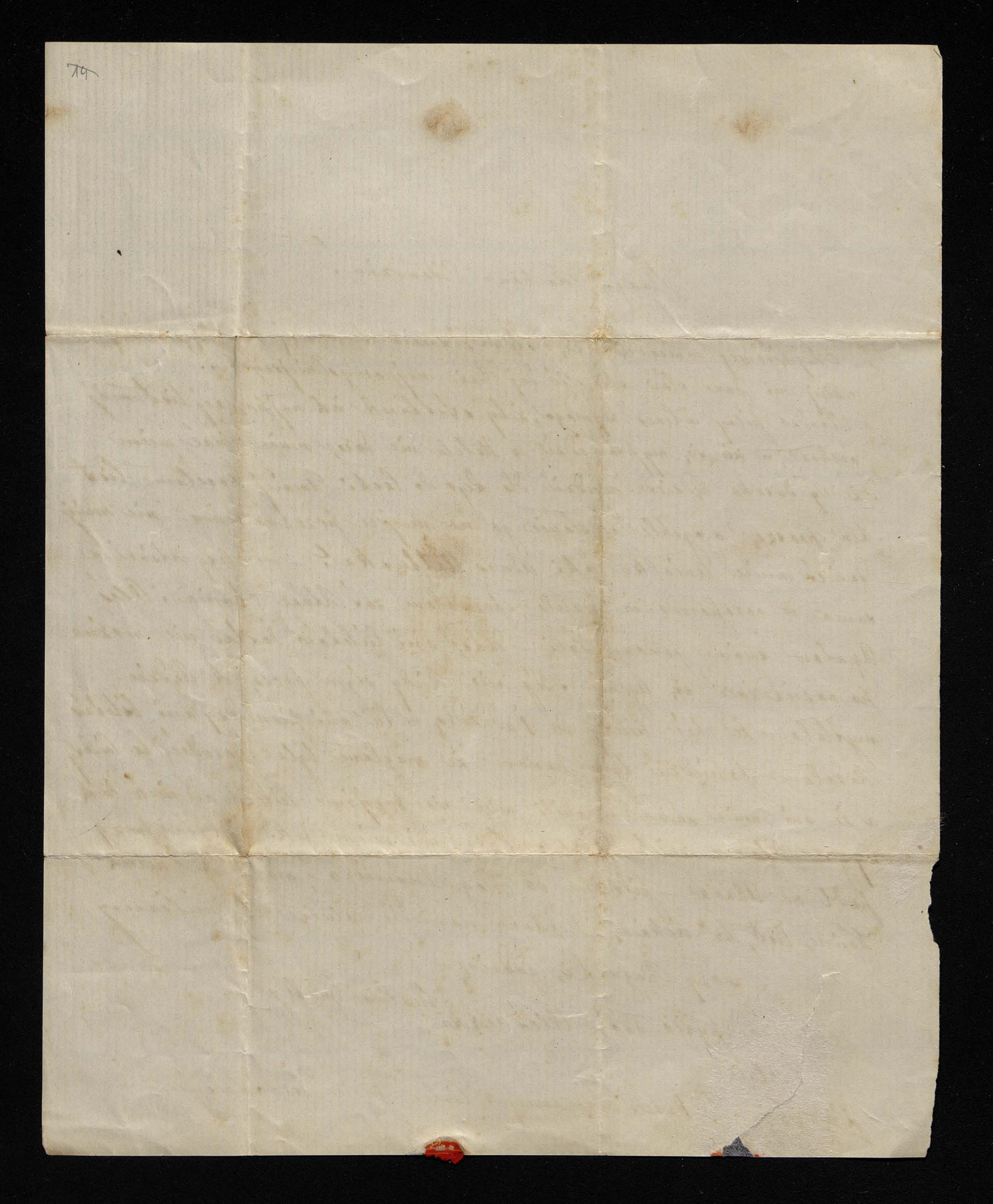
Najpierwej dowiaduję się o stanie zdrowia Szanownej Matki twojej którego mi pan stów szczęśliwy daj Boże najpomyślniejszych!! Bardzo pilny interes wymaga, żeby Szczukowski jak najprędzej list mój odebrał, a że się wyprowadził z Hotelu nie dając mnie znać, wiem że Ty duszko będziesz wiedziała dla tego do łaski Twojej posełam list ten prosząc o rychłe odesłanie go na miejsce przeznaczenia i nie mniej donieś mnie Aniołku jaki adres Antonka? — Bilety które ja sama do rozsprzedania wzięła, sprzedałam zaś które Mania i Oleś Agentom swoim porozdawali — dotąd ani biletów dostać nie można porozjeżdżali się agenci Bóg nie wie kiedy tym porządek będzie wysłałam żeby oddać bilety do i oddadzą a tu ani pieniędzy ani biletów Kazałam powiedzieć tym panom że mogłam była sprzedać te bilety a że ani mnie zawiadomili więc nie przyjmę biletu od nich jak wygra który z nich Obraz. Dotąd nie wiem jaki numer przypadł na Obraz — pisałam do Bogdanowicza, może on wie. Kończę list, bo czekają z Worbocką na mnie całując Cię miliony razy Bogu Cię oddając

Chrystiana Gnatlger

Mania pyszo twoje Oleś rączki całuje

Matce Szanownej i Tobie moje uszanowanie

23/2 867.



79

Kąsek 14/6 867 ~~19~~ (7) 11

Najdroższa Wandeczko!

Przed 4ma dniami dostałam list od Arturka gdzie mnie dużo o Tobie pisze — także żeś taka łaskawa była zebrać dla Krala jego [illegible] [illegible] co na rzecz Urakiego Cmentarzy adresuję — posłałam więc do łaski Twojej list do niego i adres — także uwiadamiam cię że w Sybirze tylko Ruble Rossyjskiego Banku idą polskiego, nie kursuje, dla tego Aniołku mój zmień to na Ruble Rossyjskie aby je użytkować mogli.

Już coraz bliższą chwila przybycia Arturka, a tem samym połączenia Waszego co daj Boże jak najprędzej przycisnąć cię jako synowę do serca mego!!

My wszyscy zdrowi z łaski Boga, (Stachatek śliczny chłopak szczęśliwie ząbki dostaje i szczepienie łatwo przebył!) Mameczka Dobrej jak się ma? Czy zupełnie zdrowa? — Tyś dosyć mocno chorowała pisał mnie Arturek o twoim zmartwieniu — lecz teraz jesteś zdrowa jak rybka, i on z tego szczęśliwy.

Całuję cię miliony razy i Boga oddaję | Chrystyna Gwaltger

20

Въ Восточной Сибири

Иркутской Губерний
Нижне-Удинскомъ Округѣ
Въ почтовое Отдѣленіе
Тулунъ для передачи
Артуру Гротгеру въ Брат=
=скую Волость деревню
Шеманово.

to znaczy

Irkudzka Gubernia - Nizne - Udyńskie
Okręg w Tułuńskie pocztowe oddziałenie
w Tułuń.
dla doręczenia A. G. w brackiej wołości
we wsi Szamanowie.
każde oddzielnie : dosyć tego.

~~22~~

SM

Niedziela 9/2 868.

Drogie dziecko moje!

O jakaż droga lampa jest na stole Mamusię
że nie odpisała na dwa zapytania, dzięki Bogu
jedno i drugie zdrowe kiedy ja nic nie wspominam.
Mania moja dobrze wygląda, nie kaszle, nerwy
zmienione z łaski Stępińskiego nawet Kurczewską
tą naszą nie miała niech Ci Bóg tem samym
pobłogosławi!! Nasz Stasio jak rybka zdrowo
różowe pyszczka, bo codzień w południe 2 godzin
sypia i jak się wzbrania, to bierzemy się na
sposoby i par force kładziemy do kołyski, każemy
oczka zamknąć, a zrobiwszy to zaraz usypia.
Szkoda że Cię tu nie było jak te pudełko się
otwierało i prezenta się jeden po drugim
na stół wysypały — Staś patrzał uważnie
i cieszył się, a zobaczywszy żółte pończosz-
-ki od razu sam wziął do rączki krzycząc
Busia, Basia — z dziwieniem wszyscy byli
że tak długo jak Was moi drodzy nie widział
a pamiętał, że to Twoja Matka robiła —

24

kazał się zaraz ubrać i do Dziadzia zanieść i tak w nowej Tualecie zaprezentował się Dziadziowi pokazując mu guziki u Kamize=lecika — wszystkich nie tylko Stasia ale i wszyst=kich starych.— Wczoraj pisałam do Barona aby z Angererem skończył interes, bo nikt więcej nie dawał, ja zaś we Wtorek o 3. po Obiedzie do Wiednia iadę, odebrać te Olejnoty i zapłacić Wechsel Mimi aby raz spokój mieć i takowy Mimi zabezpieczyć. Przed wyjazdem będę u Adolfa +) z nim się poradzę iak mam to zrobić, aby nie być oszukaną. Zosia po tém ostatnim Balu mocno zasłabła, -była bardzo źle — z desperowany lists ojciec pisał, daj Boże żebym ią lepiéj zastała. Ta się więcéj suchot boję — ona skłonna do tego.— Zieliński iszcze nic nie pisał — Proś od siebie pana Moszkows=kiego aby pisał do Krajewskiego od siebie zapyta=iąc się, tak zdaleka — czy iest nadzieja żeby Lilma się tam sprzedała? to pewnie mu

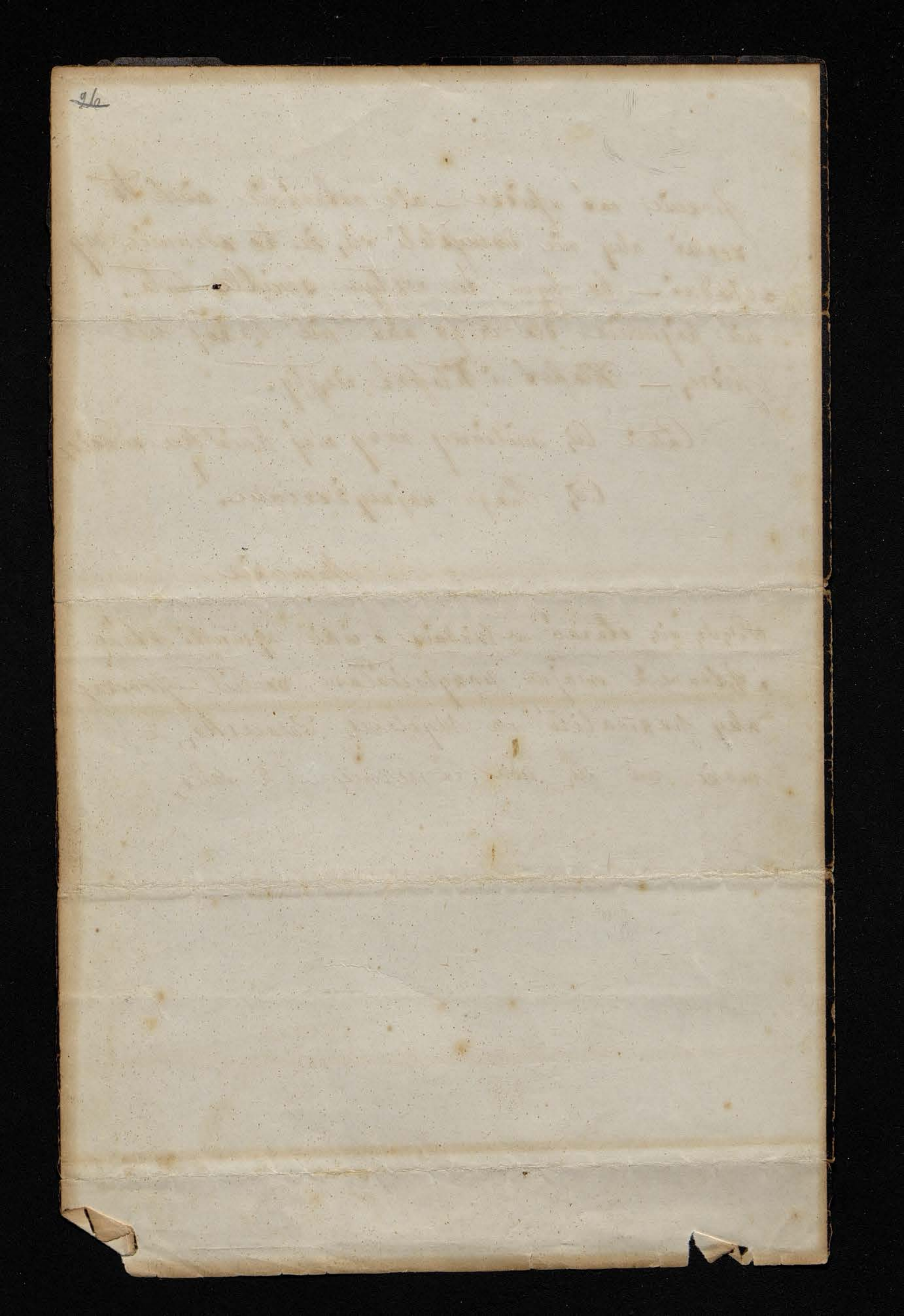
+) Korzeniowskiego adwokata w Krakowie
brata Edwarda

przecie coś upisze — ale ostrożnie niech to
znali aby nie domyślili się, że to odemnie wy
=chodzi — ha bym tu w tym święcie była.
nie pojmuje dla czego ona nie dotąd nie
piszą — Klapos i Klapal ciągły.

Całuję Cię miliony razy moj Aniołku oddając
Cię Bogu najwyższemu!

Mamusia

Będę się starać w Wiedniu o jakie rysunki które
Artunek swojim przyjaciołom znalazł — prosząc
aby pozwalili na wystawę Lwowską, a
może mi się uda, to wezmę je z sobą


26

28.3.1868

~~13~~ ~~14~~ 15

Aniołku mój drogi!

Dziękuję Ci całym sercem za przysłaną fotografię, prześliczna
jest, ach Boże, co tam wspomnień dla mnie! Prawda Wandziu
że Kazik Mamcię swoją kocha kiedy nalegał mnie abym jego
miejsce tego dnia zastąpiła kiedy on do Cilii z Świątyńki przyjechał
i jeżeli on sam nie mógł, to mną władał abym tego dnia upo=
minek od niego przysłała, on wie że ja go tak kocham i zawsze
myśli jego zgadywałam i teraz pragnę przeczuciem zgadywać
dnie ważniejsze dla niego. Że Kazik chciał abym Ci te kwiaty
posłała, to pewna jestem — podkreślając kwiatki patrzę na nie
i myślę sobie „<u>Żeby ten mój Antoniczek był zaraz by te kwiaty
posłał swemu Aniołkowi, a że on nie może, Mamcia jego to
zrobi, bo jej serce musi to na jutro mieć</u>", dla czego mnie
przyszła ta myśl abyś Ty koniecznie na jutro te kwiaty miała
nie umiałam sobie wytłumaczyć — okropny deszcz był tego
dnia i sama na kolej nie odniosłam pudełka — ale mnie
tak niepokoiło to, czy te pudełko wyjdzie wieczorem? że o godzi=
=nie 7 ½ wnajniej, mimo deszczu poszłam na kolej przekonać
się, czy te kwiatki na zawtrz dostaniesz, czy tego samego dnia
doszły kiedy Kazik przyjechał, to mnie doniesiesz prawda
Wandziunio droga. Był u Cilii Szczepański i nie wziął
naszego Kazia sprawozdanie o wydaniu Paryskiej które to
Kazicio z mojej książeczki sobie wydał, i dał Szczepańs=
=kiemu do Dziennika aby mu to <u>zaraz nazad przysłał</u> —
upraszałam sobie [illegible] do odpisania oraz prosiłam go aby
./.

+) Alfred

64

aby Tatce ze Sprawozdanie posłał do odczy-
tania — Sisi Dampf będzie cieszy? Mania sama poczytała
bo iemu się nie chciało iak mnie dla wydatków większych
Mania zaczęła się Kakao i Kaszel dostała, a Stachutek
Dulaj znowu stały był na Kaszel Anginowy ale Malec
nie ociem nie pisałam. Ja się iak dziecko cieszę na te chwile
kiedy do Was przyjadę — oznaczyć czasu nie mogę ale że nie
na parę dni ale na 3 tygodnie przyjadę do Aniołka swego
O Bilety bądź spokojna są sprzedane — ale Władek nie
po odbierał pieniędzy — lecz ja jutro raczę wedrzeć do
tych osób i doniosę o wszystkiem.
Wojna dopiero przy końcu Maja na świat wyjdzie dużo pracy
wymaga bo z każdego Obrazu po 5 Malnyc znaleźć — na
przypadek iaki musi mieć zapas — bo drugi raz już
Obrazów nie dostanie. Całuję mileńkiy razy Tycio Ocio
i czołka polecając Cię Bogu najwyższemu

Mamcia

Sabała 6 godzina 28/3 868.

Aniołek nie dobry, bo swoich listach doby nie
daje, gniewa Mama na Dampfa

Mamy obie najserdeczniej całuje —

do nr: 14

~~45~~
16

10

A Mademoiselle Mademoiselle

Vanda Monné

Plac Św. Ducha we Lwowie

KRAKAU
28
3


LEMBERG
28
5
10 A.
69

6.9.1868

~~18~~ 17

6. Września 868. ~~(12)~~

Najdroższa Wandeczko!

Pisałam do Ciebie przed 14 dniami do Dynisk ale dotąd odpowiedzi nie dosta=łam, więc sądzę że już Cię list nie zastał i we Lwowie jesteś – donieś mnie jak spędziłaś lato mój Aniołku czy dobrze wyglądasz – czy ciała nabrałaś donieś mnie. Ja zamiast lepiej to gorzej jestem bo gryzę się ptaszę – dziś właśnie rok jak mój Anioł do mnie pisał – ach Boże nie wiedziałam co mnie czeka rok jak jego list odczytywałam za odpowiedź na list w którym ~~tylko~~ mu doniosłam że właściciel Wekslów zmarł a spadkobierca myśląc że Emma nie

7

=ma żadnego maiątku podpisnę
sobie bez wiedzy Arthura Łamienio
=kiego aby mieć Hipotekę i powie
dział że taki odziedziczył; możesz
sobie wyobrazić że nie mało się
zmartwił nasz biedny Anioł —
Właśnie wczoraj zapłaciłem jeden
z tych Wexli i mogłabym była
nie zapłacić — ale cóż im sprawa?
kiedy właściciel Wexlu zmarł?
a spadkobierca nie odpowiada prawu
=nie — To są łgarny że Wierzyciele sam
sobie podpisał, bo teraz po piśmie
widzę, a mówił że taki dostał i
że Arthura pismo iest — cała krew

mnie głowy uderzyła czuję
że gorzej śmi iść - trzęsę się
w całym ciele jak ale im piszę,
jutro reszta — 7. Poniedziałek

Nie piszę dużo bo okropny katar
dostałam nie zanucę większy
jak u Was moj drodzy — pisz ach
pisz do mnie moja Aniołka o sobie
Oleś mi pisał że u naszego Anioła tak
pięknie kwiatki kwitną - on na prawie
mi pozwiedział od Stasia i chodzi tam
i plewił te kwiaty które go mogą
umieszczeniu — 9 Środa

Bardzo mnie dziś głowy źle było

aby dom na nogach był co
prędzej dalej nie mam bo nie m-
ża do widzenia bądź zdrowa ikaż
Wojny jeszcze nie mam Aniołka
nie najpierwsze przyszłę
już się zmęczyłam Całuję Cię po
tysiąc razy mój Aniołku
drogi

Mama

~~11~~
~~21~~ 19

23/12 1868

Drogi mój Anatolku!

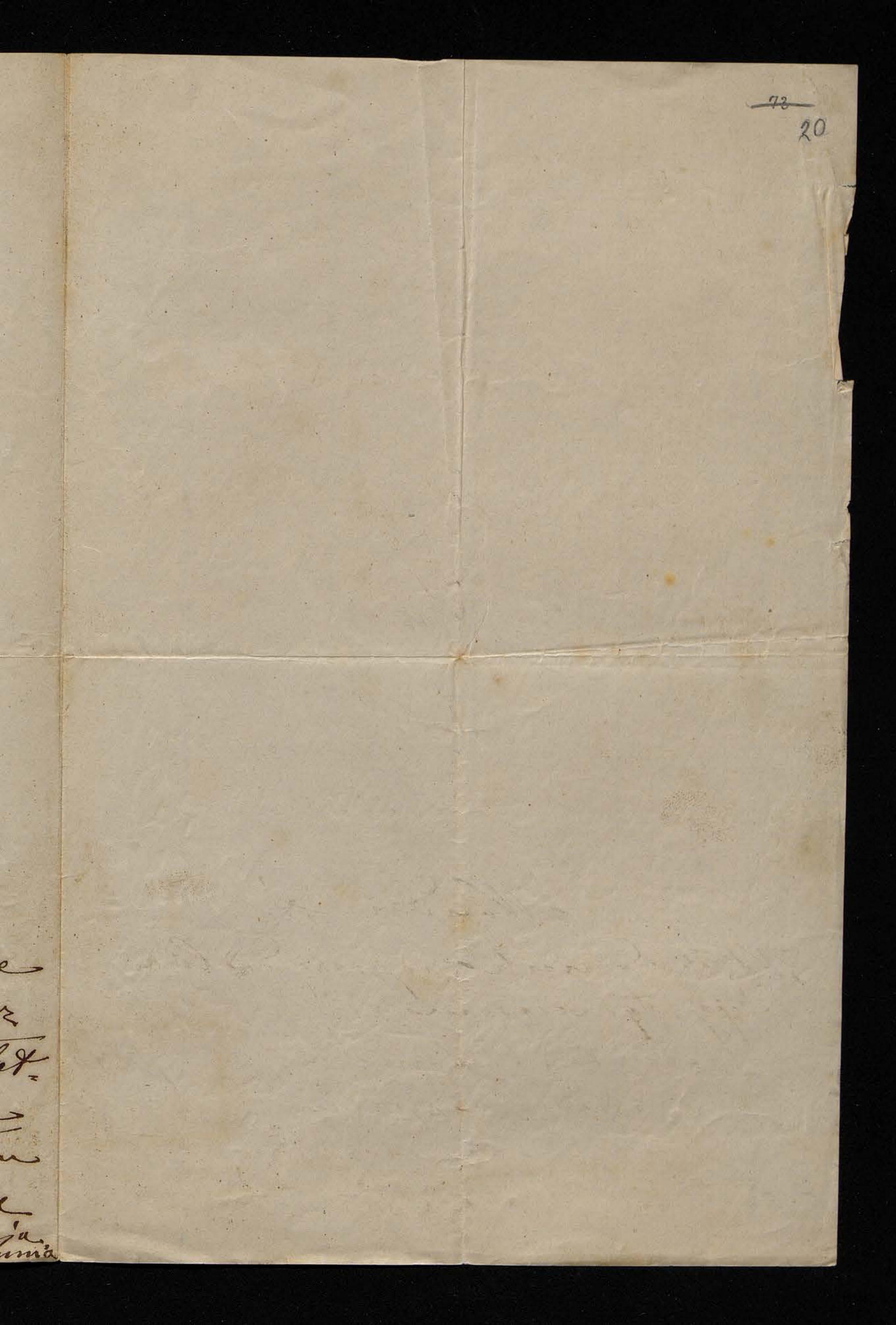
Już trzeci list piszę a na żaden odpowiedzi nie dosta=tam — możeli Cię skrapnij Wołdemara wypił — ach/niech Cię już zbudzi — bo jutro Wigi=lia a ja Ci opłatek od nas posyłam życząc Ci szczęścia i zdrowia — Mnie dziś i wczoraj głowa boli ledwie

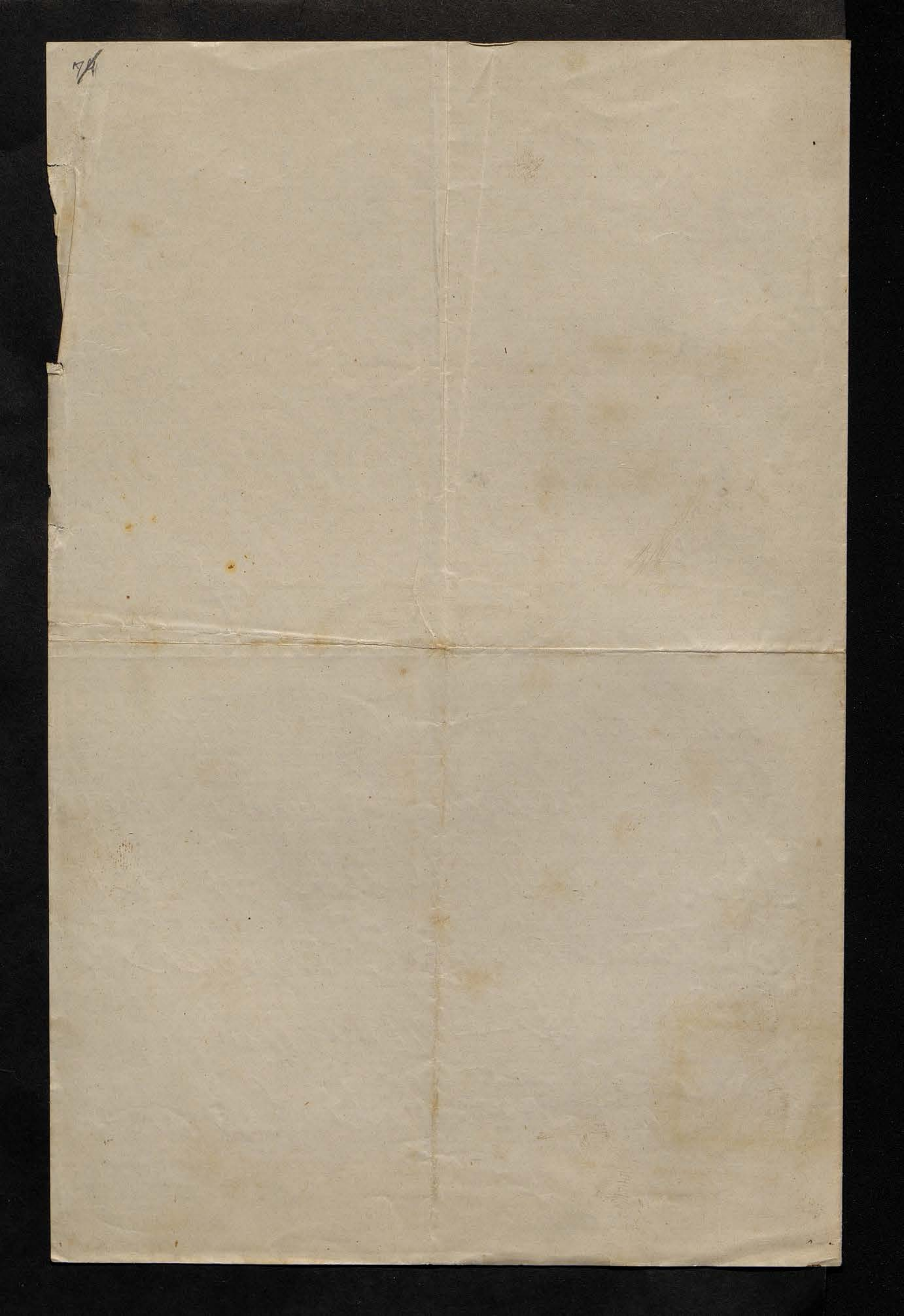
795

aby Cię ucałować wraz
z Matką i Ciotką.
Bóg z Wami moja
droga Twój
Mamuś

23/12 868.

Kochana Wandziu!
W tych dniach napiszę do Ciebie
więcej, tymczasem przyjmij wraz
z Mateczką i Ciotunią w tem opłat-
ku najszczersze życzenia, które
niech Wam towarzyszą w całem
życiu. — Całuję Cię serdecznie
i polecam się Waszej Pamięci Twoja
Mamia





(O Karolu Młodnickim) Piątek 12/2 869

~~89~~
21
~~25~~

Mój najdroższy Antółku!

Dostałam Twój miły drogi list lecz smutno mnie że mego <u>Tówa</u> znowu męczą mój Boże za cóż? że on się kocha to mają się księży kochać — to może im zawadza że niema jeszcze żadnego a landżaj mienia Artystycznego a tém samym i dochodów — wszak nie idziesz jeszcze żenić się mój kiedzi Tów zawsze mają ci coś do zarzucenia — a czego Tów taki piękny? dobrze Tamami tak, to będzie tak ciągle aż Tów z brzegów wtenczas spokój będziesz miała w domu i świat zapomnie płaczczki sobie.
Tak Tów przyjedzie tu się okrutnie męczą bo nie uwież czy jak ja nieszczęśliwa — z gorączki nie wychodzę nie sposób w takich warunkach żyć żeby się nie martwić — Władyś kochany jak był półroku

nu Apteki nie odebrali — 3 razy słowa honoru
dawał chłopcom i Mani że po przedaniu
znajomym niemniej słowo dawał i nie dotrzymał
dziś się na ulicy nie pokazuje bo nikt mu ręki
nie podaie do takich honorów doszedł mój Zięć
to są przyjemności jakie ma Mania i ja —
cały dzień spi że aż już oczy niewidać. — Mój
Aniołku nikomu nie znanie nie powiedz mili
chać tam nie wiedzą — Zarka odjechał temu tydzień
do Odzi i miał list od Mani do Lubu — lecz jak
widzę listu nie odesłał tylko chce sam oddać —
a Mania jak nieprzytomna — już leżąc, chodzi
taka zgryziona; i pisać nie może bo myśli

niemoże zebrać. Nieszczęśliwa to istota! módl się za nią Aniołku — Kanie bardzo smutny będzie tego człowieka. Napisz mnie iaką suknię teraz nosisz iak zrobiona abym sobie Ciebie tak wyobrażić mogła iak teraz ubrana iesteś napisz Mamusami — Tutaj właśnie ieden Buchhaller przyiechał i tosamo potwierdził że panna Klein wielkie furory robi — druga panna Horodyńska ma być i iakaś panna Fedora mi to nam powtórzyli. Edzio został Dokto rem Chirurgij czytałam w gazecie i cieszyłam się mocno, lecz mam żal do niego że nie był owmie tak porządny żadny chłopiec a mnie nie widział nic żadny Chrześcianin kiedy chorego nie odwiedził — napisz mi o tem, i proś, żeby sobie choć raz znalazł czas. Na Balach bardzo się podobał

~~97~~

iuż mnie ta daszło. Mój Saw nigdzie nie był?
Szkoda wielka, bo byłaby wszystkie królowe Bala
do Księżeni schowała. Na drugi rok ia już się
tego doczekam, tak tak żeby mnie ta gorączka
opuściła ta tym szczęśliwca była, może iak przyjdę
teraz to mnie gorączka opuści! Anielka niech mnie
pisze o Karnawale iak spędziła, aby mnie trochę
rozerwać. Uwielbiam Mamę Skolimowską że
Ci osładza chwile przykre, i łączę najserdeczniejsze
uściśnienia.
Bóg z Tobą Anielku mój
Twój Mamus

Mamuś Cię całuje matuj ademnia

Kraków 1866 jesień

~~1~~ 23

Droga Wandeczko!

W tém momencie otrzymałam list od mego syna nieszczęśliwego z Sybiru gdzie mnie pisze ostateczny rozkaz mieszkania na posielenie w Niżnieudyńsku nie Tulunie jak Antkowi pisałam — Śpieszę więc z uwiadomieniem, i proszę abyś Wandeczka droga Ciocie Kochane ubłagała o wstawienie się do Hrabiego Komendery ten adres ostateczny posłała jemu bo syn mój jak z listu odczytuję na miejscu przeznaczenia stanął. Niech się zlituje nad moim biednym dzieckiem nie piszę więcej bo boleść serce ściska — łzy nie wypychają odczytując jego położenie. List do odczytania posyłam i proszę abyś

~~25~~

mi list ten po odczytaniu przysłała
bo to Relikwie dla mnie!!

Miliony razy Cię całuję polecając
syna mego nieszczęśliwego opiece
Twojej Aniołku mój

Gnatkgerowa

P.S. Ciocię uściskaj najserdeczniej odemnie.

Niedziela

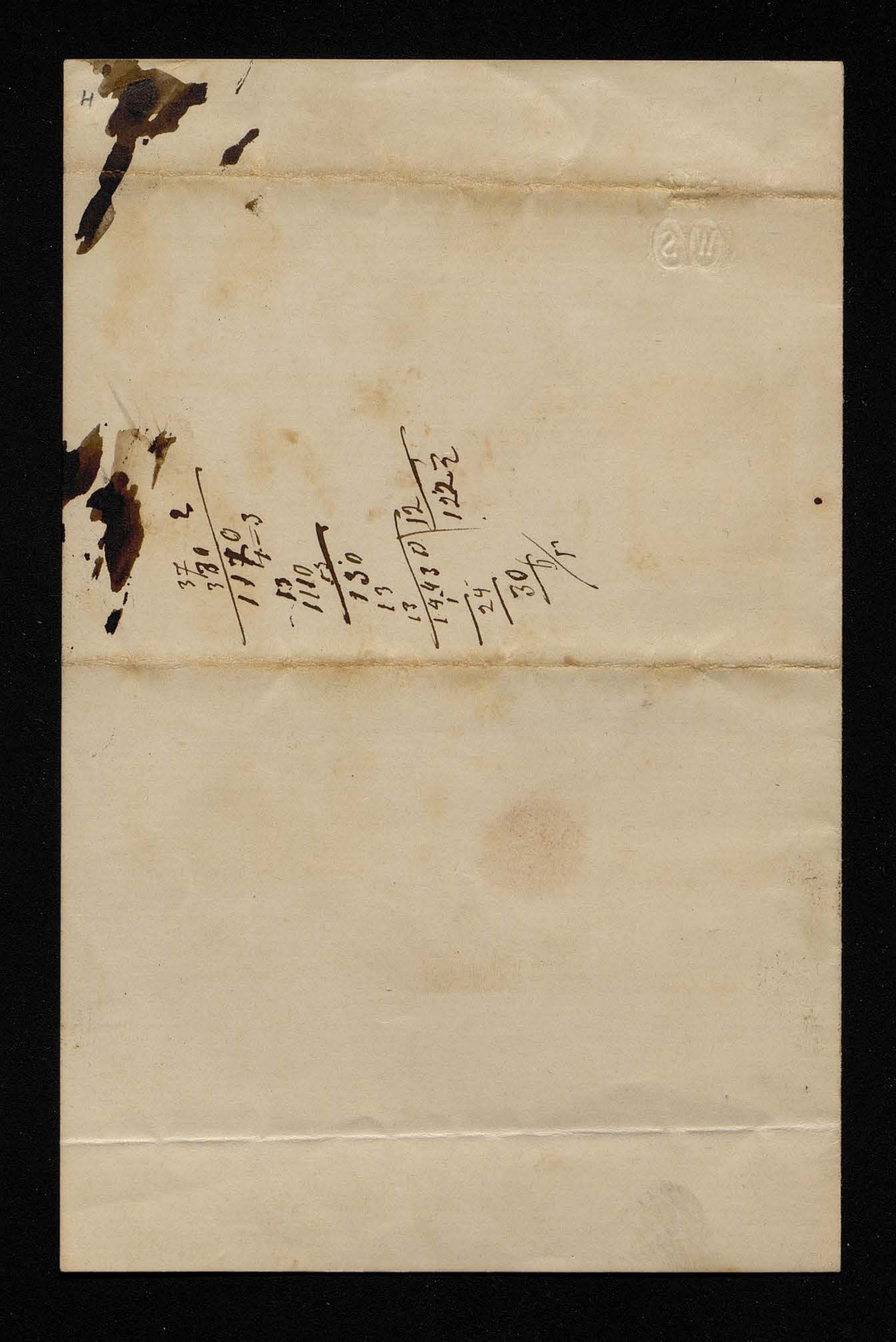
Antkunek niech przyjeżdża dwa listy
z Paryża wzywają go tam.

stata

ie
ieue

e.

ly



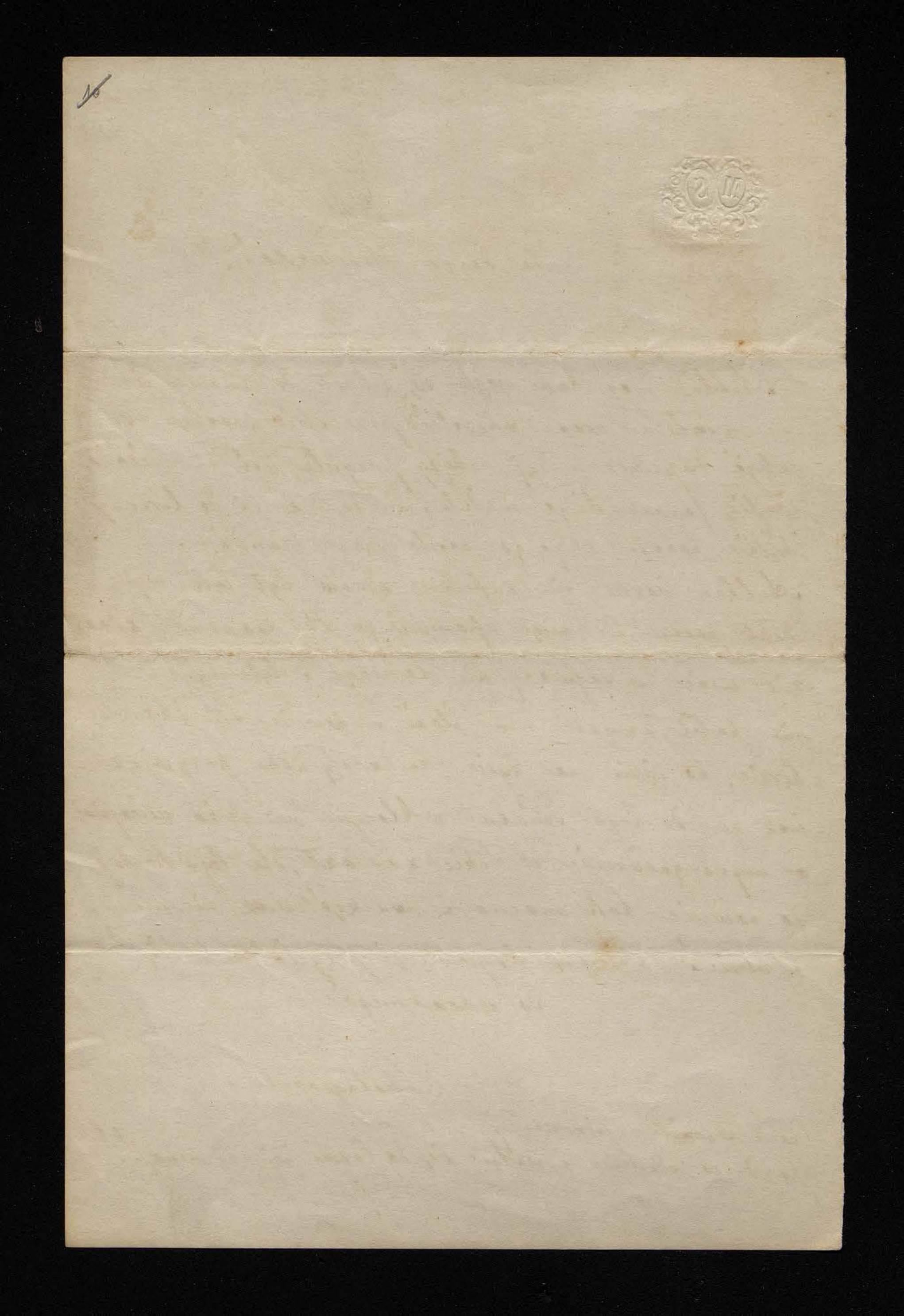
~~3~~ ~~9~~ 25

Luba droga Wandeczko!

(Arthur mój tak nagle się zebrał do Lwowa że nie miałam czasu skreślić parę słów prosząc Cię abyś kapelusz mojej roboty przyjęła, jest on wierną kopią francuzkiego modelu; wiedząc że Ci do twarzy będzie, proszę abyś go nosiła droga Wandziu.)
Arthur jeszcze nie zupełnie zdrów był jak wyjeżdżał proszę Cię więc upomnij go aby szanował zdrowie swoje, w zabawy nie tańczył i tyle cygarów nie palił, oznacz mu ilość, a pewnie skutkować będzie, bo Cię nad życie kocha Ty jedna przywiązujesz go do tego świata w którym już dużo wycierpiał a wynadgrodzenie w Tobie znalazł, dla tego kochaj go równie tak mocno, a uszczęśliwisz nie mniej i mnie! Polecając się pamięci przyciskam Cię do serca mego

Grottgerowa

Ciocię Terenię najserdeczniej pozdrów odemnie i wstaw się do łaski jej za mną!!



Droga moia Władeczko!

Dziękuie Ci z głębi serca mego za pochlebne wyrazy dla Arthurka mego – żałowałam tylko że po odczytaniu nie Ciebie Aniołka, ale Twoią fotografię pocałować mogłam. On to pod opieką Twoią odżyie bo zreszto nikogo nie słu=chał – pamiętam dobrze iak się zachował sam z sobą czy 5.te czy 6.te cygaro pali aby wypełnić wolą Twoią i z tej to przyczyny oddałam się do Ciebie z opieką bo wiem że wykonane zostanie co kolwiek zażądasz! Nie mogłaś nas więcej ucieszyć iak tem że ieszcze w tym tygodniu wyidzie list do Hrabiego od Cioci drogiej i od Ciebie Aniołka, iestem przekonana że dobry skutek weźmie i że najdalej za 4 miesiące oglądać go będziemy co daj Boże Amen!!!!

Pudełko dla Nuni z wielką ciekawością otwie=rane było – ogólny śmiech nastąpił – bo czy mogłaś lepszą myśl powziąść iak taką koszulę

1/2

uczyć!? myślemy ma do tego kramalę dać palone baty i frak dostanie aby się tak Ajou zaprezentował. Mama iutro do Lubicz pisać będzie ia dziś śpiesze aby ci donieść że list za listem przychodzi od Zięcia mego zaklinaiąc na wszystko aby przyieżdżał zapewnie i do Artura ale pisać będzie — wszys=
=cy tylko na niego czekaią! — Co się tyczy z stanowiska lekarskiego tam dla Artura lepiej że w tak ciepłym klimacie zimę przebędzie — Że się dał namówić zostania, nie dziwie się, Szwaycarya nie tak daleka od Wandzi iak Paryż, biedne serce iego iak będzie musiało teraz Cię porzucać! Najmiększe korzyści rokuię mu za iego przybyciem, dla tego dziś rzeczy iego nie odsyłam bo zdaie się że będzie musiał iechać, Całuię Cię miliony razy polecaiąc Cię

Bogu najpięknieiej!

Cioci moie ukłony. Cristina Gaettger

+ 1867 ~~15~~ 27 ~~(6)~~

Droga Wandziu!

Wiesz ile cierpię, wiedząc o słabości mego najdroż=
szego Arthurka — desperacje że dotąd nie mam własno
ręcznego pisma od niego i — wczorajszego dnia był
u nas Horodyński i upewnił mnie że Ty moja droga
dostałaś własnoręczny list od mego Arthurka, czy
prawda to moja Wandziu donieś mnie natychmiast
aby mnie uspokoić — Nie dziwcie się, że Ty pierwsza
dostaniesz jego pismo, albowiem on żyje tylko w Tobie
a jeżeli Bóg najwyższy dodał mu sił jakiegoś dnia,
to użył je na skreślenie paru słów do Ciebie, dla
tego nie stało sił dla Matki — przeciwnie jest on
wytłumaczony — pojmuję to, i nie dziwię się —
Kocha on Ciebie nadewszystko, jeżeli mówi to
tylko o Tobie, zawsze zamyślony, i oczy wlepione
w Twój ~~Obraz~~ portret; takim jest dzieciak! Jeden
młody człowiek przyjechał stamtąd, i to mi mó=
wił. Kochaj go wzajemnie, i osładzaj mu każdą
chwilę listami Twemi, proszę Cię moja Wandziu

./.

i pisz często, aby się nie trwożył o Twoje
zdrowie bo stan jego zdrowia mógł by się
pogorszyć. — Wszelkich środków użyć aby prze-
chać do niego, bo on pielęgnowania Matki potrzebuje
i zapewnie tam zimę przepędzi, lecz aby nie
pomiarkował — że ja dla niego tam przyjeżdżam
bo by go to może zabiło — więc pisałam
mu, że na zimę pojadę z panią Strakina
Celner do Montpellier — a że to blisko Pau
więc obaczę jego. Serce moje nie może prze-
nieść tego abym tak w oddaleniu żyła! i
kiedy niekiedy listem się konsolowała,
a słabość od kilku miesięcy potrwa nim
do sił przyjdzie — Zawsze Ci napiszę nim
wyjadę i kiedy abyś mnie list twój dała
a milszą mu będę!

Czekam odpowiedzi z niecierpliwością oddając
Cię Bogu najwyższemu!

Cioci drogiej moje uszanowanie Grottgerowa
także

~~14~~
28

Henryce i Ninie najserdeczniej całuję. i proszę aby mnie zawsze kochały.

1867 (9) ~~27~~ 29

Za kilka dni doniosę Ci kiedy pojadę do Wiednia
abyśmy się nie minęły — Ěkanie zapewne 28
dni nie więcej i przyślem znalić inleres z Angere
=rem ka Aleś dostał robaky od Bobrowskiego (-ika)
który fotografować do — ja mu przyślem
inleres chce znalić. — Na każden sposób
Pani Ci znać Aniołka kiedy wyjadę —
Ciocia drogi Kochanej rączki całuje za Lampę
którą na grób obstalowała — musiał być
piękny widok na jego chatupkę — z śniegu
kwiatów tam wieńce zostali ach ktoradzo na

28

miło było tak mnie aleś dowcieśli
także że krzyż sam ciest – Moje Dampe
drogę całuje miliony razy za to

Bój z Tobą Aniołka

Skaś się zrobił

Piątek rano.

Dla Mamy najserdeczniej całuję i pamięci się polecam

Mój Aniołku drogi!

Jakże pożądany był list Twój dla nas nie umiem Ci skreślić mój Aniołku drogi — gdyż sty=szałyśmy żeś słaba i dla tego zatelegrafowałyśmy i desperowały nad Tobą — a w parę godzin po telegramie list Twój nadszedł Twoją rączką pisany, możesz sobie wyobrazić naszą radość. Boże daj żebyś zdrową była na pociechę naszą i szanuj się bardzo, także radź się zaraz lekarza na ten ból w mózgu aby się nie powtarzał. — Kocham Cię jak mojego Andrzejka — zostałaś mi się najdroższym dzieckiem dla tego pragnę zdrowia i szczęścia Twego! Pytasz czy wró=ciłam z Miedni? Wczoraj o 11 wróciłam do Kra=kowa porobiwszy najważniejsze rzeczy a to jest Poszłam wszystkim oddać pieniądze — potem z poczciwym Trzcińskim obrachowałam się — obaczy=łam czy list cała moja hipoteka — i znalaz=łam że wszystko ten poczciwiec zachował a że na to dużo pieniędzy trzeba — więc /.

321

wykupiłam to, co Mani najpotrzeb-
niejsze iest do ciebie Toaleta srebrna i
Lichtarze reszta została w kartkach
Zastawnych Klárze małą kwotą pomału
ona sobie wykupi — Freulicha kilka małych
weksli wykupiłam aby ieszcze czuwać nad
resztą i układ zrobiłam — zamiast 1900 iak
to razem wyrachowałyśmy — ledwo 1000 zapłacę —
ale nie teraz tylko iak będę mogła; —
Pani Dzieduszycka dała się słyszeć że naj=
=chętniej zatrudni się sprzedażą tego
Obrazu Olejnego ieżeli ia chcę — niena=
=myśliwszy się ani chwili prosiłam ią a to-
bo wiem dobrze że ona iak najwyż=
szą cenę poda lub za takową sama
kupi. Prosiłam ią także żeby ten Obraz
na wystawę dała aby pomnożyć Arthur=
=ka roboty — więc o ten Obraz spokojną
jestem i te pieniądze zapewnie tu kaɫo

~~38~~
31

dla Kocia naszego zostaną, jeżeli
Szajnok fotografię Loluny dostanie
to te pieniądze także dla Kocia będą.
Napisz mnie dusio czy Szajnok odpowiedź
dostał — bo ja ani słowa od Żeleńs
=kiego dotąd nie dostała. Będę znowu
do Krajewskiego pisać — niewiem czyli ci
pisałam alem że prosiłam Krajewskiego aby
Twój Olejny Obraz wszystkie Twoje fotogra
=fie i książkę pisaną z przypiskiem Grabow
Tobie odesłał, bo by ci wielką radość spra=
=wił — Mama pomięta o Dici pamięć bo ją
=kocha — a Kocia małego każe Lampie
odfotografować. Przypomniałam sobie iego
zaczęte Olejne Obrazy które niedziałał
u Malarza Lafita w Wiedniu — lecz
Oppelię Dici Lamp nie widział Mama
żałuje tego — a piękny dany Obraz lecz
niestety nieskończony ieest.

34

Ato masz co się tyczy moich interesów
Oprócz tego latałam za interesem Z.
Zawidzewskiego o ksiązęcy z gazet dziś
niesz — różnych sposobów używałam aby
mogli ten proces w Wiedniu zatrzymać
lecz niestety nie było sposobu bo listy
gończe z Krakowa wyszły dla tego tam
go przywieść musieli — co to za cios dla
Radziców! pomyślałam sobie „Boże uchowaj
mnie od takiego nieszczęścia„! bo to jest
okropne — biedna Malka powiedziała
dzisiaj we łzach — „zazdroszczę pani żeś
syna pochowała! Niewiedźmi jaki to koniec
mężnie ta sprawa, biedne stare Ojczysko
ani słowa nie wie — pomału go do tego
przysposabiać będą. Malka dziś
stała leży — Całuję Cię miliony razy
mój Aniołku drogi polecając Cię
Bogu najwyższemu i Matce
najświętszej Twoja Mamcia

+) Zygmunta

23.3.1868?

(13) ~~30~~ 32

Poniedziałek 23/3
8 wieczór
1868

Najdroższy Aniołku mój!!

Właśnie dziś mówiłam z Adolfem o prawie fotografowania – więc prosił mnie abym zaraz do Ciebie pisała, i prosiła o spis wszyst=kich rysunków zawierających się w Albumie naszego Kacia, bądź taka dobra i donieś mnie jakie są rysunki, i czy te posiadasz w orygi=nale które Szajnok w drugiej Serji wydał bo to do tego interesu koniecznie potrzeb=ne jest czy masz oryginały drugiej Serji. mój Aniołku nie trać ani chwili czasu tylko mnie tego samego dnia odpisz abym tu we środę rano list Twój dostała. Trzy dni leżałam w łóżku – także dostałam ból w sercu tak gwałtowny że musiałam krzyczeć – trzy razy tak raz po raz ten ból przychodził – ach żeby

[illegible] pielgrzym.

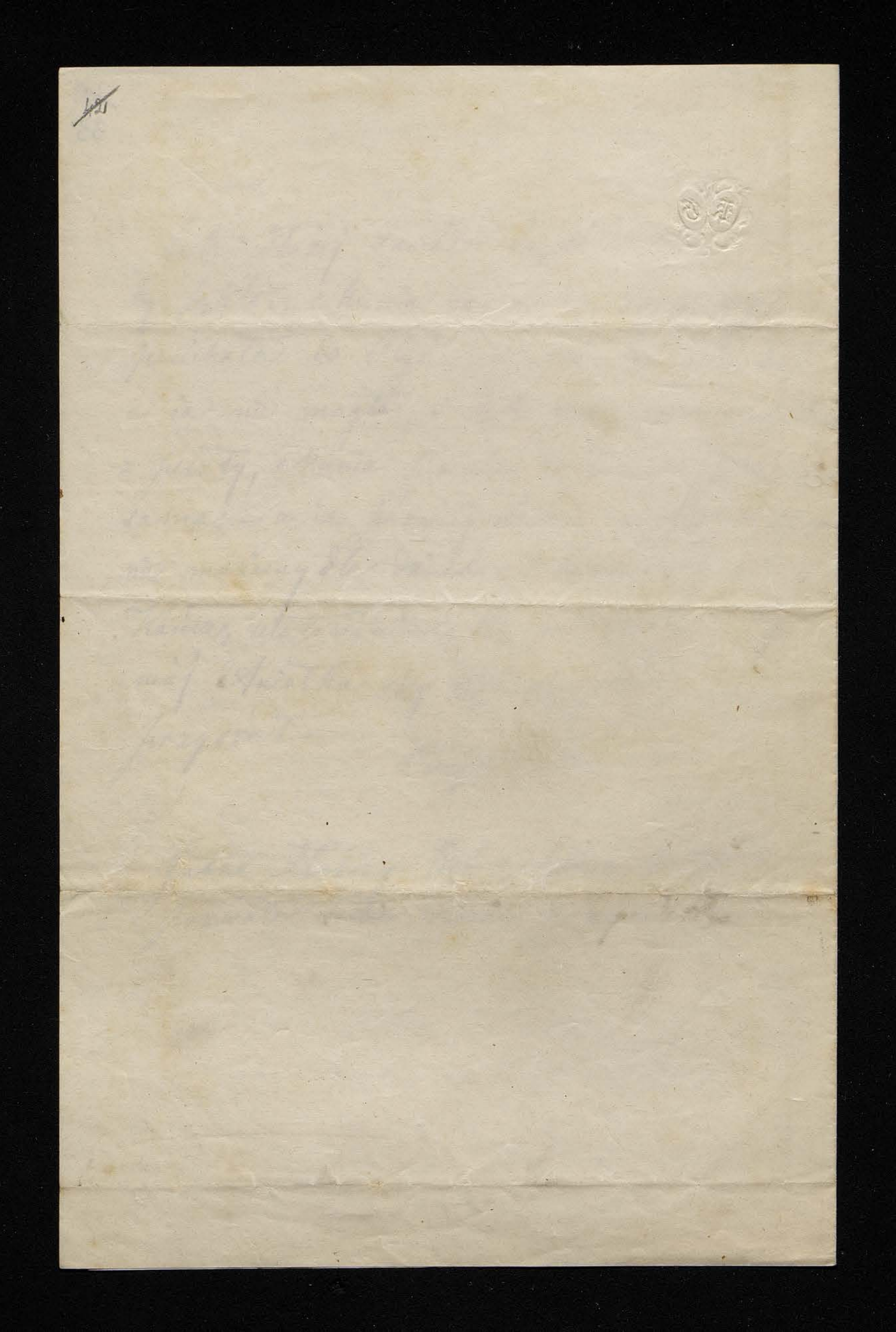
Tak dłużej trwała ta scena
by piekło. Mania sama na Chrzciny
pojechała do Olgi – on nie chciał jechać
a ja nie mogła, i tak wszystkie pociekła
z pełzły, Mania pewnie do Lwowa przyjedzie
sama – a ja później także sama, razem
nie możemy dla dziecka i domu.
Kończę ucałowaniem Cię milion razy
mój Aniołku aby list za późno nie
przyszedł –

Twoja Mamcia

(Jutro dłuższy list napiszę bo nie
pozwala tylko Kocia przychodzić)

~~41~~
33

í
ikda
iedzie
em



Kwiecień 1868 ~~44~~ 34 ~~(15)~~

Najdroższa Wandziu!

Miałam do Was na Święta przyjechać ale Mimi
nièma w domu więc muszę sobie wyperswadować
i kiedy mi Bóg odmówił tego szczęścia uści=
=skać i przytulić Cię do serca, chciej przyjąć odemnie
najserdeczniejsze życzenia tak jak od Kocia pochodziły
i Jajko które bytatuno z Tobą podzieliła, posyłam i
Babkę „na rozweselenia serca" jak to Matka moja droga
mówiła zawsze, że dawniej Babki z Szafranem
robili i nazywano je tak – dlatego posyłam mojej
Wanduni mojemu Aniołkowi aby zjadł tę Babkę
którą Kocik zawsze jadał śmiejąc się z naśmieszką.
Mamę dziś ucałuj najserdeczniej i powiedz że żałuje
mocno że z niemi nie jestem – Mimi się dziś spo=
=dziewam – po Świętach zaraz chcę przyjechać do
Ciebie dusza droga – napisz mnie szczerze czy by
ta wielkiej subiekcyi nie zrobiła Pałkowi trzeba
aby mi bilet na pół ceny przysłał tobym
zaczekała na takowy – odpisz mnie zaraz Anioł
ku mój – bo jeżeli to tak prędko uzyskać nie
będzie można – to we środę rano zdąd wyjadę.

Sobota rano — Niech Cię błogosławi i Matka najświętsza
jak Ci życzy Twoja Mamcia.

47

Kazać rozpocząć budowę grobowca z czem tak długo czekam.

Niech Pan raczy odesłać mi odpowiedź na [illegible] gistratu gdzi powiedz mi że [illegible] jest

i proszę wierzyć że jedynie chcę tego pow[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] iż bez tego nie mogę

27.8.1868

49
(16) 35

Piątek 27 Sierpnia 868
Kraków

Mój drogi Antośku!

Już dwa miesiące jak leżę w łóżku i to
na wznak leżyć muszę, bo tak każą —
możesz sobie wyobrazić że nie podobna
jestem do Mamusa ale do owcy — nie tylko
Szyj: Kat: ale prawdziwej z tą różnicą że
ta, gdyby myśleć umiała nie wzbroniono
by jej — mnie zaś myśleć, czytać i mówić
~~[illegible]~~ nie wolno — nawet tak zięgłowane
mam że najmniejszy hałas lub płacz dziecka
szkodzi — a czasem czytać zacznę — lub pisać
list, to bicie serca w najwiękrzym stopniu
dostaję i jestem na twarzy fioletowa
jak nie raz za czasów Mamusa widziałeś
to dziś jeszcze gorzej — listy muszę dwa
3 dni pisać nim napiszę — Bardzo się mart

50

Iem że mając Karlę do Lwowa
nie mogłam użyć - nie mogłam do mego
Antonka i Wandeczki przyjechać!
Biedna ja biedna! niemasz wyobraże-
nia jaka ja biedna bo pomimo najlep-
szych lekarzy i konsylium co tydzień
nie mi lepiej nie jest! Tabata
Mania mnie chce na Konsylium
do Wiednia zawieźć - ale nie wiem czy
mi się uda - bo siedzieć nie mogę
jak tym ja tam mogła dojechać?
Poczekam, jeżeli do 3 tygodni nie będzie
znacznego polepszenia to już leżącą
każę się zawieźć - Matka Twoja
Dobrze mi mówiła „nie daj się kuro-
wać bo Ci dopiero

„Źle będzie i tak się stało"

Przyjechawszy ze Lwowa zachorowałam i musiałam się kurować —
mojego Betlejemku bo niema to bieda,
Żadnego dotąd niemam, bo jeszcze w kwietniu nie wyszła — dla tego Tobie aniołka nie mogę postać —
Olesia zabrał całkiem Tarnowski do siebie i nie wiem kiedy przyjedzie,
Musiałaś od Szajnoki dostać folagra pie katafalku bo mnie on przystać rzeli ci nie dał, to napisz a przyszle ci aniołka do Lwowa.
napisz-mi Józka — Pana Maszkows

czarna
Stara szwalka Arkuszka zostala w stoliku
w mojim pakojku — pisz żeby kucharka
jej nie wyrzuciła bo to pamiątka moja.

-kwietnia 21 b. m. posłałam Ojcu

a te żydzi nichcieli nic od tego

odstąpić więc więcej nie mogłam

posłać — Mamus pamiętała, a jak

znowu skąd mnie pieniądze przyjdą

to więcej dam mój aniołku.

Przestać pisać, bo mi już krew

do głowy bije.

Całuję Cię po tysiąc razy

mój aniołku polecając Cię

Matce Boskiej Twoja

biedna Mamcia która

która może Cię już nie obaczy.

ca na wszystko przygotowanych wit

Najzacniejszej z kobiet pani Skulimowskiej moje najserdeczniejsze uściśnienie i poważanie oświadcz — jak już ona co wszystko dla mego Arthura chciała zrobić niech jej Bóg to wynagrodzi

Najdroższa Wandziusia moja tysiące całusów zasyłam
Ci za te masse konfitów konfitur mój Aniołku — dla
mnie to bardzo upragnione. Bardzo mnie źle było po twym
odjeździe płacz mnie dokuczał i wszelka [illegible].
Prosiłem pana Ujejskiego aby zaczął mnie uskutecznić i napi-
sać Biografię Arturka — moja słabość wstrzymała mnie od
posyłki listów i różnych wiadomości o moim Arturku
do Kraszewskiego — teraz przeczytawszy pojedynek Kraszew-
skiego z Tarnowskim odpadła mnie wszelka chęć

68

przesławie ma tych dokumentów i prosiłam pana Wyjskiego na wszystko aby mi tę teczkę zrobił —

Wandek drogi wstaw się za mną, mój Aniołku drogi i proś pana Kornela o uszczęśliwienie mnie.

Iga Wandusia sobie wybierz zaraz od Krzemańskiego —

Całuję Cię po tysiąc razy w pysio i Akę tę śliczne.

Ciocię Mamę całuję i dziękuję za słodycze za te specjały. Twoja Mama

Dziś się modliłam tyle raz z Wami za Aniołka mego.

1868 ~~78~~ ~~22~~ 38

Aniołka mój drogi!

Zdziwioną jesteś że dotąd Ci nie odpisałam prawda Wandusiu? Ale te szczęście wprzeniu dziwka jak z drugiego świata pogorszyło stan mój. List który Jarko pisał z Wilna/ w którym dzień oznaczył przyjazdu swego nie doszedł nas — wpadł jak szalony na górę — nie uprzedzając nikogo — aby swoich uściskać — zastał mnie stałą i tak zmienioną że ledwo poznał — ja z początku nie poznałam go ale przypatrzywszy się obaczyłam mojego Jarka wychudzonego —

76

czarnego z brodą — serce
mi zakręto i wszystkie dolegliwości
a ile tylko myślałam kiedy odnowi=
ły się — serce pękało z radości że go widzę
a żalu że wszyscy go powitać nie
możemy. Możesz sobie wyobrazić
że takie wzruszenie mi bardzo
zaszkodziło i dziś znowu gorzej się
mam. Lecz w Bogu nadzieja że
patrząc się na niego odżyję teraz.
Biedaczysko popuchłe nogi miał, teraz
trochę do siebie przychodzi, lepiej wygląda
ludzi ciągle znane i opowiada przez jakie
piekło przechodził — Bóg najwyższy
modły moje wysłuchał że te dziecko żyje —
bo drugi byłby dawno już nie żył.

Za Cukierki Aniołkowi dziękuję serdecznie – sama je jem nikomu nie daję. Do Wiednia jeszcze nie poja=dę bo widzieć długo nie mogę –
(Ale uszczęśliwiłabyś Mamusia swego gdybyś Aniołka przyjechała – ach jeżeli by to mogło być Wandziu droga przyjeżdżaj ach! przyjeżdżaj).
Kiedy przyjedziesz to dzień przód napisz aby Mania z Tadkiem po Ciebie na kolej wyszli –
Ach jak że się cieszę tą nadzieją niech to płonne nie będzie.
Jasko mój Papciami bardzo przypomina – cała głowa zdaleka jego – Gdzie teraz papciami jest?

78

Przyjm Pani dzięki tymczasowo listowne
za przesłanie mi kwiatów z grobu Kochanego brata,
zachowam je jako podwójną pamiątkę! – Każdy
z nich przywiązuje wspomnienia, a łączy uczucia
nasze dla niego, którem jedynie choć obcy zbli-
żony jestem. –

Wkrótce będę we Lwowie i nieomieszkam
osobiście za pamięć podziękowanie me złożyć; –
na teraz przyjm Pani wyrazy prawdziwego
szacunku i przyjaźni

od życzliwego

Jarosława

Szanownym Rodzicom Pani załączam wyraz
uszanowania mojego –

Ja odpoczywałam, a on volie przez
ten czas napisał do Cilci –
Biedaczysko ucieszył się wraz z
mną temi kwiatami.
Całuję Cię [illegible] czasem [illegible]
pisemnie [illegible] rzeczywiście
nas [illegible] Twoja Mamus

Zbaś po francuzku oczami i zaczyna mówić co Ty na to?

Poniedziałek 1868

Najdroższa Wandziu!

Dziś dostałam list Twój z fotografią
Wojtka która jest podobna ale uśmiechał-
-się Twojm daleko młodszy i podobniejszy jak
w tej fotografii próbowałam także
główkę w profilu bardzo podobny jest
nakrywszy oko — spróbuj aniołka.
Jeżeli jaką fotografię później przys-
łałaś to nie odebrałam — jak
zwykle listy nieopłacone z fotografią
giną — Za zaś tamtego tygodnia wyszłe
posłałam na ręce Dzikowskiego dla
Ciebie aniołka mając śliczne odbicie.
Donieś mnie czy Ci odesłał, zaraz

20

mi dawać alem czy czekać w posiadaniu, bo coś Działkowski mi mnie nie odpisał a także iden Egzemplarz odesłałam aby mi on w Kapęcie sprzedał i dał odpowiedzi niemam może wyjechał ze Lwowa i wszystko znowu leży. Dziś siedzę na łóżku aby pomału się przyzwyczaić do siedzenia bo tym do Wiednia jechać nie mogła - a pociągu, bo to coś mnie nie pomagała - ja się proszę aby mnie krew puścili miękka a to

Krew naiska nerwy i dla tego
te rostrojenie w organizmie
i w sercu — bojąc się krew puścić
a ja zawsze puszczała i dobrze
było. Tutaj najserdeczniejsze przyjęcie
czeka Cesarstwa. daj Boże żeby tak i
Lwów przyjął jak ich Kraków
przyjmie — niezawodnie wszystko
tym uzyska. — Chorągwie szyją
wszędzie — z Królestwa mają ogromna
tu zjechało — kilka Generałów z
żonami nawet tu zjechało zapewnie
zbierać wzorki a może chcą być na=
=ocznemi świadkami tego przyjęcia.

78

Mamusię całuj serdecznie — biedna
zaczniesz się znowu męczyć przykrym urzędem
nie mów Cioci nic

Włosek

Ale już nie dłużej skończył
Chwała Bogu interes z Szajnoką
ponoś sąd polubowny rozstrzygnął,
wraca nazad do Lwa tyńki —
Wandziu moja droga dowiedz się
u Mamci Twojejczy czy nie zostały
moje dwa kaftaniki, starze jeden gradlowy
i drugi pikowy — także pierzątka
W. G. i szczoteczka Kodaka schowaj to da
sobie a za okazją przyślesz mi
świątku moj. Dobrze żeś biednej ciotce
oddała choć f100. pamiętaj teraz o swoich
rzeczach aby termin nie wyszedł moja
Wandzino. Całuję pamiątkowo rączy Twoje Ocio
Gysio i szyjkę za Wnuka. Bóg z Tobą świątku
Mamus.

do nr: 23

~~83~~

A Mademoiselle Mademoiselle

Wanda de Monné

Plac Sᵗ Ducha Nº 42 we Lwowie

, 42


10
1
11. F

w Październiku 1868. Sobota wieczór 88 43 21

Wandasiu mój drogi!!

Całuję pysio za fotografię – wybrałam sobie tę najmniejszą en face bo to mój Twój kochany wzrok. Dużo zmian zaszło od tego czasu i tak nie wiesz Aniołku że we Czwartek była znowu Konsylium wszystko co dotąd robiłam odrzucone zostało — inne lekarstwa zażywam i spodziewa się Profesor Gilewski że mnie w krótce dobrze będzie — Ślub mój jest odroczony do 14 dni — Matejko robi Unię Lubelską i do obrazu tego prosił mnie o posiedzenie lecz że łóżka opuszczać niemogę przysłał on pana Rzewuskiego z Apparatem do domu i Mamuś się fotografować, przenieśli mnie na samą stronę i posadzili w krześle – jak wypadnie fotografia Bóg raczy wiedzieć na drugi tydzień będę

Jeżeli widziii sama ciekawa usłem czy dobra będzie bo właśnie tego dnia miałam wiedngm oka zapalenie, pięknie wyglądać będę — niechciałam już odmawiać go bo z Apparatem przyjechał i dobrze oczy otwierałam aby łzy oczy nie zalewały. Mamuńka chciała na jutro Matynę żałobną zamówić, lecz księża w Niedzielę nie mogą żałobne Nabożeństwa odprawiać dla tego będzie w poniedziałek u Panny Maryi o 10 godzinie odprawiana za mojego Aniołka! — A co teraz doniosę tego się Wandzia niespodziewa że we Czwartek spowiadałam się z całego życia — Sakrament przenajświętszy przyjęłam

Alej Skiry wziełam i dostałam odpust
na szczęśliwą śmierć! potem świętym Akiu
pobłogosławiłam moje drogie dzieci —
Olesia umyśli — a mojemu Aniołowi
Królestwa niebieskiego uprosiłam, o Wandyku
myślałam aby szczęśliwy był — Tak moje
Dziecka teraz mi umierać wolno!
Całuje pysio i Aka polecając się pamięci

Twój Mamus.

Aleś mnie trapi ani listu ani do Lwowa nie
przyjeżdża — może niebezpiecznie chory, mój Boże
ratuj go ka ja niemogę! Proś poczciwego Widmanna
aby do Olesia napisał aby nie żartował z tą sta=
rością niech się dowie jak się ma? Ta mu może
prawdę każe napisać ach zmiłuj się proś go
o to kandżo; On często w Hotelu Kamarowskiego ostatnia

8/

poczta Sambor wieś Glinka czy Blinka

dowiesz się od Ujejskiej dowiedzie —
Mój Aniołku zrób to bo on nam prawdę
nie napisze aby mnie nie zmartwić —
mało się ja teraz już gryzę niemu — uspo
kój mnie. Bóg z Tobą!!

Bałam się nie mało aby nim na spowiedź
mi dzieci pozwalały — ledwie ich uprosiłam
myślały że mnie to pogorszy stan — mój
Przeciwnie spokojna i szczęśliwa jestem —

(Oszczęcin?) 1869 ~~94~~ ~~20~~ 45

Najdroższa Mamusiu!

Bardzo długo nie pisałam ale też źle zemną było. — dostałam febrę gastryczną która mnie jeszcze teraz nie opuściła, Chininy dużo zażyłam a jeszcze o jednej godzinie zawsze ból głowy przychodzi więc widać że ~~jeszcze~~ wewnątrz siedzi — Taksamo mój Aniół chorował na Kowolak a potem febrę gastryczną — także jak Kowolak ustał febra przyszła — że ~~sa~~ całkiem spadłam teraz po tem — wyglądałam jak sporcelany przy Tobie a teraz nie tylko blada oczy wpadnięte ale twarz jak u dziecka zmniejszała — Wczoraj dwaich Profesorów konsylium mieli i nadzieję robią dzieciom że za kilka tygodni wstanę — obo wajo (?) Ja najlepiej wiem jak mi teraz

~~98~~

cześć a jak było — Un malheur ne vient
jamais seul / nie dosyć po mojej chorobie
ale trzebaż tego gastrycznej febry dostać
i leżał gardło z grippą leżąc w łóżku —
nie przeznaczył Bóg te cierpienia!
wszak zarzucić się nie mogłam —
Niech się mała Jego stanie!
Mamci Córu Lilci z duszy do serca przycis-
kam za mego Jarusia — znalazł on
przymus dom radziwiłski — niemógł się
nachwalić jak mu u nas dobrze i miło
było; Bóg zapłać moj drodzy za moje
dzięki. Janka tu praktykuje tymczasem
u jednego Buchhaltera i gotamy do Lwowa
przyjedzie — Najpierw dziela z Warszawy
dostał praktykuje i czyta znowu nocami
pracuje biedactwo — Minia biedna już swojemi i
mojemi nieszczęściami zabiła moralnie / centre
nous soit dit / jak Automat chodzi, to chodzące
nieszczęście!! Całuję Oki sercem Mamcie

1860

Sobota Wielka

Najdroższa Wandusiu moja!

Przedwczoraj odebrałam list Twój Aniołku który mnie zasmucił mocno że dopiero w Maju Ciebie ucałować będę mogła mój Boże dla czego nie teraz? – Mogę już Bogu dzięki z łóżka(?) – dziś kazałam się przenieść na fotel i piszę teraz do Ciebie mój drogi Aniołku życząc ci szczęścia zdrowia całego ja sobie wyobrażam, i pragnę dla Ciebie oprócz łaski Boga! Skąpnałam(?) też ściskam do serca mego za to, że mojego Anioła nie przerażasz(?) / Kochać nie zapominasz o mnie(?) cała to ulga dla mnie.

Ja zdesperowana mojem zdrowiem już niecierpliwić mnie poczyna(?), a powiększa a tem samym będzie mnie ten stan przykrzejszy(?) – Wandziu droga kiedy ja już zdrową będę.

Kiedy ia na grób mojego Aniała pójdę?
z Wandusią moją?
Ach odszakała się nasza zguba leż
po takiej Komedyi iaka wyprawił
nie śmie do domu przyiść iest
na wsi ani się nigdy nie widzą
a jak się zdybie na schodach ta
się kłania [illegible] To osioł
na wielki kamień — każdy [illegible]
zatuie ięgo podepia — Cóż on myślał
że ona umrze iak on odiedzie?
Komediant ten przebrzydły.
Niche ga na oczy więcej widzieć —
Janek rączki Twoie śliczne wraz z
Olesiem całuie i życzą ci szczęścia.
Tatek po Świętach zapewne na pazdzierni do Lwowa przyiedzie aby się
z Dąbrzańskim rozmówić całyten czas ten poczciwy chłopak od

+) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

nana do nocy w Banku pracowa
aby być gotowym do Lwowa jeżeli
jaka posada się trafi. Wszyscy obiecują
ale dotąd nie jest pewny. —
Olex także ~~[illegible]~~ wkrótce odjedzie
i tak odjeżdżają nas oba.
Stach ślicznie wyglądał — chodzi na spacer
Teresia tu przyjechała i ponoś nie
wraca bo jej szkodzi Lwów tak uważa
mąż — mój Boże i innym szkodzi
cała rzecz a na ten Lwów narzeka
świat cały żeby wszystko podług życzenia
jej stało się a tu mała takich szczęśli-
wych którzy się pocieszyć mogą pomyśl-
nością. Mój Lew śliczny jak zawsze
słyszałam i cieszę się niezmiernie z tego.
Mamusię Teresia odwiedza najczęściej
niej ucały życząc szczęścia i zdrowia

105

Wystawa ma tylko miesiąc trwać

Jest Cyganka grająca na skrzypcach

w małym formacie Zaleskiego portret

i Pachoł na tylin cudny obraz i

wielki prawie cały drżący. Jest także

olejny duży obraz pożar podczas

powstania gdzie Matka szuka dzie=

=cka a powstaniec z ognia przynosi

jej, to nie skończone ale śliczny

imponujący obraz pana Trzcińskie

=go z Krakowa — dziś Babrowski

ma się przyłączyć z swojemi obraka

=mi — Prosiłam pani Działyńskiej aby

mi pozwoliła pachoł ten odfotografo

=wać to mój Tow będzie miał.

Całuję cię milion milion razy

Mój Aniołku drogi Bóg z Tobą

Mamo

Czy nasze listy są zawsze opłacane.

dawno nam, teraz mamy nowy stagg

trzeba cię wypróbować.

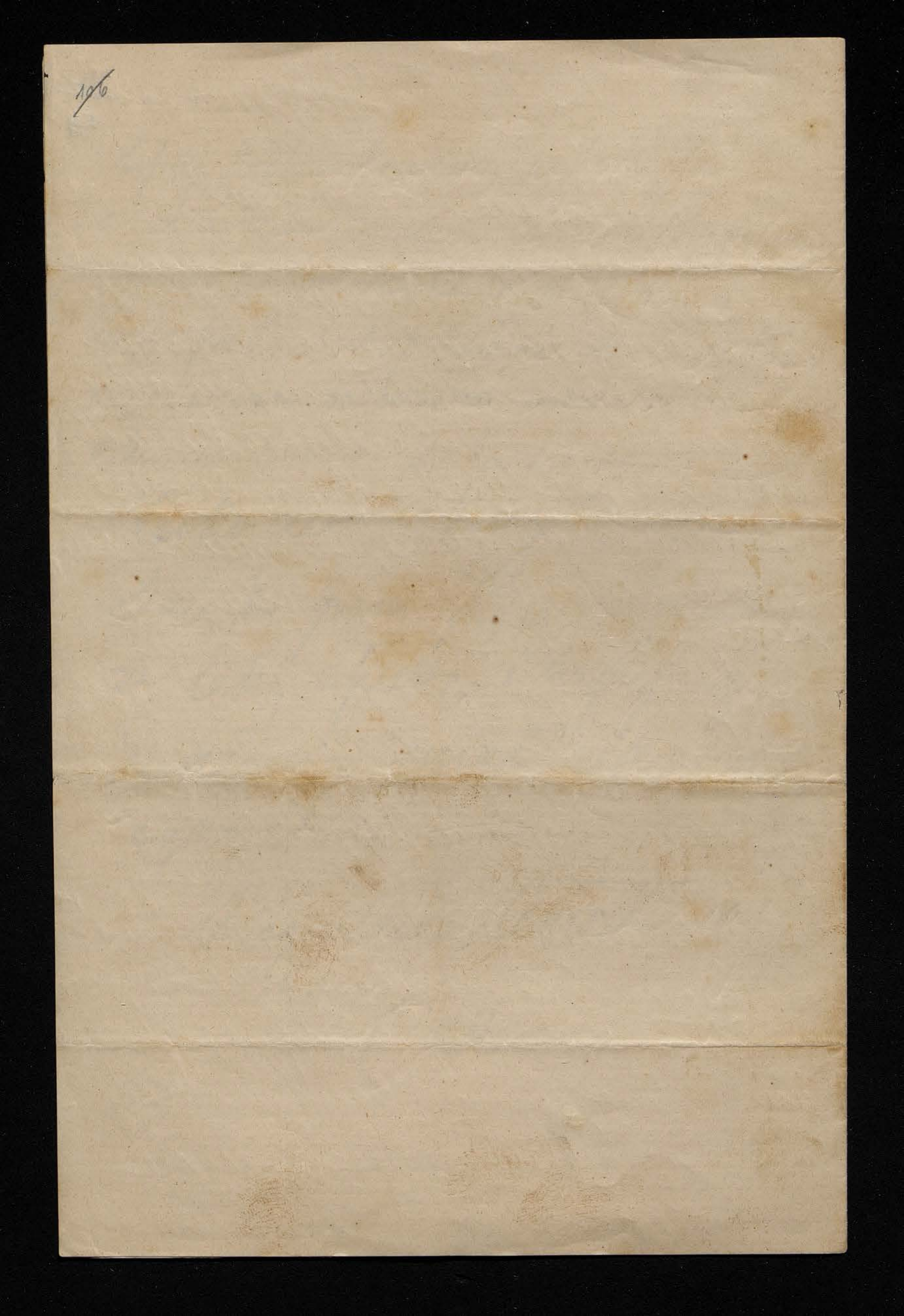
1869 Stebnowiro 19.

75 195
48

Najdroższa Wandusiu!

Bogu dzięki że zdrowa Olesi zdrów pi-
sał wierzaj że za 4 dni już na Kościu-
siedzi będzie — nie pisał nic aby mnie
nie zmartwić — Do Grottgerowskie ciągle
tak źle ta nie pisze — aby mnie nie
martwić — a nie wiedzą że mnie zdrowie
kosztuje ta niepewność — martwię się
płaczę — nie śpię — to niby ma mnie
uspokoić — przepraszam Cię Aniołku
że Cię zawsze muszę zabawiać mojemi
dolegliwościami — lecz tego kocham to
smutkiem i radością się dzielę. —
Mój Lew miał Mamusi darmo —
Leżę jak leżałam Aniołku mój Konfitur-
ki zaradam i kompociki — jeszcze mam
na długi czas — bo po małej porcji mogę
jeść. — Inne zupełnie lekarstwa dają
jak dotąd brałam — widać że tamte
nie bardzo dobre były — bracie mnie

lepiej jest – krew się uspokoiła –
a za tydzień znowu będzie Consilium
Mania koniecznie na to nalega –
Tarka po Świętach przyjedzie do Lwowa
na dwa dni – za swoimi interesami –
Mania biedna zaharowana –
Tarka zawsze zamyślony –
Dzięki panu Komorowskiemu
że taką opiekę i najlepszych
Doktorów miał takie San
cyzyskuję. –
Bóg z Tobą Aniołku mój
drogi
Mama


106

KRAKAU 22 9 6 8 N.

5 kr.

~~22~~ ~~45~~ 50

Mademoiselle Mademoiselle

Vanda Monné

Plac Ste Ducha N 42

rue Lusanne


116
LEMBERG

(735)

~~117~~
51

A Mademoiselle Mademoiselle

Vanda Monné

Plac Śtego Ducha.

w Lwowie

KRAKAU
3/12
B.


LEMBERG

34

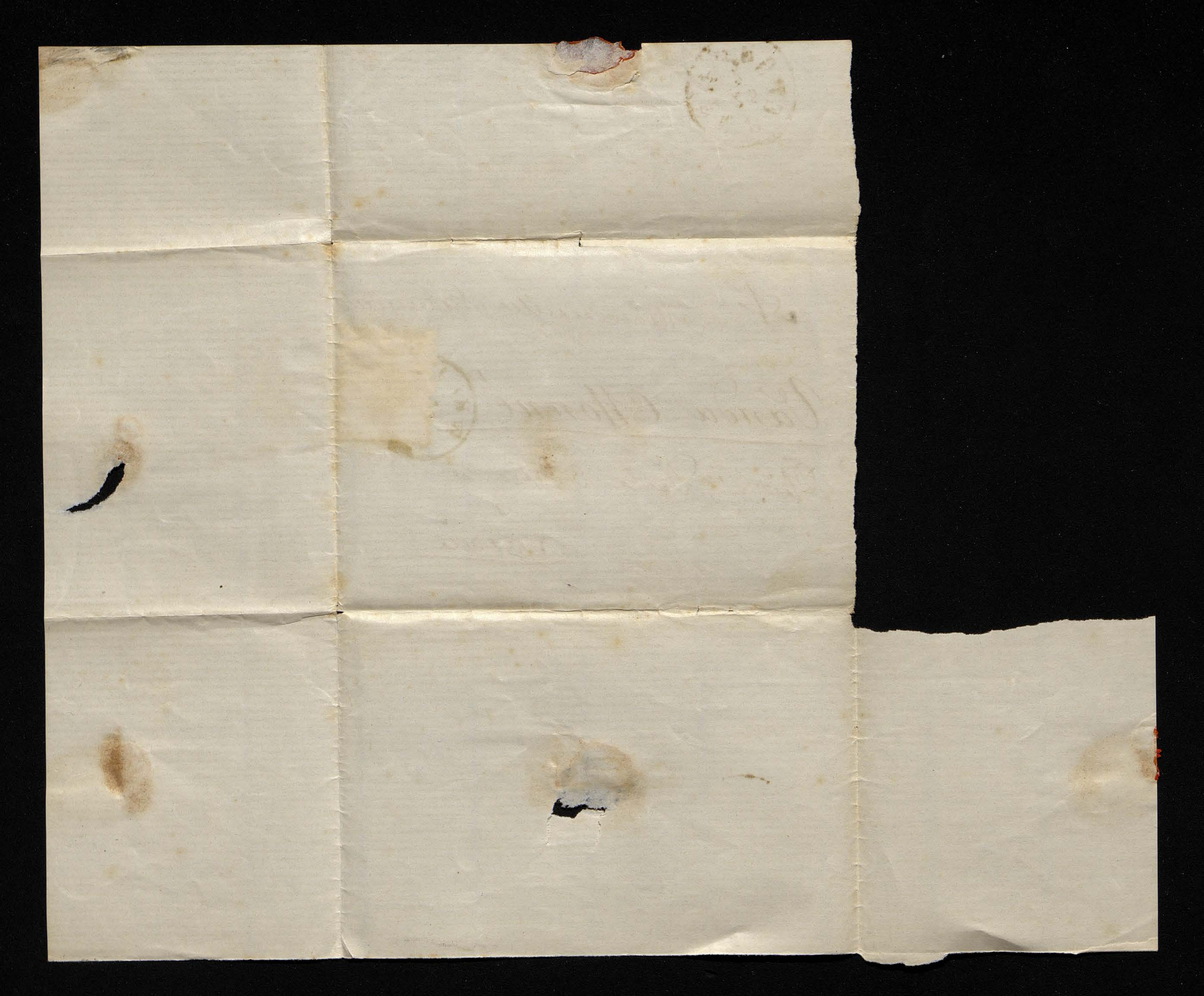
34 115
52

A Mademoiselle Mademoiselle

Vanda Monné

Plac Ste Ducha 3 Siędno w

Lwowie



Lwów 20 Czerwca 1880.

53

Moja droga Pani.

Kilka słów kilka postanowiłam sobie przesłać do kochanej Pani przy zbliżającym się dniu Jéj imienin, z najszczerszemi życzeniami, aby wszystkie troski i kłopoty Państwa jak najprędzéj ustąpiły, a Pani kochana ze zdrową już Marylką do nas powróciła, szkoda tylko że to dopiero na zimę nastąpi, a my teraz będziemy czas miały do zabawy, bo stanowczo w tym roku nie wyjedziemy, tylko rożne projekta tworzymy aby w jakikolwiek sposób wydostać Jadwigę z Łysy i na stałe tu Ją zatrzymać. Jest to projekt nad którym dobrze trzeba się zastanowić czy my w przyszłości podołamy temu, a jednak

chyba trzeba ją tu będzie zapo-
trzebować gwałtownie - bo strasznie
jej tam duszno - a nam przydała-
by się rzeczywiście, strach tylko
czy zdrowia i siły wystarczą
na powiększone potrzeby - bo
w mieszkaniu teraźniejszem
miejsca jest dosyć - i wygodnie
pomieścić ją możemy -
Józio zabawi jeszcze we Lwowie
do końca tego tygodnia, bardzo
żałuje że się tak złożyło że
Pani tak zaraz odjeżdżała i
nie miał sposobności bliżej się
z Panią poznać. Pan Karol
poczciwy nie rachuje się z Braćmi
na wizyty, jak ma trochę czasu
zagląda do nas, dogadują sobie
z Braćmi i doskonale się bawimy

Maniusia tylko nie bierze u-
działu w naszej zabawie bo
we Czwartek wypada Jej
matura, uczy się ciągle bie-
daczka i boi się na chwilę
oderwać od książki, aby po-
tem sobie nie wymawiała
gdyby jaka odpowiedź miała
się nie udać. Pan Karol obiecał
zabrać ten bilecik nie mogąc
nam dać adresu kochanej Pani
zamiast więc biletów musimy
wszyscy na tej kartce przesłać
życzenia nasze, ja więc nie
mogę się dłużej rozpisywać i wię-
cej miejsca zabierać. Serdecznie
ściskam drogą Panią wraz z kochaną
Marylką. Serdecznie życzliwa

A Grzywińska

Najserdeczniejsze życzenia dla drogiej
Pani Łazory i
Mańka.
Marylę całuję i proszę aby zdrowa
wracała.

Niech i mnie wolno będzie do życzeń mego rodzeństwa dołączyć i moje, wraz z prośbą, o pomieszczenie w rzędzie najżyczliwszych sobie osób. — Józef

Całując rączki i polecając się łaskawym względom Szanownej Pani, składam Jej najserdeczniejsze życzenia, — prosząc o nas pamiętać. — Pan Karol pod moją opieką dobrze się sprawuje, o czem mam obowiązek Panią zawiadomić. —
Lilę całuję. — Stefan

Proszę uprzejmie przyjąć i od Starej Matki najszczersze życzenia, zdrowia dla mojej ulubionej Marylki przedewszystkiem, bo pojmuję że to jest obecnie celem i marzeniem drogiej mojej Pani, proszę nam dawać o sobie częste wiadomości i nie zapominać o prawdziwie życzliwej — Całuję Marylkę kochaną niech do mnie napisze

[illegible]

Lwów d. 21/6 1882 r.

Droga Kochana Pani!

Nie mogąc osobiście miło mi
również listownie złożyć drogiej Pani
pory dnia Imienin najserdeczniejsze
moje życzenia wszelkich pomyślności
najlepszego zdrowia i wszystkiego
co tylko życie na tem świecie mi
tem uczynić może, — Od męża
Pani wiemy żeście szczęśliwie bez
deszczu stanęli na miejscu, pogoda
każdego dnia bardzo mnie obchodzi
bo myślą ciągle z Państwem i wy
stawiam sobie jak dziewczątki bie
gali i korzystali z każdej chwilki
ciepła i pogody która u nas nie
stety nie nazbyt sprzyja, były
dwa dni upału ale wieczór mie
liśmy straszną burzę, dziś znowu
zimno, daj Boże żeby z pierwszym
dniem lata ustaliło się powietrze.
Od dnia z Warszawy miałam listy

pełno w nich dla Pani uprzejmych
wyrazów, synowa moja wspomina
o projektach Pani odwiedzenia
Częstochowy i bardzo serdecznie
Panią do Warszawy zaprasza.
U nas nic ważnego nie zaszło
zdrowi dosyć wszyscy, każdy wyj=
nie wydziałem swoim zajęty,
a w tych dniach rozmaite
zajęte oddział, więźnię(?), dziś wy
bieramy się do Państwa Deskur
którzy w smutku swoim nie
pocieszeni, tak niedawno podo
bną ponieśli stratę, wiem że
mnie spotkanie z Niemi wiele
kosztować będzie, bo pojmuję
i żywo dzielę Ich ~~stratę~~ niedolę
się.
Ustępuję dzieciom miejsca
miło mi pożegnać drogą Panią
polecić się Jej sercu i pamięci
i prosić o kilka słów odpo
wiedzi serdeczne dla Pani
obojga zasyłając pozdrowienia
A Gorzewski

Moja droga Pani.

Koniecznie dziś list trzeba wysłać aby nie doszedł za późno, choć więc tylko słów kilka dołączam do listu Mamy z najserdeczniej szemi życzeniami wszelkich a wszelkich pomyślności, dla drogiej Pani i całej Jej rodziny. Powróciwszy z lekcyi wybierałam się z Mamą do PP. Deskur, tymczasem przyszła pani Lucya i panny Dzidowskie, odeszły już blisko ósmej, naturalnie za późno nam na wizytę, na jutro mamy imieniny pani Janowskiej, więc znów do pp. D. się nie wybierzemy. i tak dziś za dniem nam schodzi

aż się boję aby nas o obojętność
nie posądzili! Stefan jest obecnie
na lekcyi u pp. Tyzenhauz.
późno zawsze z tamtąd powraca
a przy objeździe zapominałam
wziąć od Niego biletu, więc
już w Jego imieniu składam
kochanej Pani życzenia, równie
i od Maniusi. Dla Babci i
dzieciaczków serdeczne pozdro-
wienia. Panią kochaną ściskam
Serdecznie życzliwa

Aleksandra Grzywińska

Pan Karol jak dotąd tylko
raz był łaskaw do nas zajrzeć
w Niedzielę wieczorem. Wy-
rzekał sobie że Mu bardzo pusto
i nudno w domu –

57

H. ALTENBERG, G. SEYFARTH, E. WENDE i SKA
KSIĘGARNIA WE LWOWIE — SPÓŁKA Z O. P.

Lwów, dnia 18.7. 1919.

JWielmożna Pani

Wanda Młodnicka

we Lwowie

Kupujemy od JWPani jedén nakład książki p.t.

"Nowy wybór opowieści Andersena"

przekładu JWPani z ilustracyami Władysława Witwickiego.

Nakład ma się drukować w wysokości 3000 egzemplarzy, z których 10 egzemplarzy autorskich dostarczymy JWPani bezpłatnie. Honoraryum ma wynosić razem z użyciem klisz K 7000.- Klisze po użyciu w liczbie 29 sztuk zwrócimy. Honoraryum płatne jest w dwóch ratach a mianowicie :

K 2000.-

składamy równocześnie, zaś resztę t.j. K 5000.- wypłacimy dnia 1.stycznia 1920.

Z poważaniem

H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Ska.
księgarnia we Lwowie
Hotel GEORGEA

H. ALTENBERG, G. SEYFARTH, E. WENDE i Ska
KSIĘGARNIA WE LWOWIE — SPÓŁKA Z O. P.

Lwów, dnia 28. X. 1919.

W. Pan
T. Nalepa
Lwów

Sprzedaję Panu prawo wydania ~~[illegible]~~ czterech moich utworów scenicznych: Na Murawie, Matka Chrystusa, [illegible] górski, [illegible] Cavaletti w honorarjum po K 3.000·– od każdego utworu, płatne połowa przy oddaniu rękopisu do druku, połowa po ukończeniu druku [illegible] zaś płatne będą wszystkie honoraria do 30 czerwca 1920. Honorarium otrzymuję K 1500·– za obecnie mające się drukować „Na Murawie”. Nakład każdego z tych dzieł [illegible] może przewyższać 3 tysiące egzemplarzy. Z każdego nakładu otrzymuję 10 egzemplarzy autorskich. Przyznaję Panu prawo pierwokupu mego tłumaczenia Selmy Lagerlöf Legendy Chrystusowe do późniejszego wydania.

Z poważaniem

Warunki powyższe akceptuję

T. Nalepa

22.4.905

(156)

59

Liebe Frau M. Wir liebenswürdig
von Ihnen mir ein Karte nach
Holland zu schicken auch hoffe ich
daß Sie meine guten Wünsche für
ein schönes Osterfest noch nach-
träglich annehmen wollen. Wir
danken auch noch sehr für Ihre
Karte nach Rom. Wir haben
eine schöne Zeit dort erlebt, und
waren am Ende so müde von
al dasz schöne, daß wir dort
gesehen, daß wir nur auf
den Rückweg einen halben Tag
in Florence verbrachten und
direct nach Holland zurück
gereist sind. Wir hatten in
Bologne noch einige Schwierig-
keit mit unserem Gepäck
wegen den "strike" aber am
Ende sind wir doch mitgekommen.
In Rom haben wir den Papst
gesehen, er sieht sehr sympathisch
aus. Wir hatten einen angenehmen
Führer in dem Mönch. Heute
morgen um halb elf sind wir
in Barneveld angekommen, und
diesen Nachmittag habe ich das
Polnische Lied (ohne Wörter) schon
für meinen Eltern gesungen es
ist so schön!! Hoffentlich bringt das
Schicksal uns noch einmal zusam-
men! Auch meinen Dank und grüße
für Herrn Haff. Wie macht es die
kleine Beatrix? Viele Grüßen auch
von meine Freundin für euch allen

22 April. von Marie Haag



BRIEFKAA

AAN Frau Wanda Mloduicka

Hotel Windsor

Capri.

Italie.

(Desverkiezende in te vullen.)

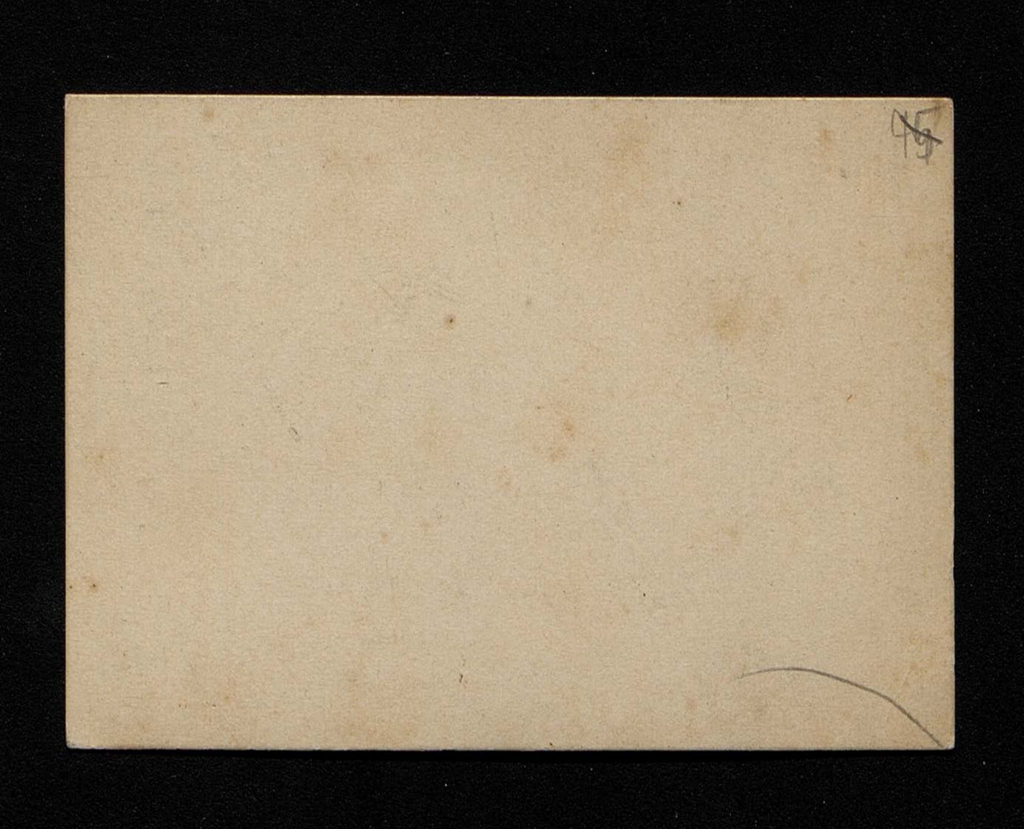
Afzender:

naam. Marie Hartog

adres. Barneveld

Paulina Janowska.

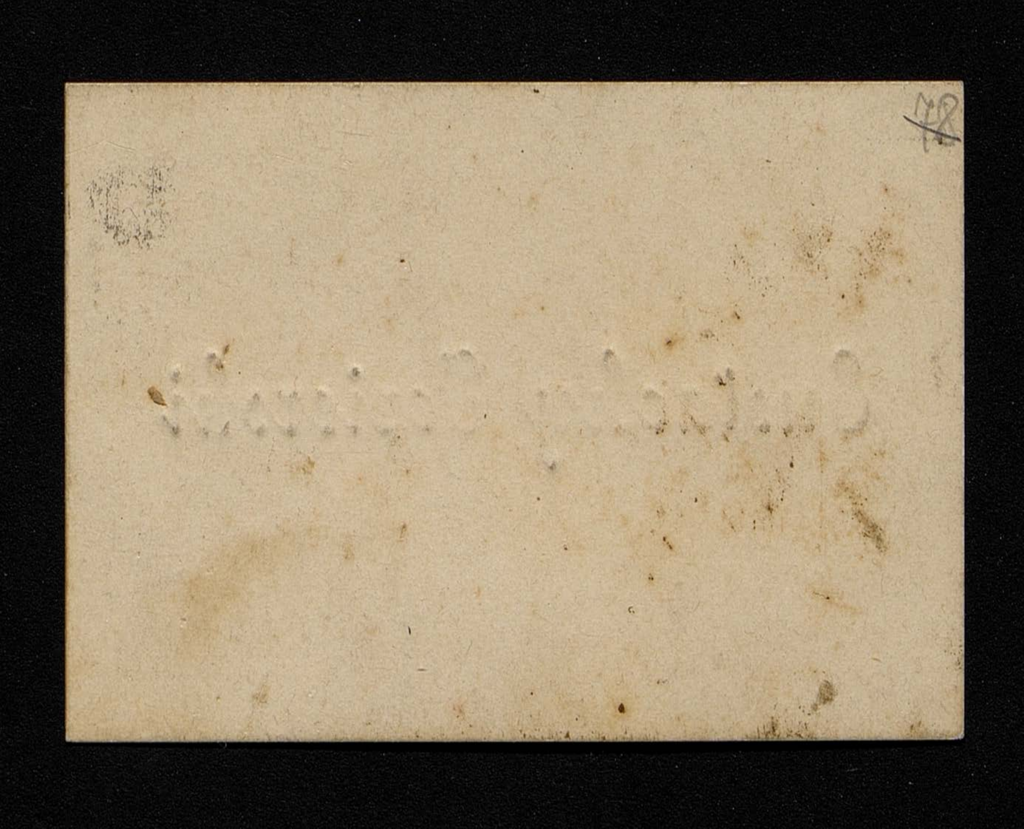
Z N. R. 1880



Eustachy Jezierski

Zp. n. r.

we Lwowie 1881.



A

Lwów 25/II 1922.
Murarska 51

62

Do W. Mordwiłko

Jedlicz

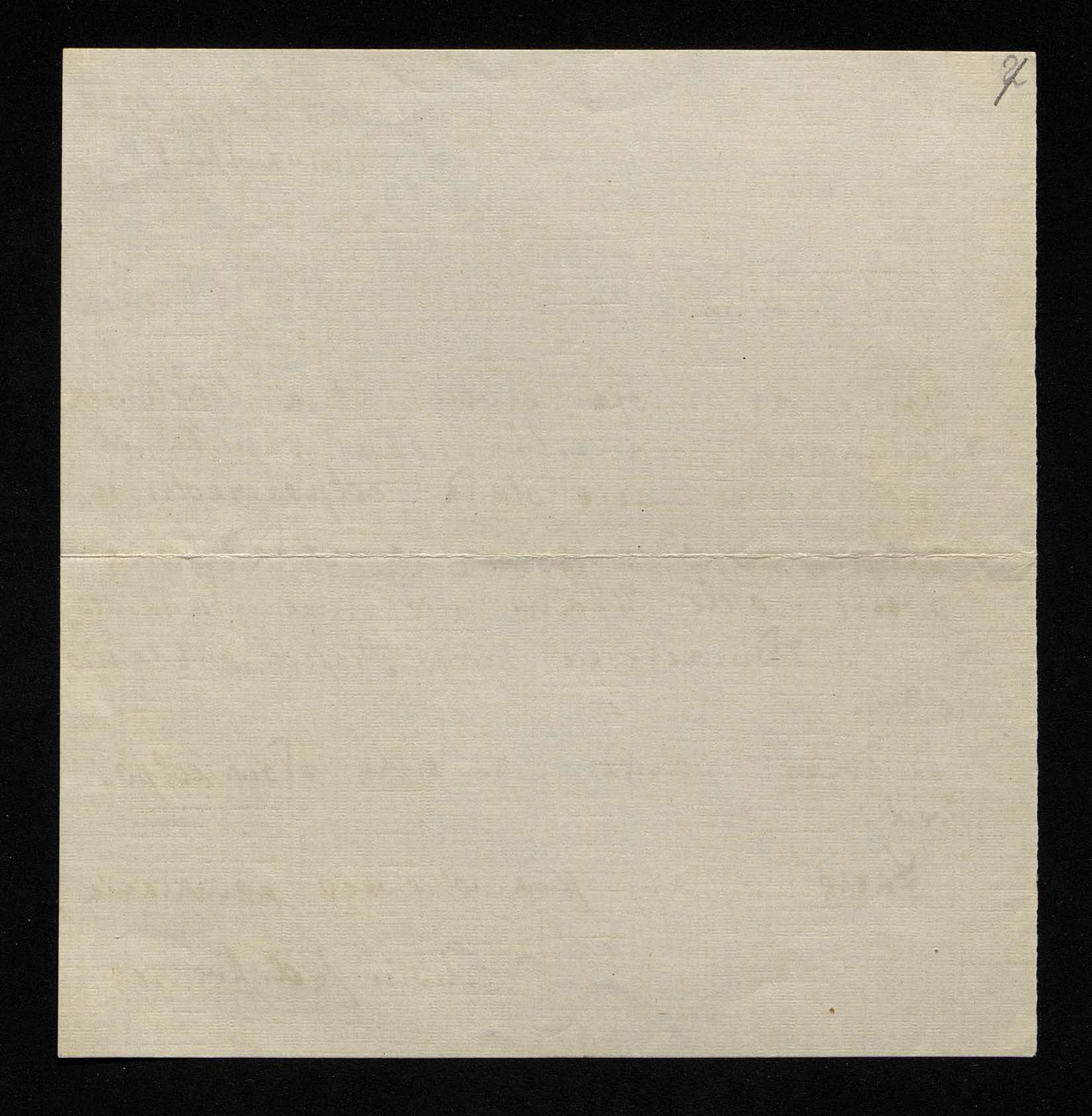
Wielmożna Pani!

Ponieważ moja ewentualna berlińska tłumaczka na kilkakrotne zapytania moje żadnej nie dała odpowiedzi, uważam sprawę z nią za załatwioną i proszę – o ile WPani nie zmieniła zamiaru – o tłumaczenie mego „Gościa w klasztorze."

Byłbym wdzięczny za kilka słów odpowiedzi.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Edwin Jędrkiewicz



1

63

[illegible]

Szanowna i Łaskawa Pani

Dobrodziejko!

Mogę w oczach Pani uchodzić za niewdzięcznego, a jednak
tylko fatalny zbieg okoliczności sprawił, że dotychczas nie
mogłem Szanownej Pani podziękować za dar tak nam mi-
ły i pożądany, za fotografię, której oczekiwaliśmy, niepewni
już w końcu, czy nam się dostanie. Łaskawe pismo Sza-
nownej Pani nadeszło w chwili mego wyjazdu nad morze północne,
i w pośpiechu nie zabrałem adresu, którego nie udało mi się
spamiętać, i to stanowczy zwłokę. Miałem z początku zamiar
adresować do Lwowa, ale morze nie dopisało mi tym razem,
rozchorowałem się i lekarze bruxelscy wyprawili mnie do Akwi-
zgranu, gdzie woda siarczana i kąpiele elektryczne zrestau-
rowały moje poszarpane nerwy.

Za żonę moją nie będę odpowiadał, bo już zapewne Za-
na miała przyjemność widzenia z Państwem. Zofia w ciągu
ostatnich tygodni rozwinęła się nieszłychanie, mówi o wszystkiem
całemi, porządnie zbudowanemi zdaniami, nie choruje, nigdy nie
pła-

ptaszę, budząc się śpiewa, w nieobecności Matki całe swe przy-
wiązanie zlewa na mnie i jest osłodą mego życia. Ale filutka
zbyt często odrywa mnie od pracy, a tymczasem prócz wielkiego
zadania skatalogizowania biblioteki i zbiorów, mam inne osobiste:
drukuję teraz zbiór pism pomniejszych pt. <u>Szkice i opowiadania</u>,
które będę miał przyjemność przesłać Szanownej Pani po wydaniu
i w ciągu jesieni mam mieć prelekcyą historyczną w Towarzystwie,
która jako pierwsza z kolei, nie może być ladajaką, bo byłem
przepadł w opinii tutejszych Arystarchów. — Ze stanowiska mego
jestem zupełnie zadowolony, a jeśli tęsknię za Lwowem, to jedynie
ze względu na tych zacnych i wielu bliższych znajomych i przyja-
ciół, tem droższych, że nielicznych, między którymi Czcigodni Pań-
stwo zajmujecie pierwsze miejsce. Ileż to lat upłynęło od chwili,
gdy po raz pierwszy zjawiłem się u Państwa na Kazimierzowskiej
ulicy, ileż to wielu chwil spędziłem przez ten czas w domu
Państwa, który miał dla mnie zawsze wiele powabu i uroku
a jego sympatyczna atmosfera pociągała mnie zawsze ku sobie.
A Szanowni Państwo co porabiacie? Jak się miewa

Pan Karol i Kochana Marynka, których obaje z żoną jesteśmy
wielbicielami? Sądzę, że Babka i zdrowa również jak i Jej Franciszek,
czego Obojgu serdecznie życzę. Pan Mładnicki zapewne nowe
zdobycze przywiózł z górskiej wycieczki.

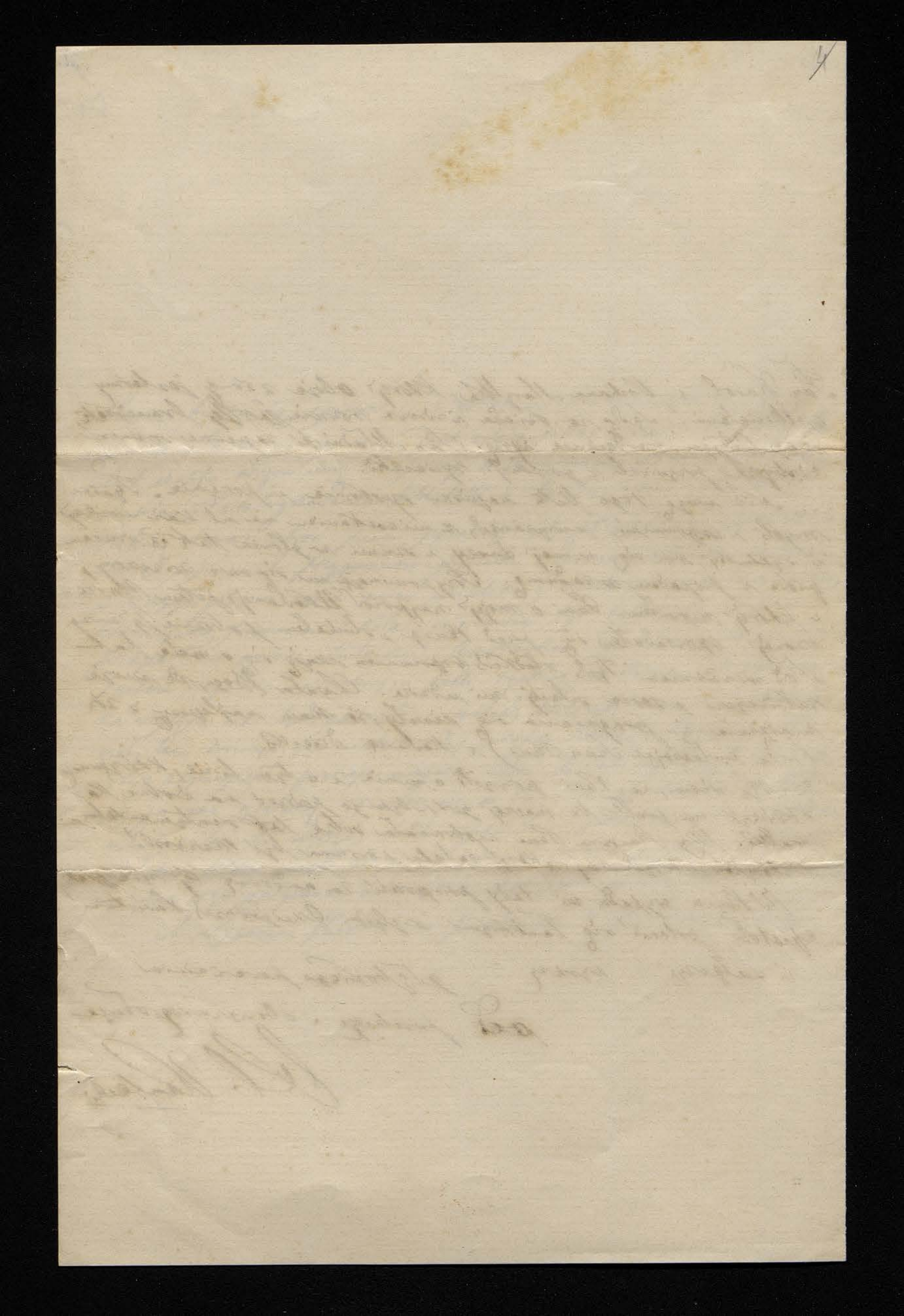
... Nie mogę tego listu napisać spokojnie i porządnie. Tysiące
myśli i wspomnień, związanych z mieszkaniem na ul. Kazimierskiej
i cyklu, roi się w mej duszy i szumi w głowie tak iż rzucam
pióro i popadam w zadumę. Przypominają mi się owe wieczory,
w których mówiłem Pani o mojej najprzód ukochanej, potem nare-
czonej, spowiadałem się przed Panią i słuchałem pobożnie Jej uwag.
Pod wrażeniem tych słodkich wspomnień czuję się o wiele lat
młodszym i serce silniej mi uderza. Chwała Bogu, że moje
marzenia i pragnienia się ziściły, że mam najlepszą z żon
(nie wyłączając Szan. Pani) i kochane dziecko.

Nie wiem, co Pani pomyśli o mnie i o tym liście, który piszę
kończę na gwałt, bo inaczej gotów byłem go podrzeć na drobne ka-
wałki. Czy Szanowna Pani wyobrażała sobie tak sentymentalnymi
historyków, których największą zaletą powinna być trzeźwość!

W końcu wypada mi tedy przeprosić za nadużycie Jej niezgrabnej
epistoły, polecić się łaskawym względom Czcigodnych Państwa
i załączyć wyrazy głębokiego poważania

od życzliwego i obowiązanego sługi

Kl. Kantecki



DsW.M. 13.V.1891 13

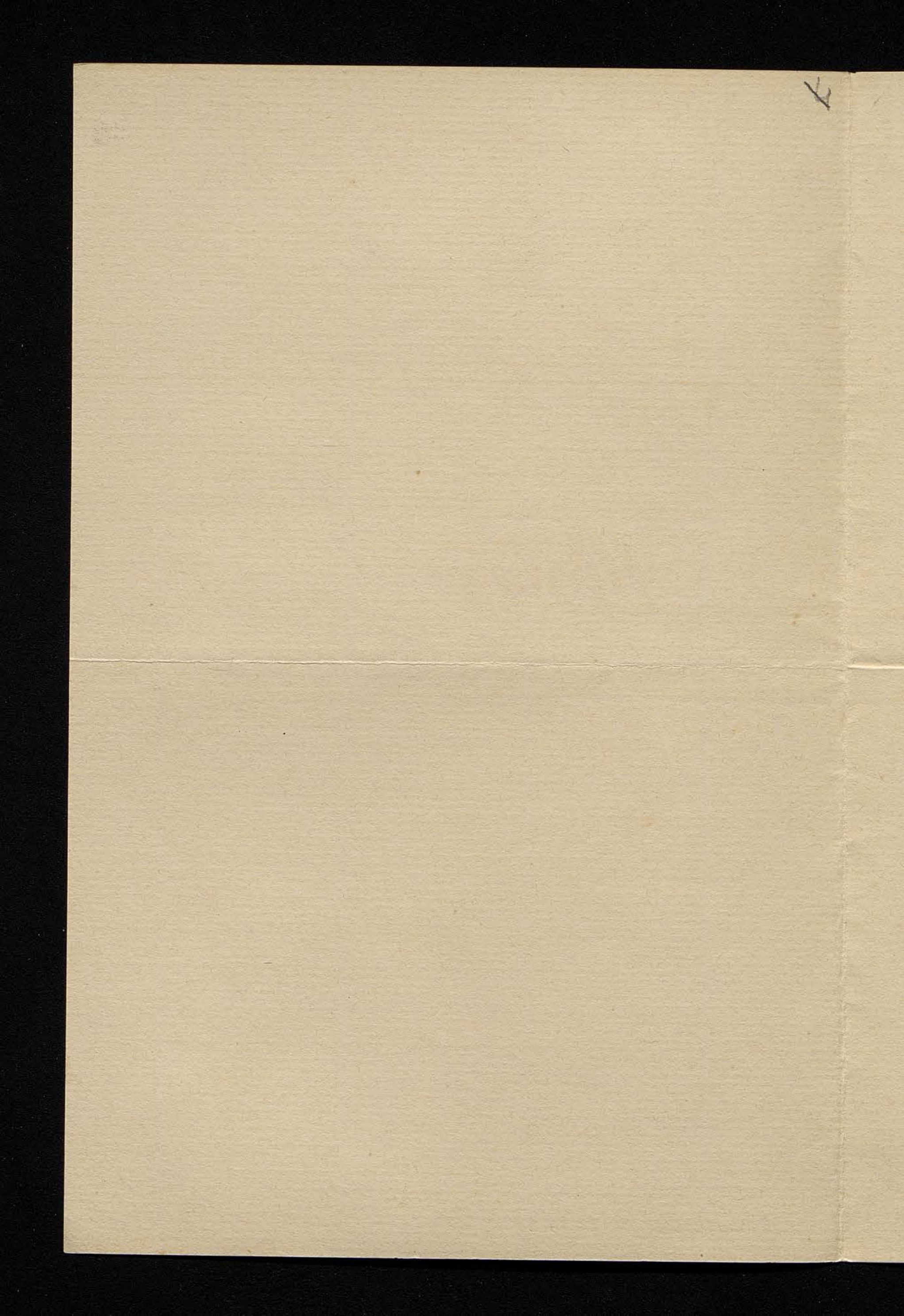
65

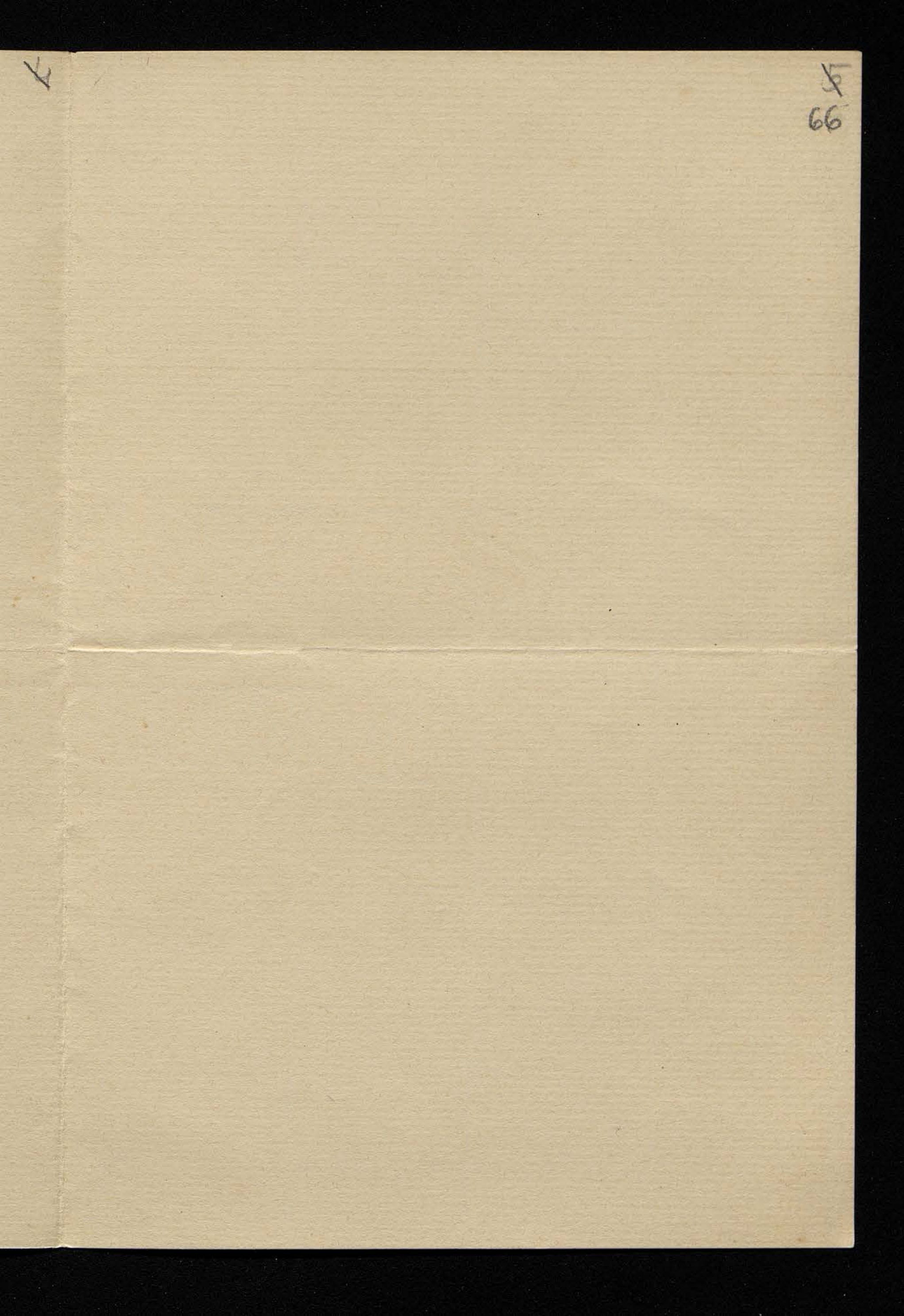
Zurych d. 13/V.
Wiesenstrasse Seefeld 8.

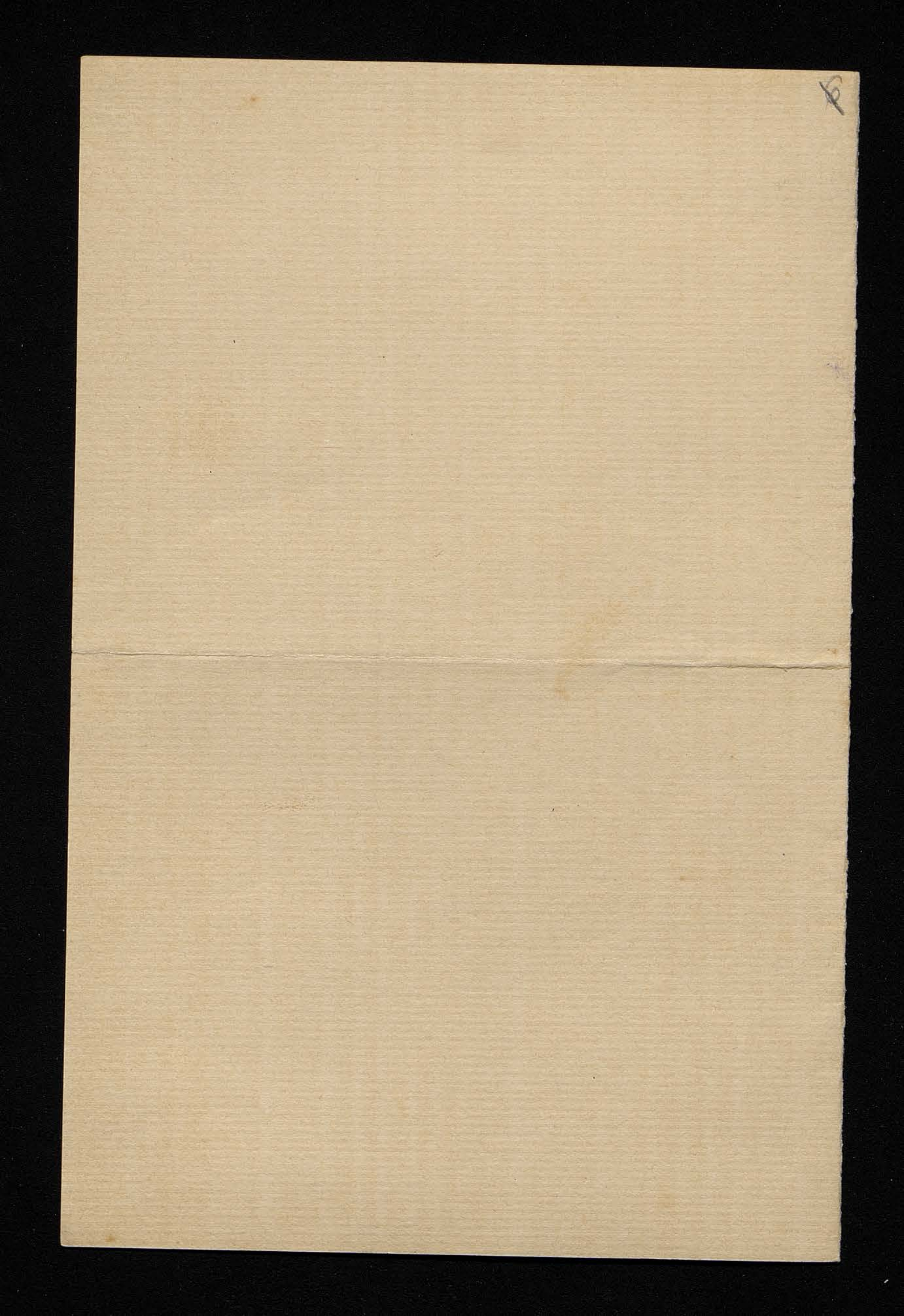
Szanowna Pani.

Prześladuję Panią i stąd jeszcze. Chodzi mi koniecznie o jakie listy polecające do Böcklina, z którym p. Marya zapoznać się musi, dla uzyskania tu gruntu pod nogami, a który jest podobno strasznym dziwakiem i niełatwo ludzi dopuszcza do siebie. Adwokat — przyrzekł(?) stanowczo(?) i potwierdził(?). Któż, jeśli nie Pani, poradzi nam na to? Czyta to Pani, zamyśla się chwilkę, potem mówi: „już wiem", i włożywszy kapelusz wyprawia się Pani po parę słów(?) [illegible] odegrać rolę szablonu(?). Byle nie do Branda... Uśmiecha się Pani? Odgrywie(?), po takiej przeprawie(?) jakże zdrowie Pani? Proszę przyjąć serdeczne pozdrowienia. P. Marya nie wie, że do Pani piszę. To niespodzianka.

M. Konopnicka




66


6

X
67

Bavière München

Madame W. v. Modnicka

Schelling strasse

(München)

N. 62.

ZÜRICH
13.V.91.—1
BRF.

HELVETIA
25
FRANCO 25 FRANCO



3 I 1898 ~~45~~ 68

Wiedeń d. 3/I. 98.

Szanowna Pani!

Nie a nie nie mam pewności czy moja dziękczynna depesza (a jakże!) doszła do Pani Maryi? Adresowałam na chybi trafi: 9 Nowy Sypłetuska. Ale czy tak jest – to do dziś dnia nie jestem pewna. Aby niczego nie było z mnie w pełnej pamięci

niewdzięcznicą, a
także aby Pani łaskawa
gremialnie przesłać
najlepsze moje życzenia
na ten rok — daj Boże
udany, nie pa[illegible] —
wywiedziałam się
pilnie od Panny Marii
o adres Pani, i
pewnie przesyłam
tę kartkę do Lwowa.

Tyle się o Pani myślało
w ostatnich czasach
ubiegłego roku, jako
o owej „Pannie
genialnego człowieka"
To były dobre myśli
Ach, co za moc, co za
moc idzie z takich
myśli, póki to te
wielkie prawdy mo-
gły mi człowiek o tem!

I ten rok, co idzie
musi być rokiem
siły. Narodowej
siły ducha, uczuć.
Oby nam ją dał
- nam, stałym i ciąg-
łym. Tegoż mamy
potrzeba - może
też i nie przepadniemy
gdzieś.

Serdecznie pozdrawiam
Cię całem domem
a naszej drogiej domowej

M. Konopnicka

13 V 1898 18
70

Wiedeń d. 13/V. 98.

Droga Pani.

Przedewszystkiem dziękuję
bardzo za Jej dobroć,
pośpiech w odpowie-
dzi i zawsze Tatkowe
na nas względy.
A teraz muszę zwrócić
na to uwagę, że w propo-
zycyi mojej co do "Tow."
chodziło o przedruki, a nie
wiem czy w ogóle "Tow."
przedruki pomieszcza.
Co do Biblioteki, to jest
pomieszczonego więcej

artykułu mego (małego studjum) o Bergeracu Rostanda, to mógłby go Słowo drukować jako swoje uzupełnienie; bo kto u nas, nawet w Warszawie, Bibliotekę czyta, a cóż dopiero w Galicyi. Rękopis też ten poleciłem zaraz wysłać pod adresem Szanownego Męża Pani. Ale studjum o Mickiewiczu będzie musiało zaczekać o tydzień wcześniej iść w Kuryerze Warszawskim

który się rozchodzi, jak
Drogiéj Pani to wiadomo, bardzo szeroko.
Nie wiem przeto czy
Stanu dogadzać to
będzie; zważywszy jeszcze
że studjum to jest
obszerne, obejmujące
od 4. do 5 tysięcy wierszy.
Kurjer będzie to drukował
od Lipca do Października.
Na decyzyi tedy „Stanu"
i wiadomości o niej zależy
mi jaknajśpieszniej, gdyż
w razie odmownej, umieszczę
to w innem jakiem piśmie

Przepraszam się Droga Pani
zajmuję tak szczegółowo
temi sprawami i kłopoczę naj-
mniej się naszą Drogą
teraz wytęsknioną na północ
idąc a nie na południe.
Litwa ciągnie tego roku
jeszcze mocniej niż morze.
O tej „chacie”, której
drzwi otworem stoją
znaczy mi wcale. Ej, może
ją i wyprawę wrześniu
choćby w jesieni późnej.
Przesyłając najserdeczniejsze
uściśnienia dla Drogiej Pani
i dla Pani Maryli, raz jeszcze
za dobroć dziękuję. A dawno
nie spotkałam w Tygodniku
ilustrowanym obrazków, pędzla
Pani Maryli. Czemu? Piszę na
wyjezdnem. Marya Konopnicka

Odpowiedź naszą Kochana Pani przesłać łaskawie
pod adresem p. Dulębianki: 23 Josefstädter Str. VIII

d. 19/VII.

Szanowna i Droga Pani!

Więc kiedy już jest tak, że ja Panią ciągle memi interesami nudzić muszę, to brnę w to coraz głębiej.

W Warszawie – aż do odsłonięcia pomnika, w końcu grudnia – ani pisnąć o Mickiewiczu nie wolno. Niema go, nie istniał, i już. I moje też studjum dokumentowane będzie dopiero z początkiem stycznia w Kurjerze. Na teraz tedy nie mam dostarczyć [illegible] [illegible], które dopiero jednocześnie z Kurjerem drukowaćby się mogło. [illegible] natomiast [illegible],

który w tej chwili jest w Galicyi
na czasie. Jako przedmiot, stało
on – tak samo, jak artykuł o
komedyi Rostanda – pretensyę
tylko do potarcia tej normy
konwenansyzmu, jakie przypada
na rzeczy oryginalnych.
Byłabym bardzo wdzięczna
gdyby rzecz ta mogła być dru-
kowaną za miesiąc. Może
też Droga Pani skinie ze strony
Maina, aby mnie poinformo-
wało co się dzieje z tamtym przy
artykułem o mężczyznach Cyrano?
Pojęcia nie mam gdzie list
ten (i nie zapisałam jaki jednocześnie
wysyłam) zastanie Pana.
Wyobrażam sobie wszakże,

i będzie tam bardzo wesoło,
bardzo świeżo i bardzo mroźnie.
Widziałam na Litwie takie
pakietki wytaśnie. Urocze.
I u mnie w tej okolicy nie
dzieje się krzywda. Zimno - to
prawie że mróz, a w jeziorze
doskonałe kąpiele. Jest
tylko dość smutno. Nawet
bardzo. Dalębianka w służbie
w Berlinie. Mają te panie
razem do Swinemünde jechać
na kąpiele morskie.
Zapisana zamiast Zakopanego do
do połowy września. Będę
bardzo wyglądała listu Pani
i dobrych wiadomości
o zdrowiu Pani, Luli i drugiego
Cherubinka, o wszystkich

Pani bliskich, więc i mnie nie obojętnych. Czemu tak dawno nie widzimy w Tygodniku poezyi „tej pani ze starego portretu"?

Serdeczne uściśnienia i pozdrowienia łączymy i bardzo o długi, długi list proszę!

Marya Konopnicka

Zürich Dufour Str.
N. 94. I stoc.

~~23~~
74

Galizien Lemberg: (Österreich)

Wielmożna Pani
Wanda Młodnicka
pani ~~[illegible]~~
Skole
~~ulica Czarnowiejska~~ 16.

ZÜRICH
19. VII. 08
BRF. EXP.

FRANCO 25



Zürich - d. 2/VIII.
98.

Kochana i Droga Pani.

Serdecznie winszuję Pani Manyi świeżo przybyłej córy! Ma być taka: nieduża, zgrabniuchna, włoski zupełnie ciemne, oczy też, o takiem prostem, dobrem spojrzeniu, filutki ma nieci takie gładko wyczesane, bajecznie małe i pięknie wykrojone usta, śliczny uśmiech i wzruszającą, rozumną mowę. Jeśli z tem wszystkiem będzie podobna do Matki — a cóż ja temu będę winna?..
Ogromnie dziękuję za miły list i za dowcipki Linka. Te dzieci!.. Ja też znam jedną

32

cinę, która chcąc oznaczyć
że ktoś daleko, mówi: on jest
tam, gdzie ja go nie widzę. Czy
to nie cudne wprost? Ale
nie jest to idealistka, mimo
tego poetycznego wyrażenia
o nie: „Bozia jest w niebie"
mówiła jej. — A ona: Nie widzę!
Pokaż!"
Za komiczne też dzieci!
Zdaje się, że to ta sama,
„Co to przez nią „zrzęsiło"
obiecało się dziewczynie"!
Śliczna piosenka! Wprost
sama śpiewa! Ej, Zeus
zawrzał! Albo go znam, albo
go nie znam! Ale przedtem — znam!

Ogromnie mi się też „Strzelickiej" podobał. Jaka w tem samym prawda. A jakie ładne tło. Mogłam to bezstronnie ocenić, bo te kąty tam znam dobrze. Ba! I lądem i morzem, i pieszo i konno. A były Panie trochę dalej za Lovraną w Moszczenicy? Ona się nie dała pisać, ale jakoś podobnie. Tam w Abbacyi jest stary doktor, (znany z czasopismą Włoszką) ten chodzi w mięk-kim, wielkim kapeluszem, i ma pasję oprowadzać po nieprawdopodobnych kątach! Jedzie on nam, mnie i Dulębiance. Stryj

pokazywać! Jakie czarne wnętrza
chat, jakie kociątki osobliwie
nad ogniskami, jakie warsztaty
tkackie. Nic do opisania wprost!
Z Anielską i swoją drogą po-
wędruję w lecie do Moskwy
na wiązkę jednej polskiej drużyny
żeby jej więcej jeszcze obwy-
dzić duszeczną mieszaniną.
Bardzo, bardzo Panie pozdra-
wiam! Dotychczas napisze
że wszystkie miłe słowa
a i to także, że to Skole, ta
Skorośka i taka serdecznie
zawsze pamiętna i gościnna
dla nas. Niechże tam w niej
będzie długo i wesoło. O spo-
koju — przy takich malutkich
mieszkańcach — pewno marzyć to innym
ludziom — i jeszcze wiele! M. Konopnicka

A Pannom o — Pani Tarkowej pokłony — Pani Tarkowa pokłony zasyła [illegible] ucałowania [illegible] [illegible]

47

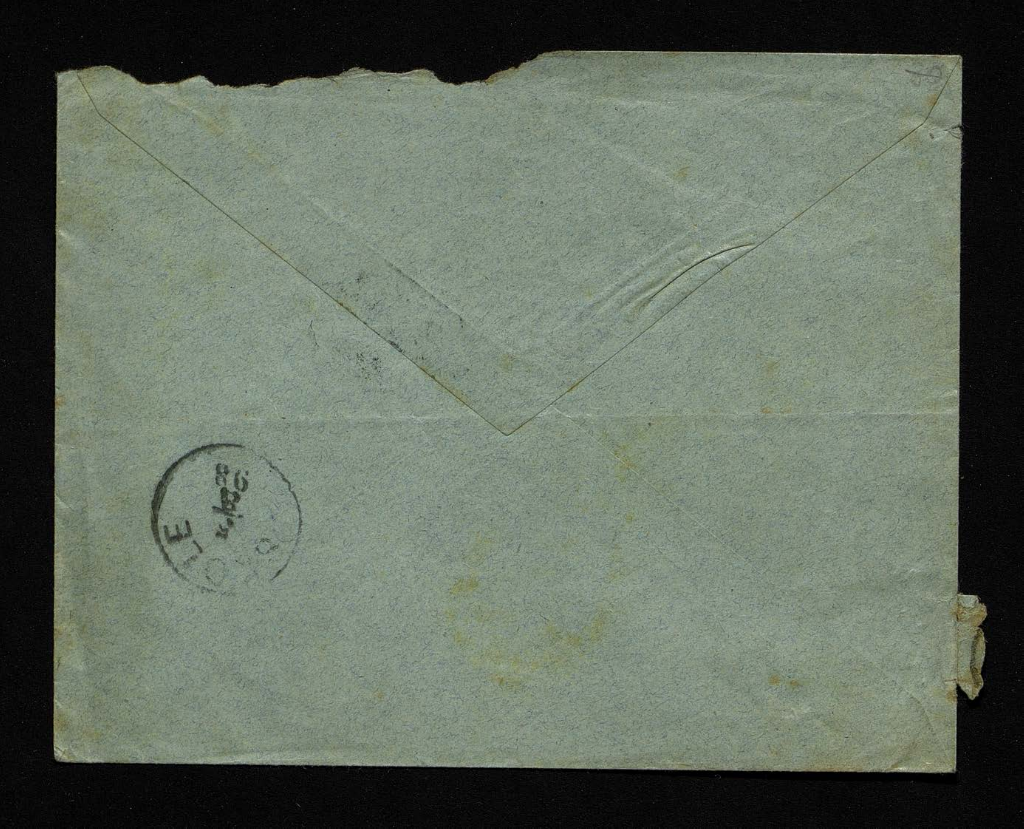
Via: Wien Österreich

per Lemberg (Galizien)

Skale

Wielmożna Pani
Wanda Młodnicka
w Skalem
Starostka

ZÜRICH
-2. VIII. 98. -8
BRF. EXP.



23 XII 1898 37

78

Wien II Valeriestr. N. 60.

Wiedeń d. 23/XII 1898.

Szanowna i Droga Pani!

Bardzo serdecznie dziękuję Pani za cząstkę opłatka który jest z Warszawy. Z tej to smutnej i bardzo umęczonej Warszawy. Naraz – z umęczonej. Bo o ile wiem, organizuje się tam na jutro coś w rodzaju manifestacji – ot, na jaką stać te nasze biedne czasy!) Chce wspomnieć Warszawa uczcić nieobecności na uroczystem odsłonięciu pomnika, razem z mową Radziwiłła – i innemi ugodowemi ingrediencjami.

Dulębianka Teresy wraz ze swojemi: Zuzią przesyła pozdrowienia dla całego Domu Państwa a Dzieciom: a Tobie? a Córeczce. J. K.

36

Dopiero po odczytaniu wszystkich
figur, ma się wrażenie takiej
[illegible], [illegible], [illegible], [illegible], — takim wiel-
kim, którym przechodziem się
[illegible]acyjn, i tak od którejś
strony przed pomnikiem
przechodzi zwolna — tłuma-
mi. Strony zmalałych
albo punkt wyjścia, albo
punkt wejścia, w którym
z kościołów — może u Św.
Krzyża. To właściwy coś
ogromnie uważnego wszech-
że proponowałam, żeby
pomieścić tylko za biletami
na plac puszczać będą, a wszyscy
ulice mają być przez policję
zamknięte — żeby za tym
kordonem, nie schodzili się
wcale na plac — których

Bardzo przepraszam! Atrament się zarlał — Wanda
napisać innego tylko chcę wysłać zaraz — żeby nie gniewać — a Stasiek [illegible]

- tego, bez biletów - zapełniły wszystkie ulice - żeby się uskupiło takie morze głów w którego części żandarmi musieliby odgadywać wrzenie. Co bądź się stanie, to pewna, że rząd uczyni jakąś siłą, na której nie będzie można położyć ręki i zabrać jej „w cyrkuł". Śmieją się, że Światopełski pierwszy dał powód do manifestacyi niebezpiecznej. Śmieją się także, iż głowa Mickiewicza jest na osobnie wkręcona do pomnika. Będzie „wszystko narodowe" - tylko będzie Mickiewicz, a nie to jest w zapasie głowa Świętopełka i ta pójdzie na pomnik, a Mickiewicz do ratusza.

Śmieją się... Ach, ileż goryczy
w tym śmiechu! A ja dopiero
wczoraj wróciłam z Zakopanego
w górach Semmeringu, gdzie
musiałam trochę chorować
[illegible] gardło
Teraz znowu sobie kaszlę w dal-
szym ciągu. Jak się Państwu
mają wszyscy? Pani Maryś
„Matka Boska" to stoi
na polskiej ziemi, prawda?
A ta postać obejmująca
jej kolana to jest budząca
Polska - prawda? I to nas
ranne do pracy też ślicznie.
Ale chce się odpowiedzieć:
Czemu nie śpiewa? Bo jest
bardzo smutno!
Więc niech choć nadzieja przy-
świeca nam wszystkim
urodzonym w niewoli a którzy
„w pamięci" równymi jednej, wolnej
prawdziwej nie mieli - w tym ży-
serdecznie pozdrawiam i życzenia! [illegible]

26 XII 1898

80

Droga Pani!

A ja już widać nigdy nie wyrosnę z „gwiazdki," tylko co roku dostawać muszę pierniki na choinkę! Że to jest i serdeczne i doskonałe w smaku — ani słowa! Bardzo dziękuję tedy. Na moją część poszły wszystkie pierniki, a Ksiądz Dulębianka stanowi wyborny Stencel. Co wszakże zabieramy na wspólną własność, to tę miłą ujmującą pamięć, która jest od obojga tego złodzieja - serca.

Proszę Pani, co się dzieje

w „Stanie"? Ludzie tam strasz-
nie są czy niepiśmienni, więc
trudno się tego dowiedzieć.
Ancuga donosił mi, że
przysłała wprost do Re-
dakcji artykuły drukowane
na czysto - owego to studium
o Mickiewiczu - a to dlatego,
że w Krakowie wiele rzeczy
wyrzuca cenzura, i przed-
tem z niego były wstawiane
kawałki. Tymczasem na
zapytanie moje czy artyku-
ły te nadeszły - dotąd
odpowiedzi nie mam.
A jednak byłoby dobrze,
żeby „Stanęło Polsce" mogło
zarazem zacząć druk tej pracy

krwawymi, iż wyjdzie
ona później w książce,
która właśnie ma ukończe-
niem drukiem w czasopi-
smach czeka. Więc w ręce
Pani sprawę tą nas
jeszcze oddając, mam
błogą nadzieję, że i na jej
szczęśliwy wynik liczyć mogę.
A o list - to też proszę. By-
żeby w nim było dużo o
wszystkiem co dotyczy
Pani i Jej bliskich.
Raz jeszcze biegnę
obejrzeć Wojnę Grottgera
na wystawie, którą za-
mykają dzisiaj. Tego się
napatrzeć nie można

Szczere pozdrowienia
od nas obu i serdeczny
uścisk zasyłam!

Marya Konopnicka

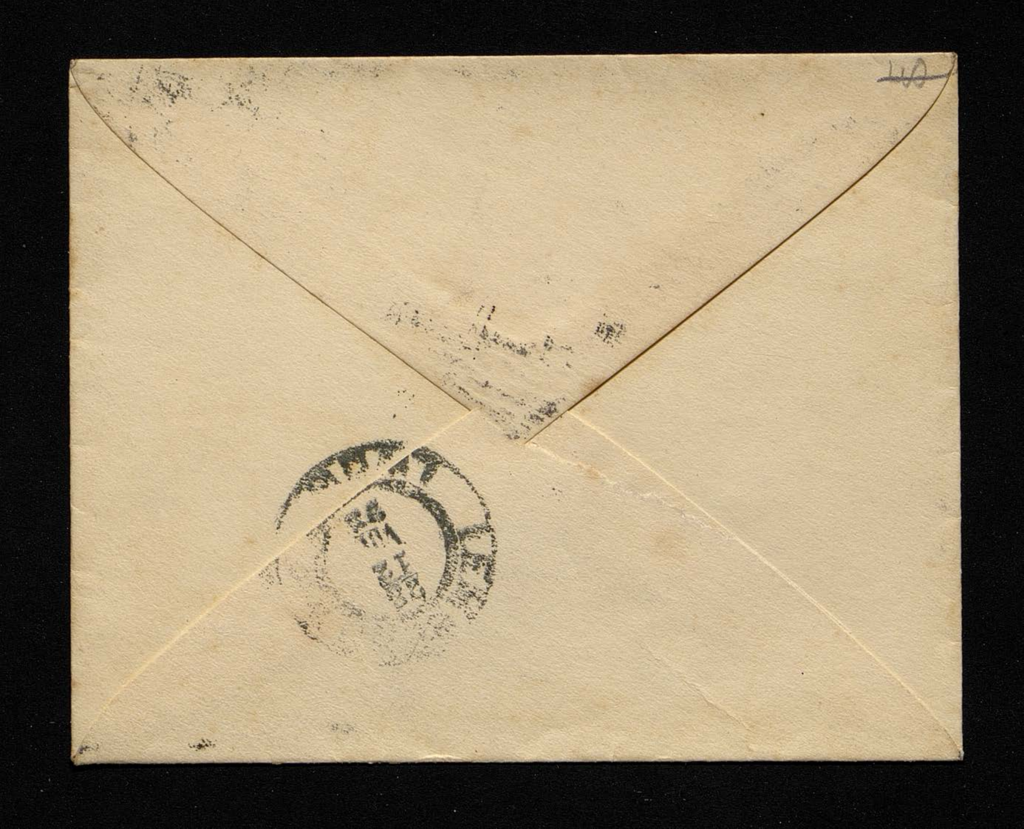
Wiedeń d. 26/XII.
1898.

~~39~~
82

Galizien

Lemberg

Wielmożna Pani
Wanda Młodnicka
we Lwowie
ulica Zimorowicza 16.



29 XII 1898 ~~47~~
83

Wiedeń d. 29/XII.
1898.

Szanowna Pani.

Otrzymałam Dzisiaj list ze Słowa, który mnie przejął szczerem oburzeniem.
Jak Pani wiadomo, miało „Słowo Polskie" drukować studyum moje o Mickiewiczu. Kiedy się czas druku tego zbliżał, pisałam w tej sprawie parokrotnie do Redakcyi Słowa, i na żaden z listów moich nie otrzymując odpowiedzi, wnosić mogłam z tego, to jedynie iż rzecz ta cała jest w zupełnym porządku, lubo samo nieodpisywanie na listy w porządku niebyło.

Tymczasem dziś otrzymuję
list, w którym Redakcja
zawiadamia mnie z
zakończeniem, że nie otrzy-
mała z drukarni Ro-
czyca ostatniego studyum,
i że pomieszczą tylko
jednocześnie z konferencją
dyskusyjną... Stanowczo
mogło druku tego wstrzy-
mać! Otóż co do mnie,
uważam iż to zwróce-
nie się, przyjdzie o wiele
za późno! Przyjdzie
w momencie w czasie
w którym już z żadnem
innem galicyjskiem
pismem traktować

o przedmowy pracy tej nie mogę
tu raz. Zatem tylko: „Samo-
wiedziałam dobrze, iż
studium to będzie u mego
<u>przedmówcą</u>, nigdy bowiem
nie ubiegałam się z niem
o pracę tę, jako o oryginał,
ponieważ napisana była
pierwotnie dla „Kurjera”
o czem uwiadomiłam
Redakcję Stanu pisząc,
że nagłośniły albo jedno-
cześnie pomieścić ją
z Kurjerem, albo od Numeru
później, za co także ani
żadnej odpowiedzi nie do-
stałam. Ale Kurjer po-
mieszcza studium raz
na tydzień, a „Stano” dając

je w codziennym feljetonie
i tak wytoczył zarzuty
na [illegible] k. Konopnickiej
Co do Czasu.
Ostatnie, Redakcya „Słowa”
bardzo się wygodnie urzą-
dza — dla siebie. Szkoda
~~[illegible]~~ że, widzi tylko
siebie! — Sądzę, że żadna inna
Redakcya, względem żadnego
autora, nie ośmieliła by się
postąpić w podobny sposób.
Skarżę się Pani o to, gdyż
czuję się bardzo dotkniętą
i nieprzyzwoitym postępkiem
Redakcyi „Słowa”, i stratą
materyalną, na jaką mnie
— tak lekkim sercem — Redak-
cya ta naraża. Przykro mi,
że taki list niemiły krzyżuje się
z tym bardzo miłym listem Pani
za który serdecznie dziękuję!
M. Konopnicka.

~~45~~
85

Lemberg (Galizien)

Wielmożna Pani
Wanda Młodnicka
we Lwowie

ulica Zimorowicza
N. 16.

29 12 96
WIEN



13 I 1899

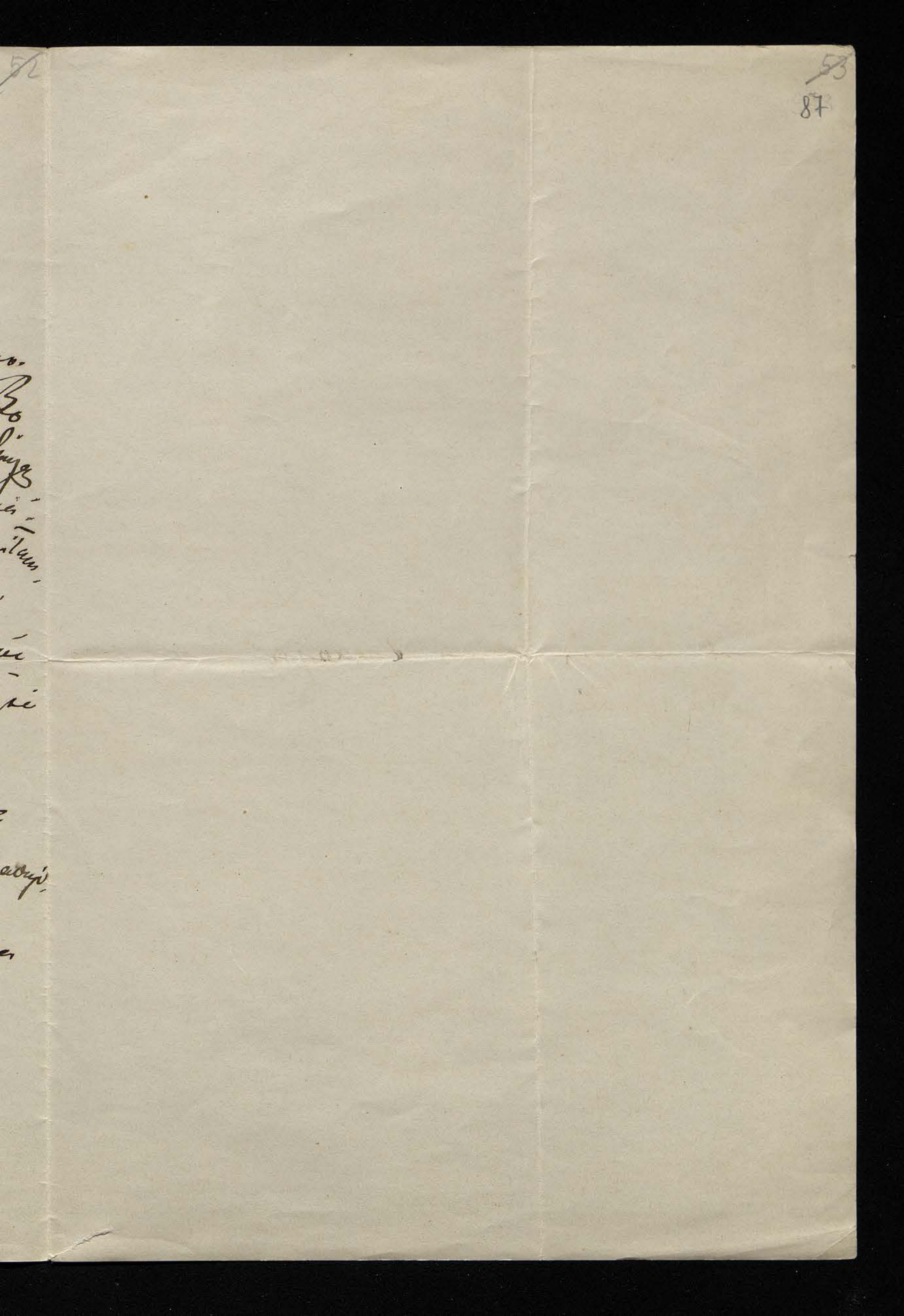
~~51~~
86

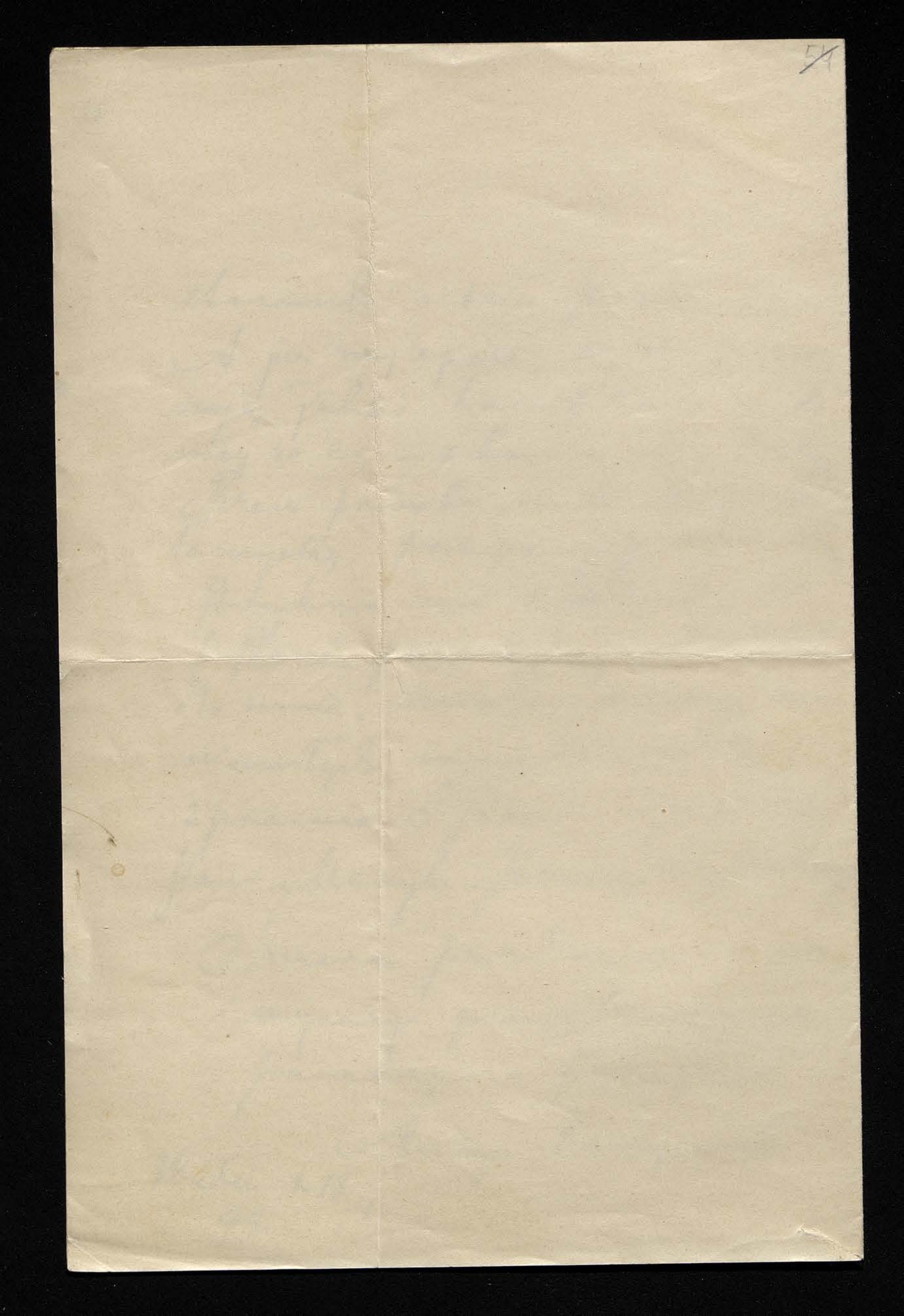
Szanowna i Droga Pani.

Chce Pani wiedzieć, jaki obrót
wzięła sprawa ze Słowem. –
Ci panowie istotnie pisali do mnie
usprawiedliwiając swój czyn
pobudkami, których nie miałam
żadnej podstawy uważać za
szczere, wobec tego, że mieli
cały rok czasu do zakomu-
nikowania mi swojej decyzji
i rozmieszczania mi raz do ulotek
w innem piśmie. Są jeszcze tacy
naiwni, że mnie proszą o zawie-
le, czyli wyobrażają sobie
że po tem co zaszło zechcę
jeszcze mieć jakiekolwiek

72

stosunku z tem pismem.
A przy najlepsze, że ani propo-
nuję jakieś kwalifikacje. Bo
niby za co – skoro nie drukuję.
Rzecz prosta, iż tę wspania-
łomyślną propozycję odrzuciłam.
Strasznie mi przykro, że
i Pani, przez swoją dobroć
dla mnie, miała swoją część
nieprzyjemności w tej
sprawie. I Pani, i jeszcze
Pani Manyla. Proszę mi przebaczyć.
Szczere pozdrowienia
i wyrazy prawdziwego
poważania przesyłam
Marya Konopnicka
Wiedeń d. 13/1.
95.





5/1

88

KREUZER 5 5

ÖSTERREICH

14 1 .9[illegible]

WIEN

6-7N

Lemberg (Galizien)

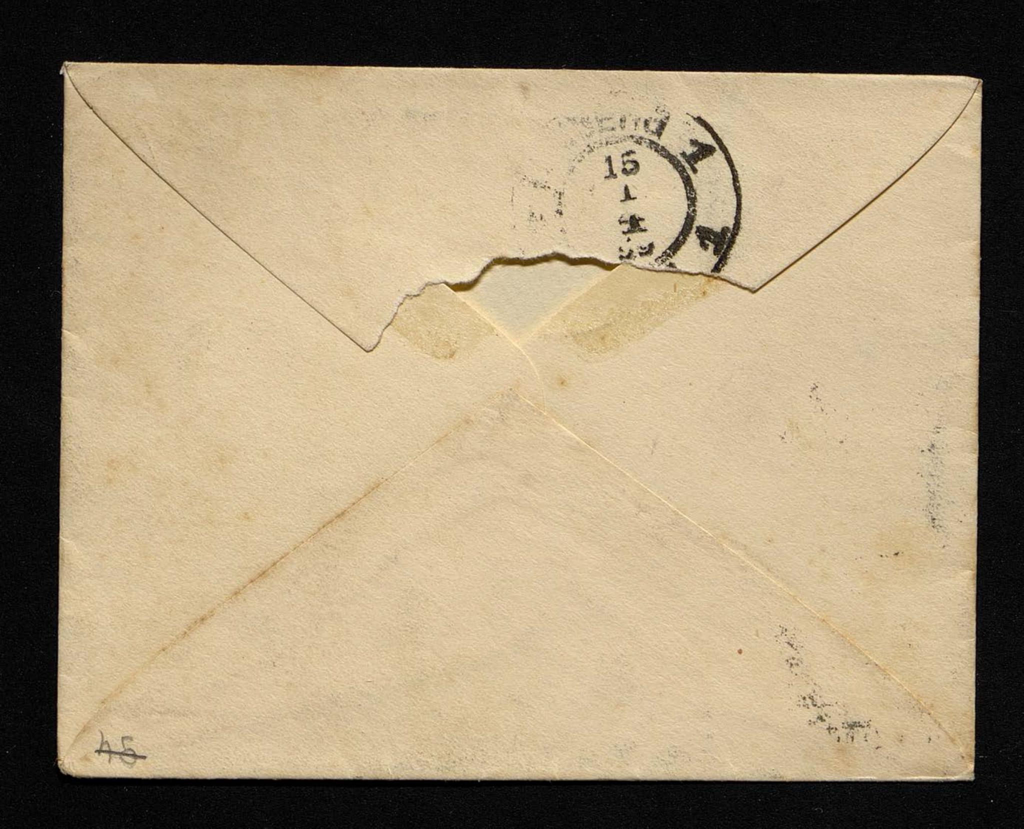
Wielmożna Pani

Wanda Młodnicka

we Lwowie

ulica Zimorowicza 16.

~~95~~



18 IV 1900 ~~57~~ 89

Szanowna i droga Pani!

Ten list mówiący o śmierci a tchnący także pocieszającą nadzieją; ten list także żałobny, a także ukojony w sobie, — odkrywa mi w Pani głębokie pokłady duchowe, na które patrząc widzę źródło siły Pani i pogody. I nie jest to dziwne. Życie dało Pani obcowanie z duchami bardzo jasnymi i bardzo nieśmiertelnymi. Więc i cała dusza Pani stanęła w gronach wiecznych, i umiała sobie zbudować dom, którego węgły są niewzruszone.

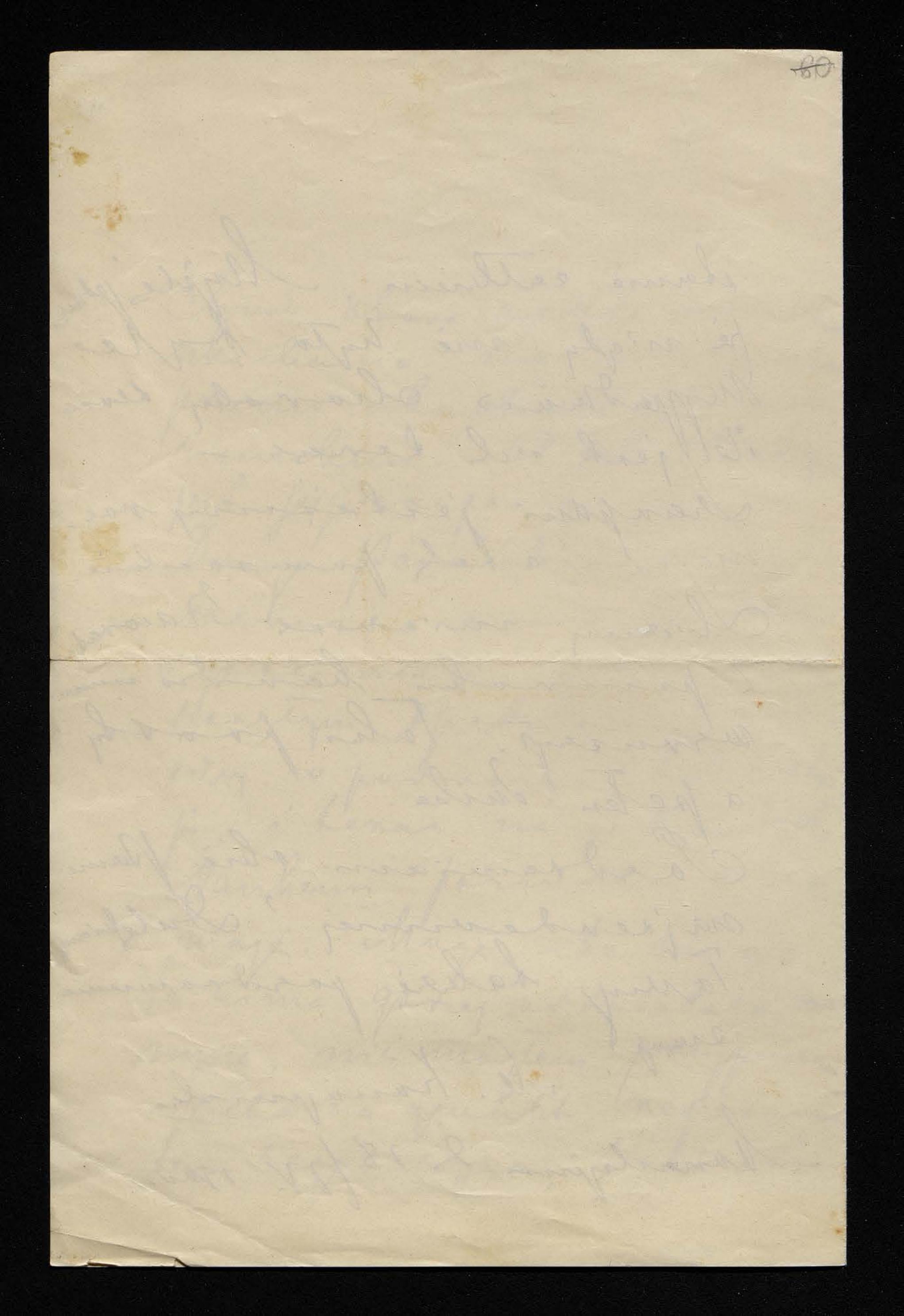
58

Ziemi, która ugodziła w ziemskie
ukochania, nie może nic
przeciw ukochaniom się
ziemskim. A tak, odjęte
jest jej rozpaczy..
Droga Pani! Serdecznie
wzruszyła mnie Jej dobroć
i gościnność! Ale ja w całym
zeszłym spędziłam 7 mie-
sięcy w podróży, z tych 4 w kra-
ju, i teraz na jedno tylko
Nauheim pozwolić sobie
mogę. Muszę, - bo muszę.
Ta zima gorzej oddziałała na
mnie, niż mogłam przypuszczać.
Trzeba na gwałt reperować
ten resztek życia, póki się

stanie całkiem. Myślę jednak
że nigdy nie było tyle
wypadków choroby serca
ile jest ich teraz —
Szarpani jesteśmy roz-
maicie — a tak ponurzalnie.
Sierczy mierze zaorała
z powodu bardzo mnie
wzruszył. Taki prosty
a pełen ducha.
Pozdrawiam obie Panie
najserdeczniej! Dulębianka
także pozdrowienia
swoje

M. Konopnicka

Monachjum d. 18/IV. 1900.



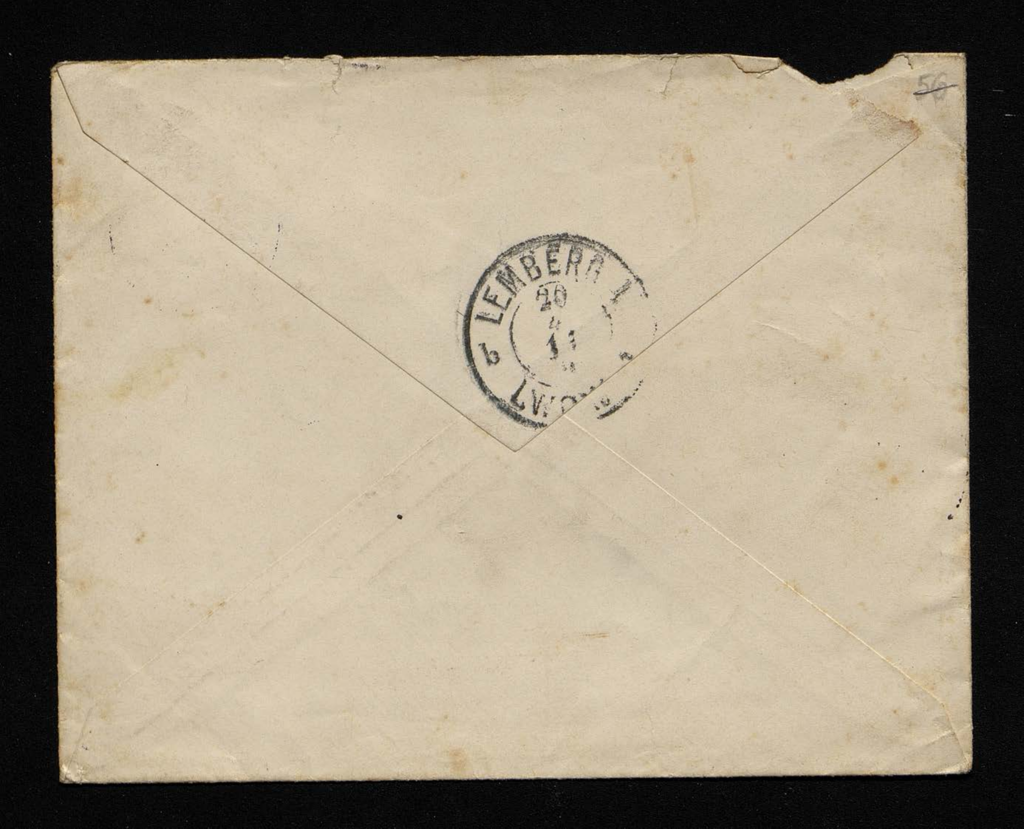
~~55~~
81

MUENCHEN XVII
19
APR.
5-
00

Lemberg (Österreich)
(Galizien)
Wielmożna Wanda
Mładnicka
ulica Cytadel. 5.

MUENCHEN XVII
19
APR.
00

BAYERN
10
PFENNIG



56
LEMBERG
20
4

Szanowna i Droga Pani!

Dziękuję bardzo za wiadomości jakich mi Pani udziela o sobie. Że ten zakątek, w którym Panie mieszkają teraz — znam trochę. Byłam tam kiedyś i zupełnie mnie ta ustroń zielona oczarowała. Tam jest zupełnie jak na wsi. To dobrze, że Pani tak spocząć może tuż po tym „ciężkim roku” jaki po sercu Pani przeszedł! przepływa teraz po niem taka świeża, taka kojąca fala bezpośrednich wrażeń przyrody i jej spokoju.

A ja już od paru tygodni

jestem z powrotem z Nauheim-
u, gdzieby tam tak na dobre
pomódz mi ona miała, ta
kuracja! Ale choć trochę
podreperowana, to prawda.
Tkwimy dotąd w Monachijum
pomimo pełnego lata, i nie
jest to bardzo przykrem.
Część ta miasta ma dużo
ogrodów, więc dobre powietrze
i u nas w domu też maleńki
ogródek. Ale puszczamy się
od czasu do czasu na dalsze
wycieczki. I tak byłyśmy
niedawno w Oberammer
gau, a potem znowu zwiedziłyśmy
przez Partenkirchen, Garmisch
Mittenwalden, i pięć, leżące

między górami jezior, które
choć mniejsze niż Starnberskie
i Chiemskie mają o wiele piękniej-
sze brzegi. Mnie może jesz-
cze całe lato zejdzie.
A p. Niewiadomski
pewno gdzie w politice
Nauheim tam? Może
w Wiesbadenie? Żałuję
bardzo, że nie widziałam
się z Nimi. Ale może i listow-
nie, choć to trudniej
porozumieć się można.
Chyba, że z Nim w powrocie
Monachijum na drodze
się znajdzie, to byłoby mi
bardzo miło Go zobaczyć.
Tylko prosiłabym o parę
słów uprzedzających mnie

żeby to nie wypadło znów
na jakąś wstążeczkę naszą.
O pani Maryi myślę często
i często mówimy o niej,
z powodu Jej poezyi.
Bardzo miłe, bardzo wytworne
rzeczy drukuje niekiedy.
To wszystko wyjdzie z cza-
sem w ślicznym tomie,
z wielu tomów, które zawsze
tam zrobi: "Prawda?"
Serdeczne uściski i pozdro-
wienia przesyłamy Państwu!
Nasze myśli często są
z Wami, a serca – zawsze.

Marya Konopnicka

S 3/VII. 1900.

Postkarte.

Bayern Reichenhall.

Wielmożna pani

W. Modnicka

w Reichenhall.

BAD-REICHENHALL 2
17 JUL 02.
12-1N.

HELLER 5 5
KAIS. KOENIGL. OESTERR. POST
5 5 HELLER

v. Engeme

Franzensbad Hotel Gisela 16. VII. 1902.

Parkplatz

Franzensbad

Stengel & Co., Dresden u. Berlin 2085

A my siedzimy w Franzensbadzie. Jaka szkoda, żeśmy nie nie wiedziały o Reichenhallu, bo przejeżdżając przez Rosenheim bylibyśmy tam drogi nadłożyły. Jeżeli się z Paniami rozstaniemy, Franzensbad nie umyjemy się do Nauheim. Ale skoro Panie nie dostały albo do Nauheim, albo tutaj, bo Reichenhall, to już wcale do tego nie przeniesie

[illegible]

[illegible]

28 VII 1902 ~~69~~
95

Droga Pani!

Rada jestem ostatecznie że Panie pojechały do Reichenhall, a nie do Nauheim. Bo mi to dowodzi, że te "dwa serca" nie są takie "pisano bardzo przekrzywdzone". Nadzwyczajnie zwłaszcza rada jestem, że się Panie nie zmalarzyły – tak jak ja w Franzensbadzie. Bo to jest zupełne stracenie, rzeczy kuracją tutejszą męczą chorą na sercu kaszte-

przy Mankeimowowska. Jakże
niestety nie czuję się tu
lepiej, ale prawie gorzej.
Mam nadzieję, że odzyskam
jak Panie Dobarze, czego
bardzo, bardzo pragnę
po kuracji, zawsze będzie-
my tu gdzieś niedaleko
w tych stronach, w górach.
Uroczystości Grunwaldzkie — to
ożywcze tchnienie! Ale co
do moskali, to już znala-
Takiego, który zachowali
swoją szczytną zbójecką fi-
zjonomię, a nie przypieczętowa-
tej lisiej. — Do zobaczenia?.

Któżby nie chciał do Za-
mościa? Wcale, wcale się
tej miłej gościny nie wy-
rzekamy!

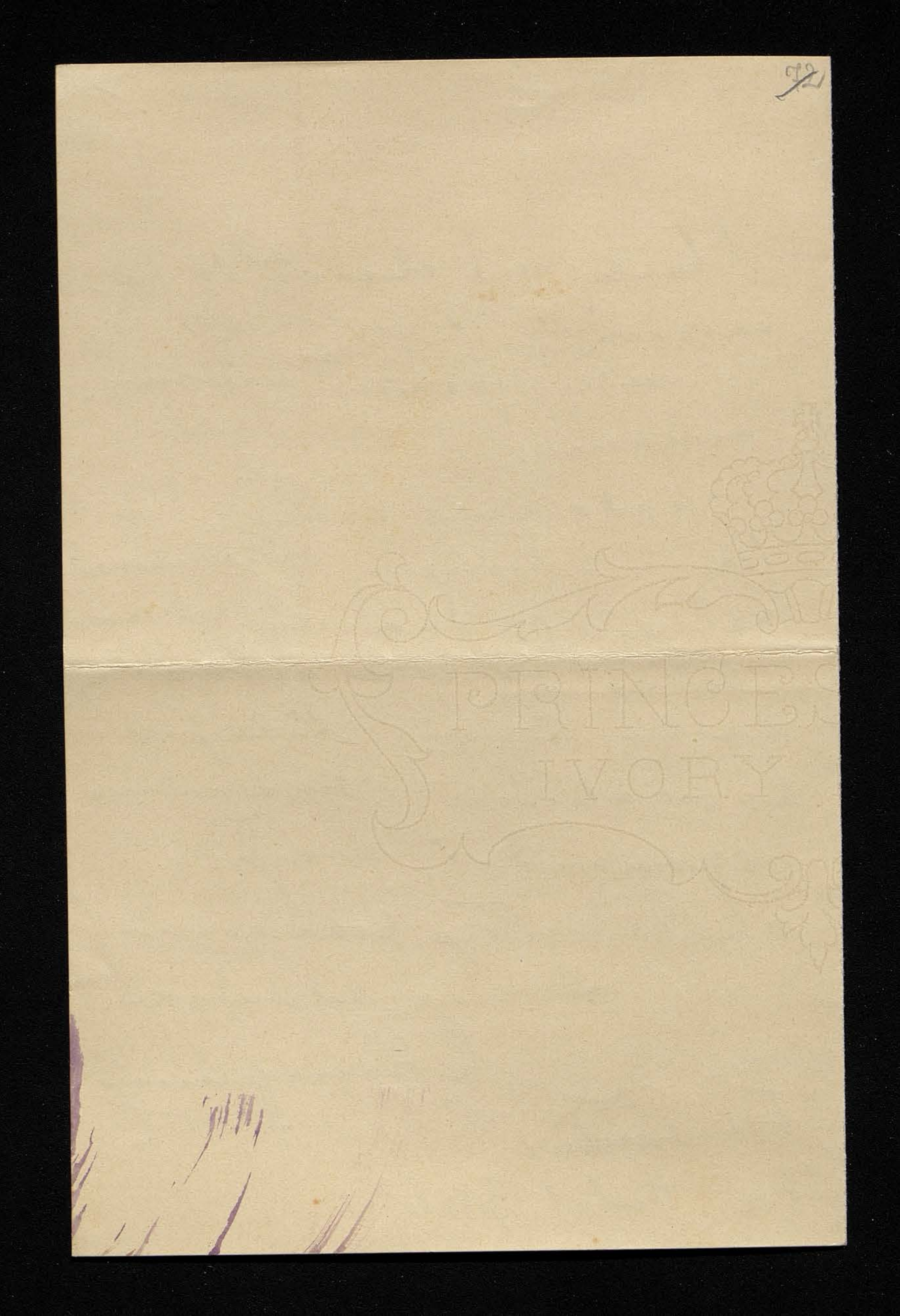
Serdecznie ściskając obie
Panie — życzymy znamien-
italnej poprawy zdrowia
(takiej na wszystkie czasy)
a sobie życzymy, żebyśmy
to osobiście i naocznie
sprawdzić mogły.

Do miłego zobaczenia!

Szczerze oddana.

M. Konopnicka

Franzensbad
28/VII. Hotel Gisela.



10 HELLER 10
KAIS. KOENIGL. OESTERR. POST
10 HELLER 10

FRANZENSBAD
7. 02

~~67~~
197

Reichenhall.

(Bayern.)

Mademoiselle Sam.
W. Modricka

Villa „Eugenia."


68
BAD-REICHENHALL 2
29 JUL
1-2N.

Arkadja d. 27/XII 1902.

Szanowna i Droga Pani.

Bardzo dziękuję za te miłe słowa współczucia w smutku i Łasi imieniu. Jest ona potrzebną do stwierdza tym obrazem rzeczy, który z jej gotowości do długoletnich ofiar i poświęceń jakiemi nazywała te napełni dobre życie – wprost zadziwił i cały ten zapał gotowy do pełnienia obowiązków – wdzięczności. Straciła nagle cel myśli i zabiegów

Łasia czyta wszystkie wyrazy przewidzianego pisania;

całodziennych : to jest naj-
większy jej żal w tym momen-
cie. Bo w tym mieście, gdzie-
rym od dawnych lat przeczuto
na jej twarzy, na jej serce
prawie, w tej szacie wiecznie
słabej, bezbronnej
i zgubionej w zamieszaniu
myśli, znalazła prawie
że dziecko, to jest to właśnie
czego jej brakowało.
A tu u nas nie tylko natura
śliczna, ale i miejsce samo-
rozległy park, a w nim
greckie, gotyckie świątynki,

pustelnie, domki, nie licząc obelisków egipskich i rzymskich marmurów, które do Arkadyi Czartoryscy zwieźli. Sarkofagi, maszkarony, rzeźby, hermesy, ułamki kolumn, kapitele, — wszystko to stanowi dość osobliwy widok na tle ogromnych lip i niezliczonych sosen. Centrum zajmuje świątynia Diany, z tym pięknym napisem na fryzie: „Uciekam od ludzi, aby znaleźć siebie.” Niech mnie to wytłumaczy za Bronchowice

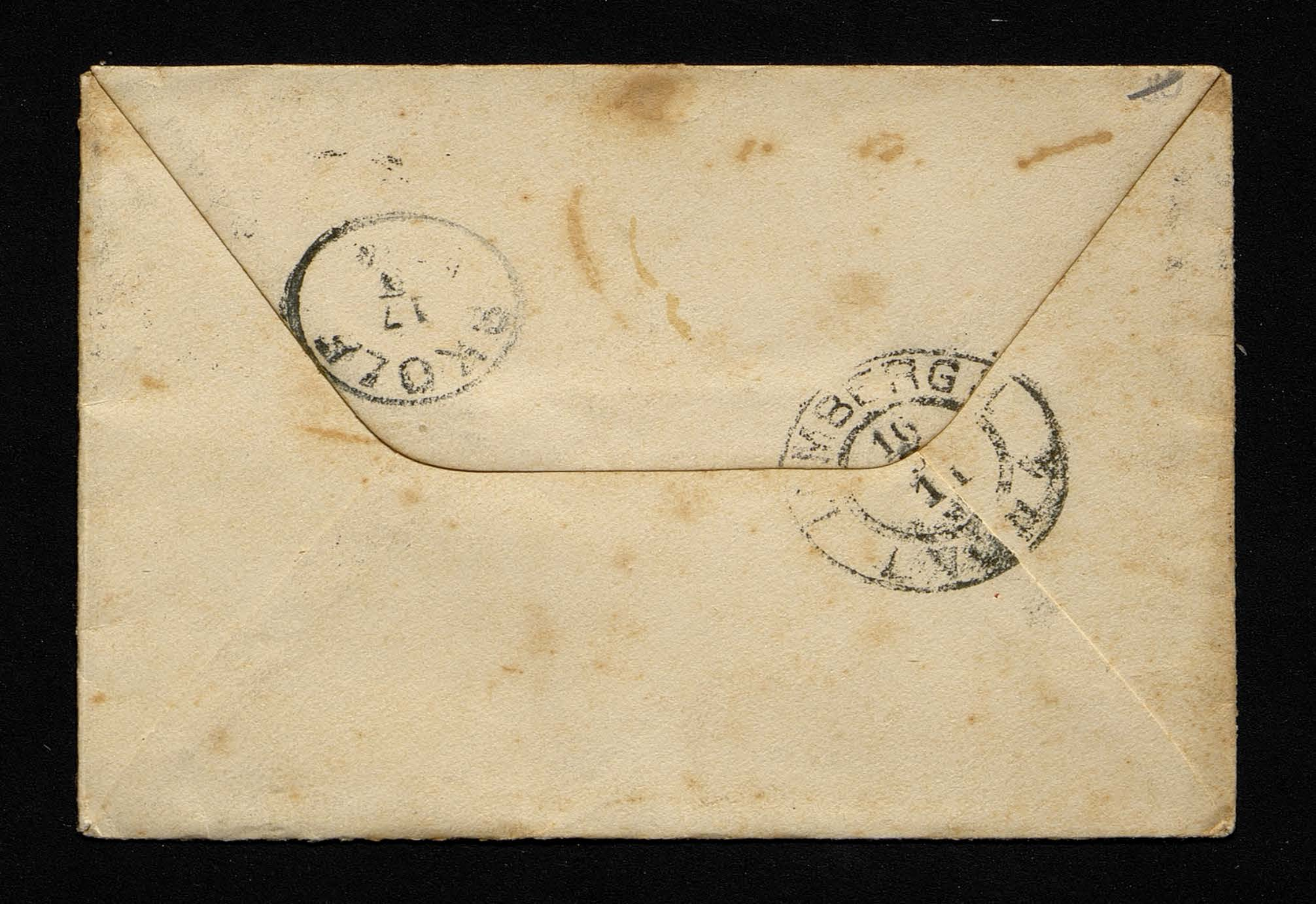
- dobre." Dalejsianka rzecze
Pani Taskanie musi za wypo-
wiedziane. Miała obstalun-
ki terminowe malarskie,
z którymi śpieszyć musiała.
Donosiła mi też o dzikim
pomyśle p. Sokolnickiej umiesz-
czenia mego nazwiska
pomiędzy osobami składają-
cemi składki na wyprawy
Górnośląskie; ale podobno
rozesłane to już wycofane
z obiegu, i wyjaśnione. Pełne
wdzięczności i pewien uwag takich
Cechuje zasznującej te czyny
płynące zawsze z dalekiej woli
może z nazwanego planu działania.
Serdeczny uścisk przesyłam dla
Pani i p. Marysi dziękując za życ-
zenia. M. Konopnicka

10 HELLER 10
KAIS. KÖN. OESTERR. POST
10 HELLER 10

JEDL[illegible]

100

Wielmożna Pani
Wanda Młodnicka
Skole
~~we Lwowie~~
~~ulica Cytadela l. 5~~
(Zaświecie)



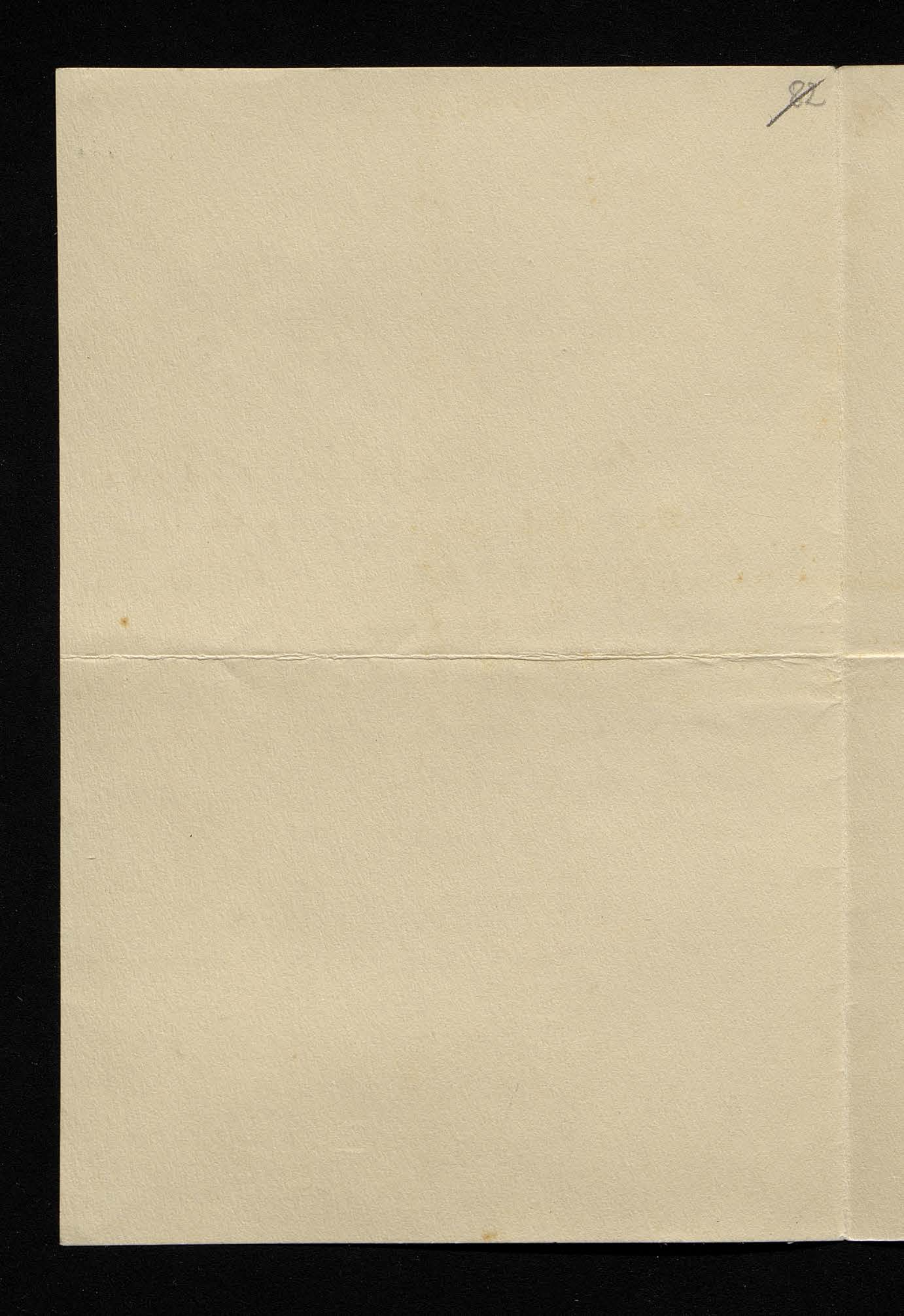
Szanowne i Drogie Panie.

Serdeczne dzięki za Wasze miłe życzenia! Zostanie mi po nich echo, które mi będzie powtarzało Wasze imiona, póki nie [illegible] wstąpi kiedy do Żarnowca, coby było dla mnie prawdziwą radością.

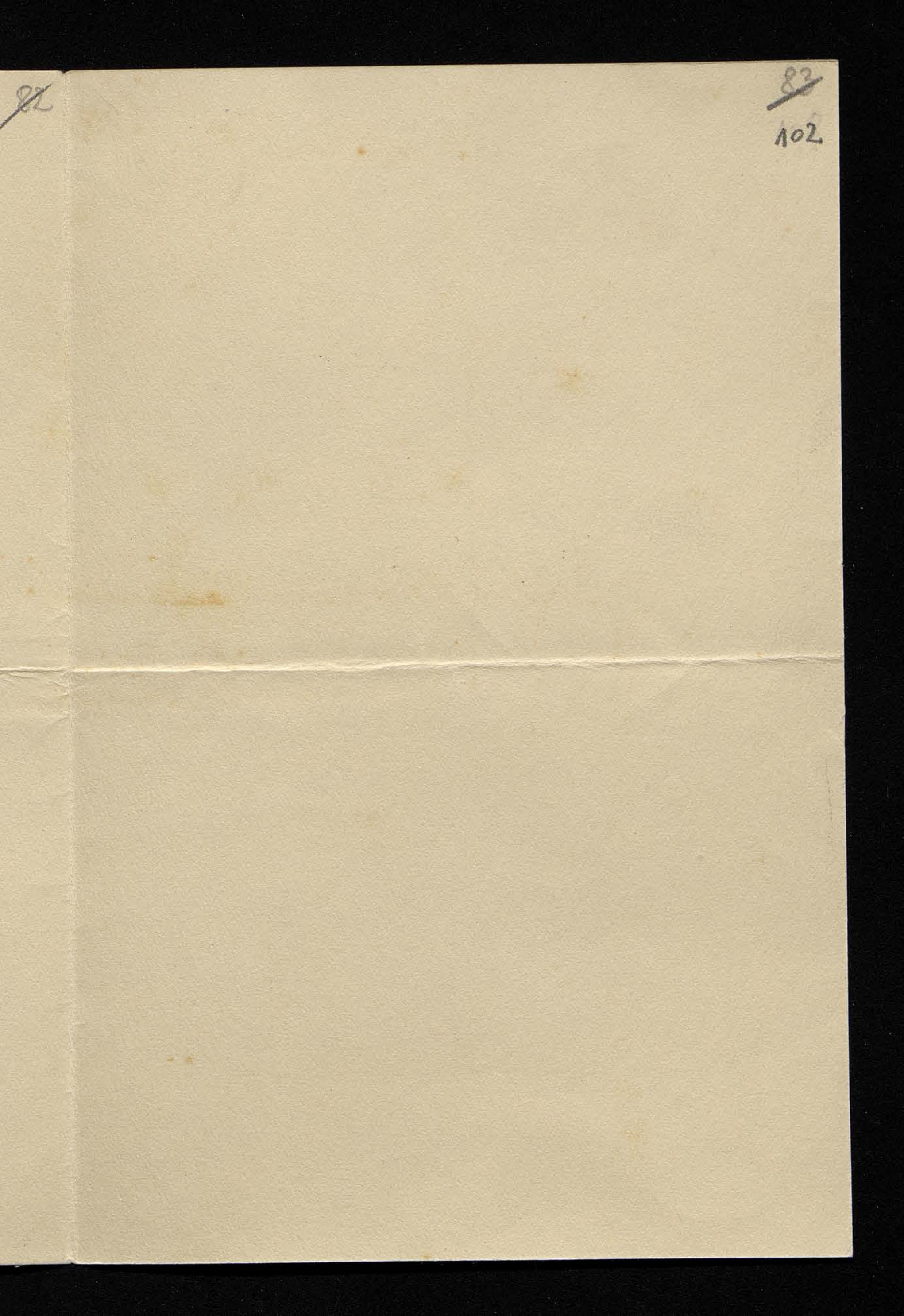
Szczery uścisk dłoni i wyrazy poważania

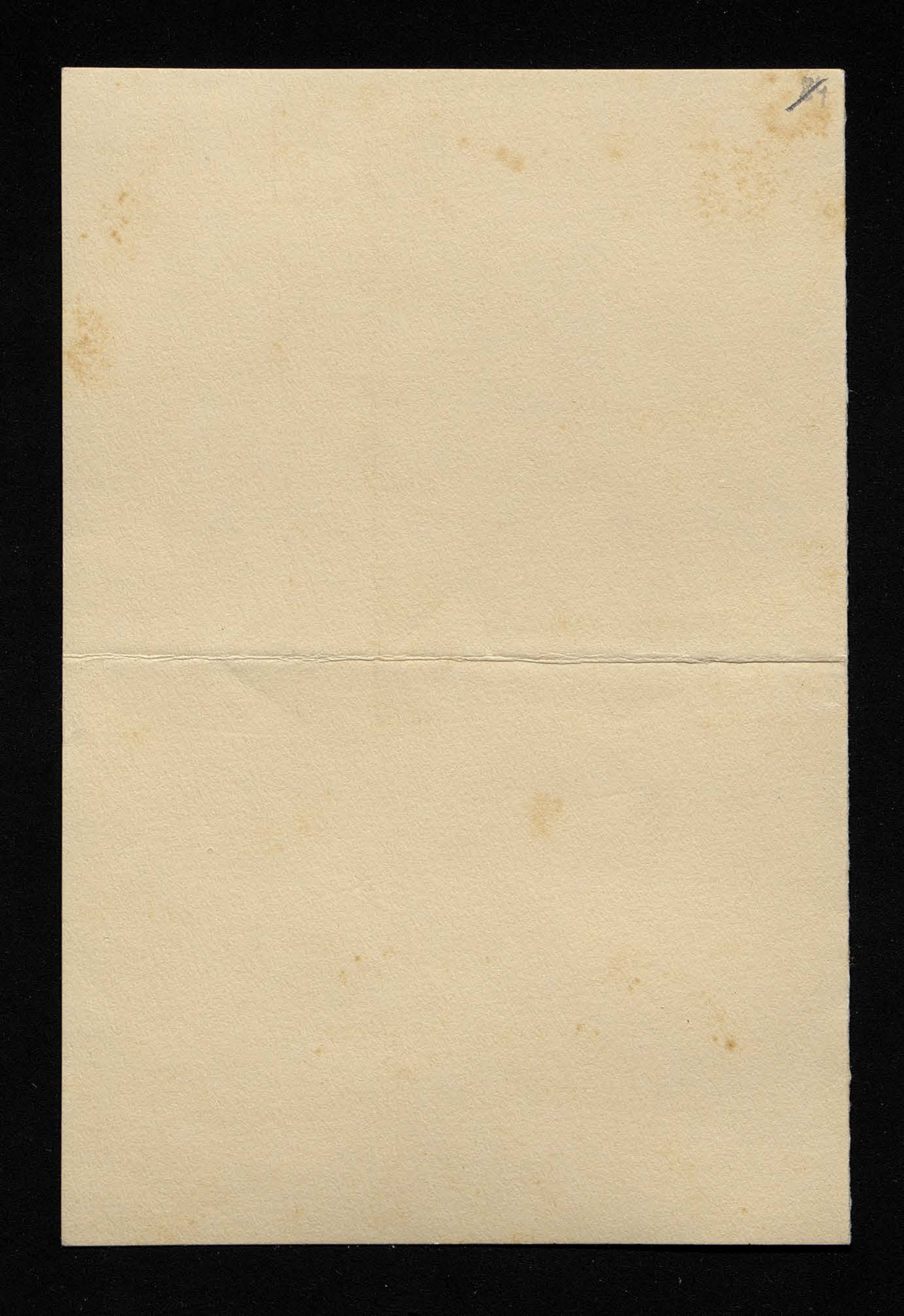
Marya Konopnicka

d. 15/IX 1903.



82





Warszawa d. 7/VII.

Szanowna i Droga Pani!

Będąc tak krótki czas w podróży — (za parę minut jadę znów dalej) — teraz dopiero dowiedziałam się że list z depeszą Pani przesłany mi z Wiednia, leżał sobie na poczcie w Warszawie. Zatem ani Pani Drogiej nie mogłam podziękować za Jej dobroć, ani również nie przesłałam od razu Słowu. Jeżeli „Słowo" nie dostarczyło sobie

Którą się mają w którego skończy adres nadesłać. M. K.

86

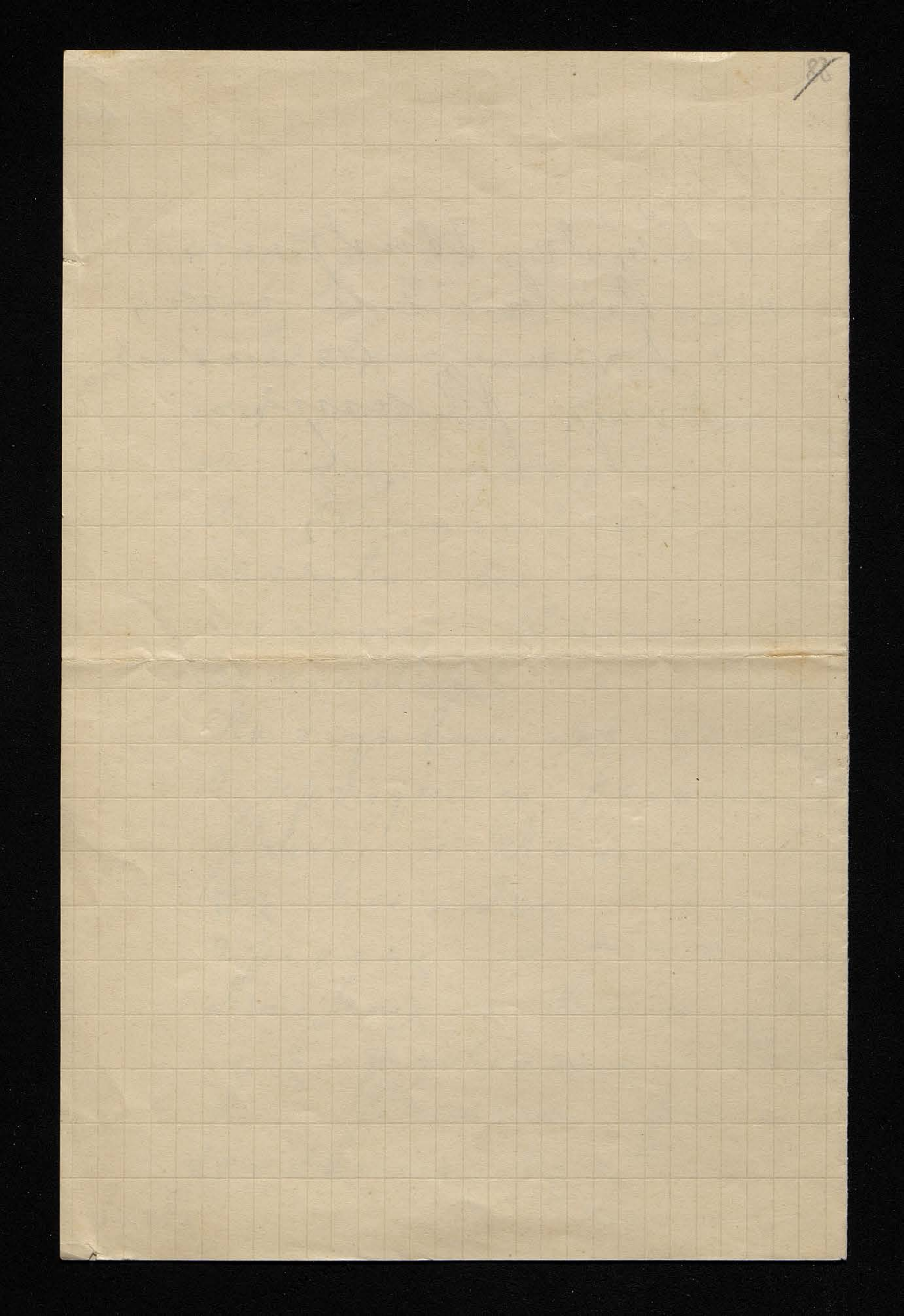
i nie wydrukowano
artykułu z Biblioteki
(a Kostandzie) - o czem
nie wiem, to polecam
właśnie wysłanie
do Lwowa odnośnego
zeszytu na ręce Sza-
nownej Pani. A
pozwalając sobie
korzystać aż do skutku
z uprzejmego pośrednictwa
Pani. i Kończąc - bo
się bardzo bardzo
spieszę, i bardzo
dziękuję i bardzo
się polecam. Wszyst-
kim Państwu przesyłam
serdeczne, pozdrowienia
M. Konopnicka

Środa

P. S.

Czekam studjum o Mickiewiczu z drogą pamiątką Drogiej Pani.

[illegible]



24.6.1898

ВАРШАВА 7 24 VI 98 V ЭКС.

ber listy

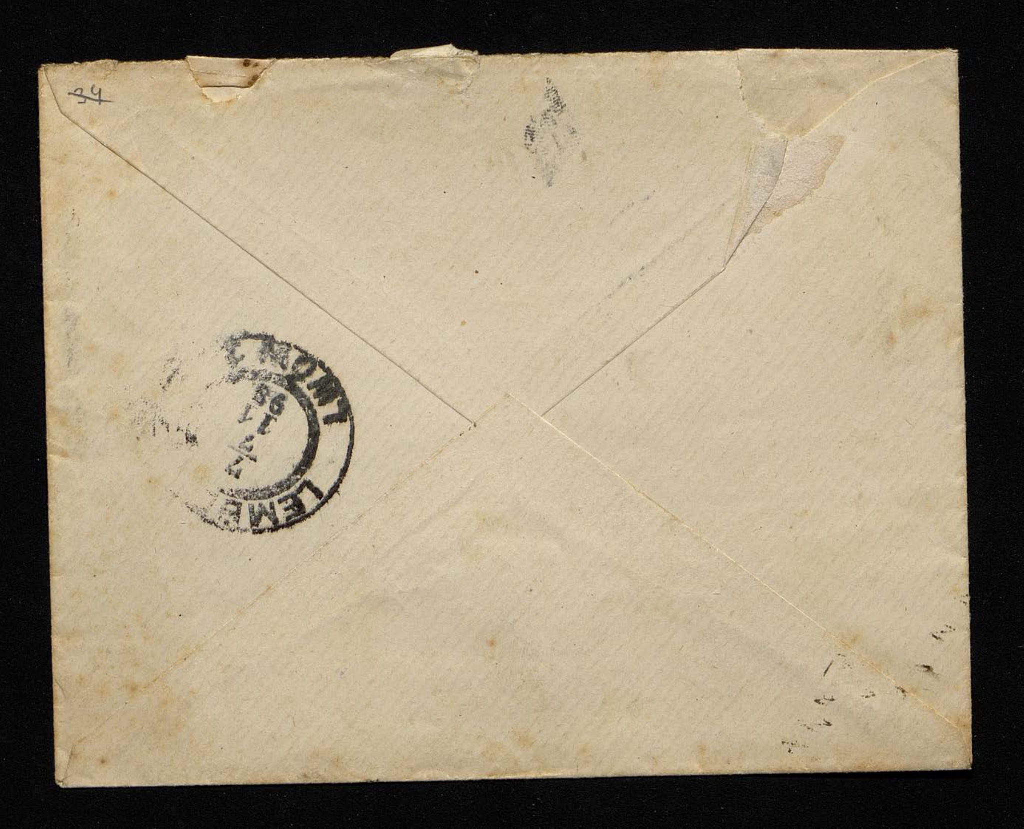
~~Lwów~~ Galicyja

ВАРШАВА 7 24 VI 98 ПОЧТАМТ ЭКС.

33

(197) 105

Wielmożna Pani
Wanda Młodnicka
~~we Lwowie~~ Skole
~~ulica Zimnowodzka~~
~~N. 16~~


34

via Wien

(Galizien) Lemberg

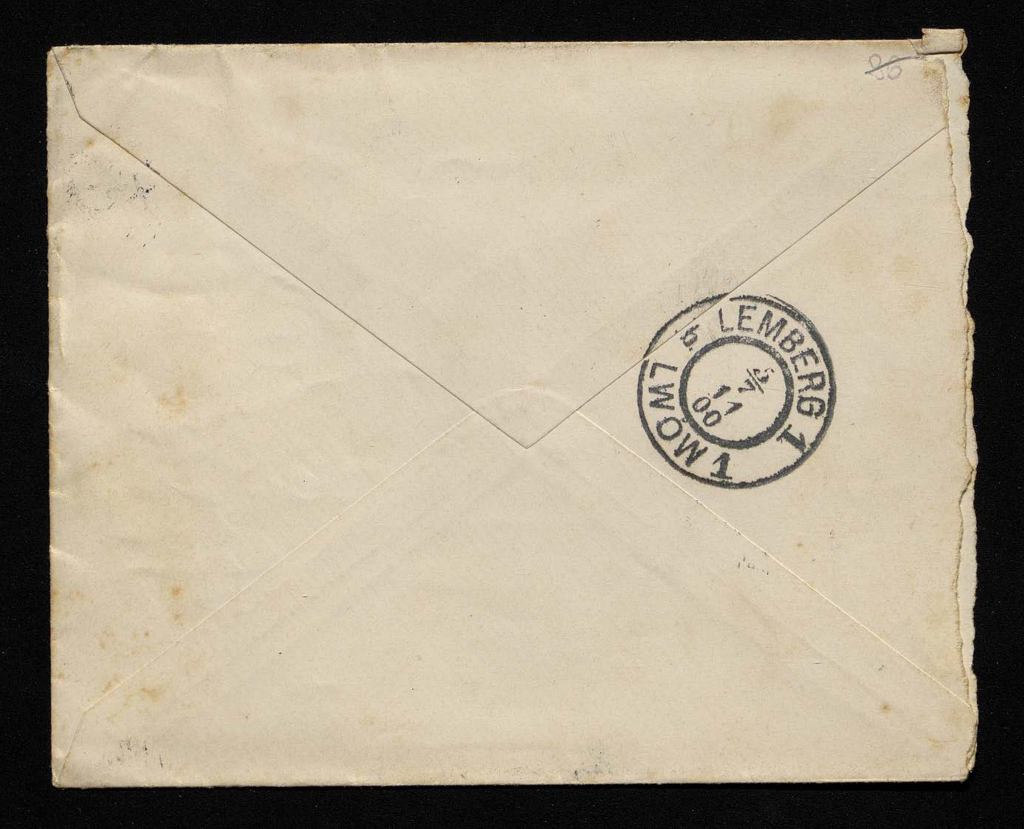
Wielmożna Pani

W. Młodnicka

Lwowie

ul. Cytadeli N. 5.

95
108


86
LEMBERG 1
LWÓW 1
5/7 1 00

~~173~~
107

przez Kraków

Galicja

Lwów

Wielmożna Pani
Wanda Młodnicka
we Lwowie

ulica Cytadeli 5. Willa Zarzecze



5 KREUZER 5
K.K. OESTERR. POST
5 5

23
7-8N
98

108

Lemberg (Galizien)

Wielmożna W. Młodnicka

we Lwowie

ulica Zimorowicza

N. 16.

~~84~~

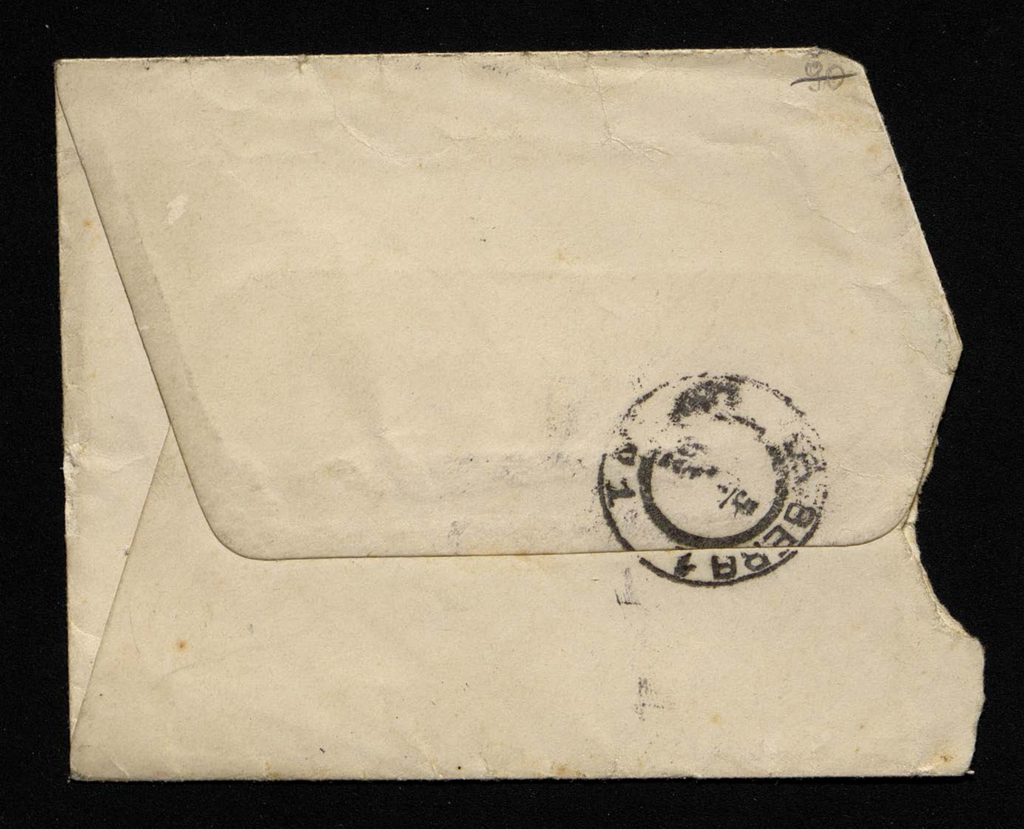


~~85~~
109

Lemberg

Wielmożna Pani
Wanda Młodnicka
we Lwowie

ulica Zimorowicza 16.



6 kwiet.
25 Mar. 1898 Gradac

[illegible]

Czcigodna Kochana Pani!

Że na list Pani z ostatniego dnia zeszłego roku, który mi ojciec odesłał długo i natychmiast, jest zaraz przeciw-pała ta się z jednej strony wieczność nadesłana kartka naszej Pani nazywającej się jej z czasu — a przyczyną by stała być mogła. — korespondencyi i czekałam odpowie-nej po temu chwili, zacząć do-pisywać, z drugiej zaś strony zgnębiona bardzo byłam, od

111

wieczornej pieśni, dotąd trwająca niestety choroba najmłod-
szej mej siostry. Jutro wyjeżdżamy do Warszawy dla zasię-
gnięcia porady specjalistów: okulisty i neuropaty, co przed
czterema laty leczyli Józię. Zbliżające się zaś święta Wielka-
nocne odejmują mi pociechę dłuższego rozmawiania na
usta i pióra, bo myśl, bardzo niedyskretna i nie dająca
się powściągnąć, często wybiegała, przez rok ten cały do
Was wspomnieniem i tęsknotą.

Tyle się będzie spotykało w Hadze jak życie, tyle
miejsc zwiedzało a z uokąt się nie uniosło tyle lu-
bych wspomnień, jak ze Lwowa, dzięki tej serdecznej
gościnności z jaką Państwo przyjęli obce, dalekie, nieznane. Gdy do
tych odczuwanych wspomnień serca Pani dołączę wię-
cej żywej sympatii jaką uczułam dla Niej, od pierwszej chwili
w „Kole”, i za nim, skąd tyle obiegło mi naraz, i samą tą
jaki w podobnych razach zwykli pozostawać w myśli i rozu-
mienia nowo przybyłych, dowiedziałam się ~~[illegible]~~ jest to pociągająca
samem spojrzeniem sercem „Kobieta” znakomita Pani. Na czego

w staraniu Pani świątecznych życzeń, a do ich wyrazów pod-
nych ustanowionem dołączam moje: serdeczne jak najserdeczniejsze. Wila

pragnę, by zasłużona w oczach
Pana drogowskazie, nie
upadła w zamiar Szanownéj
bez wątku się przedzierająca
w staraniach przyjaźni a nadziei
mi ceny. Jeśli zaś nie wątpiłam
nadziei, Szanowna kiedyś do Lwowa,
to z nadzieją na także inną, odwiedze-
nia Pani na nowo, w tym uroczym
podgórskim domu, o którym mi
Pani opowiadała, zapraszając do...
że staropolska gościnnością. Otóż
tej, tak odległej i że i w przybliżeniu
nie da się [illegible] [illegible] nadziei
jest droga - bliższa moje - powita-
nie Pani pod skromnym mym
nadwiślańskim dachem, bo się Lwów
[illegible] nabył chyba to, będąc już Panie
[illegible]. [illegible] „[illegible]" [illegible]

Siostry moje łączą się ze mną,
by i moje podwajające [illegible] Pani:

20 XII 1900. Grodno

112

W. Z. Kościelska [illegible]

Szanowna Pani!

Zbliża się koniec wieku,
który był dla nas wiekiem
klęsk i "męki", i wielkiej próby
ciężkiej naszej, czującej rzeczywistości,
nie kiedy społeczeństwo dla zapisania
się dla zapamiętania
najlepszych — wiek nasz
Oddaję to dla młodszych —
Nasza potrzebuje [illegible] się
Moja myśla wspomnienia
o tej dni kilka, spędzone
w Zimnej, przed laty, zapisa-
ły się głęboko w mojej pamięci

a śród miłych wspomnień, wspomnienie Pani
i Jej ślicznej córki, wydzieliło się ze szczególnym urokiem,
pragnę, u końca XIX wieku przesłać Paniom tradycyjny
opłatek, którym się łamiem przy „Wigilji", z niezmiennemi
staraniem tak zawsze zachodzącemi nas życzeniami: „wesoła-
kiej pomyślności." Życzenie płynie od [illegible] zamorzej,
dalekiej, lecz, prawą wiarą, bardzo szczerze przyjaznej
Litwinki.

W obecnej chwili, i od miesięcy już kilka, jesteśmy za-
grożeni przygnębiającą chorobą młodszej naszej siostry. Jest
to ciężkie nerwowe cierpienie, a że, od lat 10ciu, wraca już
trzeci raz, trwamy więc za rozpaczą, obawiając się i rozpa-
czamy nad niemożnością przerwania i zaradzenia do-
czasu choroby, wyjazdem do krajów, gdzie jasne niebo, ciepło,
ruch, zmiana miejsc i artystyczne otoczenie zawsze dodatnio
na siostrę naszą działają. W Grodnie, gdzie jesteśmy stałemi mie-

dziewczęta wróciły na zamieszka-
nie, jesteśmy strasznie samotne.
Jedynego — najlepszego — zabrała
nam śmierć, najczulszego przyjaciela,
a gdy, w dodatku ciężka choroba za-
siadła u naszego ogniska, zrobiło się
przy niej pusto, zimno i ciemno.
Gdyby nie Stasia, zwariowałabym.
Mając też skończony list
do p. Bigelejsena, a straciwszy
go z oczu i nie mając jego adresu
odważyłam się na zaadresowanie dołą-
czenia do niniejszego kartki, wie-
rząc, a niniejsza przesła-
dać Szanownej Pani, o przesłanie
łaskawej panu Bigelejsenowi. Czy mi
to Pani wybaczy?
Obie siostry moje łączą się
ze mną do przesłania Pani i
Pani Wolskiej tysiąca słów przyja-
znych. Wita Zyndram-Kościałkowska

~~145~~
~~111~~
114

Dyniska

Szanowna Pani Dobrodziejko!

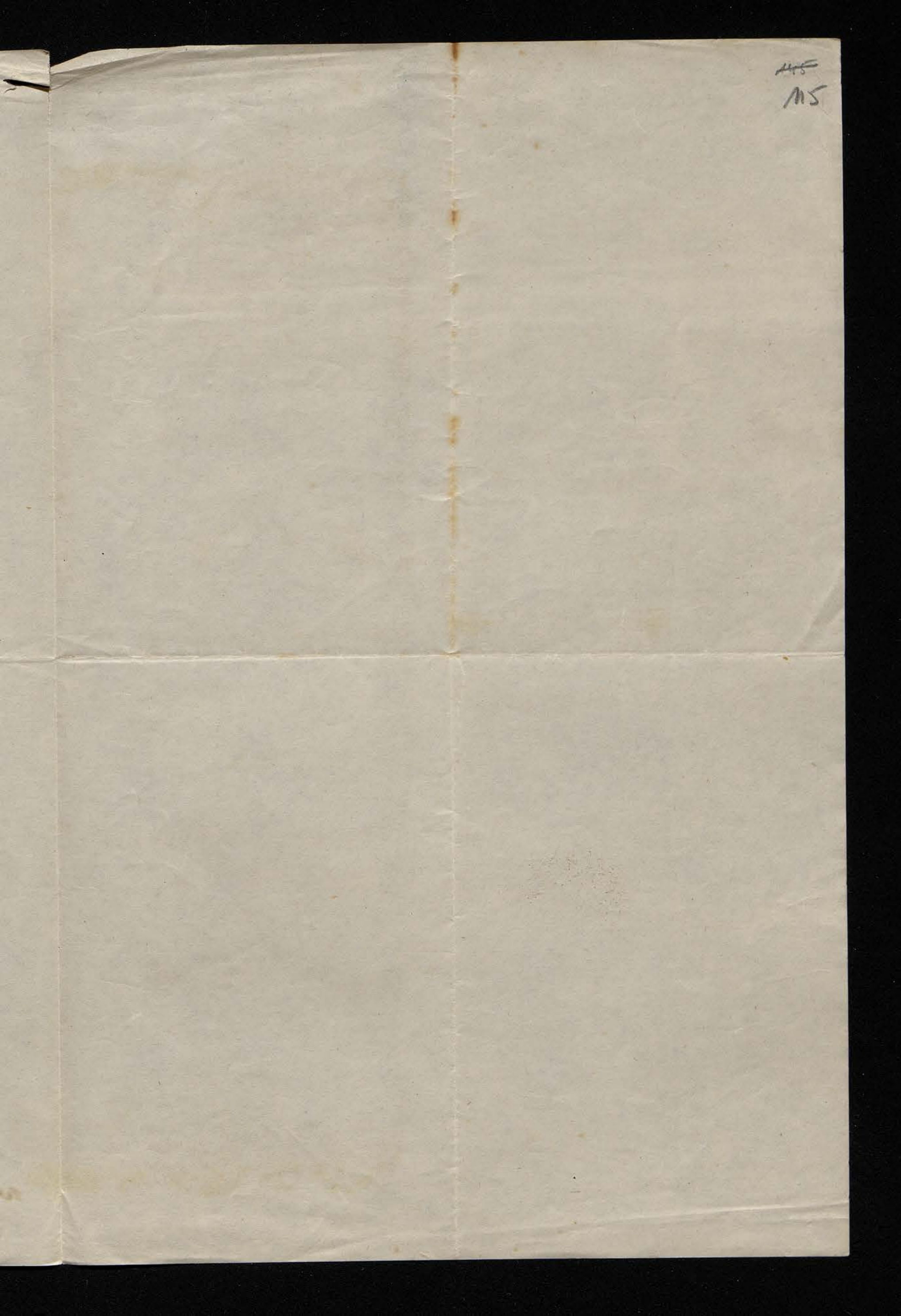
Bardzo pięknie dziękuję za pamięć, daj Boże Pani w nowym stanie tyle zadowolnienia i szczęścia ile Jej go życzę. Proszę oświadczyć Wielm. Ciotce i Mamie jako i Panu Narzeczonemu mój wysoki szacunek.

Szanownej Pani
życzliwy przyjaciel
X. Marcin Grochowski

Wasylk. dnia 31/12 870.

wczora nad wieczorem dał mi Pan Bóg córeczkę matka i dziecię zdrowe.

~~1444~~



~~115~~
115

~~146~~

Do Wand. Moniuszki
r. 1870.

M. Kratochwil
(Dywała)

116

KSIĘGARNIA POLSKA
BERNARDA POŁONIECKIEGO
WE LWOWIE

LWÓW, DNIA 16. lipca 1920.
Akademicka 2a

G/H

Wielmożna Pani

Wanda Młodnicka

Lwów.

Posyłając umowę podpisaną przez naszą firmę zaznaczamy, że przed oddaniem do druku każdej książki damy WPani sposobność przeprowadzenia ewentualnych zmian. Obecnie prosimy o przeglądnięcie „Bajek Andersena i Starych Baśni".

Z poważaniem



117

KSIĘGARNIA POLSKA
BERNARDA POŁONIECKIEGO
WE LWOWIE.

Lwów, dnia 9. lipca 1920

Wielmożna Pani

Wanda Młodnicka

we Lwowie

W myśl poprzedniego porozumienia się wyrażamy naszą zgodę na następujące warunki:

1. WPani odstępuje nam na zupełną i wyłączną własność wraz ze wszelkiemi prawami autorskiemi i wydawniczemi swoje dzieło

" Zajmujące powiastki", "22 powiastki", "Stare baśni", "Rozmaitości",
" O szarej godzinie", " Koszałki opałki"

zarówno do pierwszego, jak i do wszystkich następnych wydań.

2. WPani obowiązuje się manuskrypt gotowy do druku w objętości .... formatu .... dostarczyć do dnia ....

3. Jako honorarjum zobowiązujemy się wypłacić kwotę jednorazową M 20.000.- (dwadzieściatysięcy marek), płatne do 1. października 1920.

4. WPan... zobowiązuje się dzieła identycznej lub konkurencyjnej treści nie wydać ani własnym nakładem, ani u żadnego innego nakładcy.

5. Umowa nasza z dnia 16. lipca 1919 roku w sprawie 1 wydania książek: "Koszałki opałki" i "W szarej godzinie" zostanie niniejszem unieważnioną.

B. Połoniecki

118

KSIĘGARNIA POLSKA
BERNARDA POŁONIECKIEGO
WE LWOWIE.

Lwów, dnia 22. czerwca 1920

Wielmożna Pani

Wanda Młodnicka

we Lwowie

W myśl poprzedniego porozumienia się wyrażamy naszą zgodę na następujące warunki:

1. WPani odstępuje nam na zupełną i wyłączną własność wraz ze wszelkiemi prawami autorskiemi i wydawniczemi swoje dzieło

Wybór bajek Andersena (tłumaczenie)

wraz z kliszami

zarówno do pierwszego, jak i do wszystkich następnych wydań.

2. WPani obowiązuje się manuskrypt gotowy do druku w objętości .... formatu .... dostarczyć do dnia ....

3. Jako honorarjum zobowiązujemy się wypłacić jednorazowo Mp 10.000.– /: dziesięć tysięcy marek :/ do 15. lipca 1920.

4. WPani zobowiązuje się dzieła identycznej lub konkurencyjnej treści nie wydać ani własnym nakładem, ani u żadnego innego nakładcy.

[illegible signature]

1
119

Przesyłam kochanym i drogim Paniom moje tysiączne pozdrowienia i ucałowania, raz jeszcze dziękuję za tak miłe i serdeczne przyjęcie. Może mi Bozia da sposobność odwdzięczenia się kiedy. Wrażenia z pobytu w miłym domeczku na Storożce długo zostaną mi w pa-

mieć i sercu. Niech ko-
chane Panie wracają jak
najprędzej do Lwowa a bę-
dziemy sobie różne rozryw-
ki urządzać, i będzie nam
miło widzieć kochane Pa-
nie. Kochana Maryleczka
niech zaraz napisze pa-
rę słów głównie czy jest
Menesta. Wiedząc jak ją
Szanowni Państwo wszyscy
lubią obawiam się czy

2/
120

gdzie nie zbłądziła. Moją okrywkę zostawiłam, może droga Pani poprosi od siebie P. Fr. bo ja nie śmiem.

Ściskam i pozdrawiam drogą Panią Szanownej Mamy rączki całuję Marylce sto całusów w śliczniego buziaka. —

Szczerze przyjazna

Kubicka

Wszystkim Państwu Franklom ślicznie ukłony również Państwu Löwitom i Ich małej lalce. P. Pesterowi pozdrowienia.—

Wielmożna Pani
Młodnicka

Kwiatkowska

X

121

Obrembszczyzna 8/6 1893
poczta Łunna gub. Grodzieńska
u JWWPP. Haller de Hallenburg

Droga Wando.

Wdzięczna Ci jestem za serdeczną i natychmiastową odpowiedź, czytałam ją kilkakrotnie i cieszyłam się każdém zdaniem, bo dla mnie one są perłami urjańskiemi; wspomnienia z owych czasów również miłe i mają wartość niezrównaną.
Posłałam pani Zaleskiej Twój list, bo wiedziałam że się Twoim opisem ucieszy – Tobie zaś, droga Wando przesyłam kopię

2

jéj odpowiedzi nie chcąc Cię ambaraso=
wać odsełaniem tejże.–
Nic nie wiedziałam o zamiarach Ma=
rylki Twojéj i o Jéj smutnem doświad=
czeniu ale Bóg dobry wynadgrodzi Jéj
poświęcenie i heroizm!– Nie wiele z mło=
dych osób potrafiły by tak się znaleść–
tylko głęboko zaszczepiona religia i
wyższe, wzniośléjsze dusze potrafią tak
się znaleść jak Twoja zacna Córka.–
Dziękuje Ci, droga Wando, za tyle

wiadomości dla mnie pożądanych o da=
wnych znajomych cieszyłam się niemi;
choć jeszcze pragnęłabym wiedzieć ja
kie jest zdrowie szanownej Cioci dobro=
dziejki i jak się miewają ppaństwo
Krobiccy Tadeuszowie - zapewne musisz
i z Niemi się widywa, a Pani Fela czy
zawsze z niemi mieszka, zapewne i
dziatwa im przybyła?
Co do mnie, jestem jeszcze w Obremb=
szczyźnie z całem towarzystwem, bo

4

nasz pobyt przydłuży się z powodu
iż Pani Hallerowa zachorowała na influ=
encyę i wyjeżdża temi dniami do Frohn=
leiten na sześć tygodni. Oboje pp. Hallerowie
poznali Ciebie i Marylkę w Krakowie u
pani Lucyny Haller i bardzo miło Cię wspo=
minają. Kończę moją rozmowę pisem=
ną, przesyłając Ci serdeczny uścisk,
Mężowi piękne ukłony, Marylce i Ada=
siowi przyjazne pozdrowienia

Niezmiennie szczerze życzliwa
Olimpia Kł.

Kłosowska (Pimpa)

L. p. 5685

123

LEOPOLD SCHIMSER

WE LWOWIE.

FABRYKA
i Zakład rzeźbiarski
WYROBÓW
z kamienia, granitu,
SYENITU,
labradoru, marmuru,
i t. p.
z własnych łomów
w kraju i zagranicą.

Rok założenia 1812.

DYPLOM HONOROWY
z wystawy kraj. w roku 1877.

Fabryka, Atelier, Kantor
i Skład
ulica Piekarska l. 75.

Lwów, dnia 1. lipca 1[illegible]r.

Wielmożna Pani Młodnicka!

Węgary, płyta jednolita z ciosu Tarnopolskiego, pomnik /: piramida :/ Nr. 279. z labradoru Norweg: z napisem i ustawieniem dla s.p. Karola Młodnickiego zgodzony Koron 800.–

Konto otrzymałem: 200.–

zostaje Koron 600.

Z poważaniem

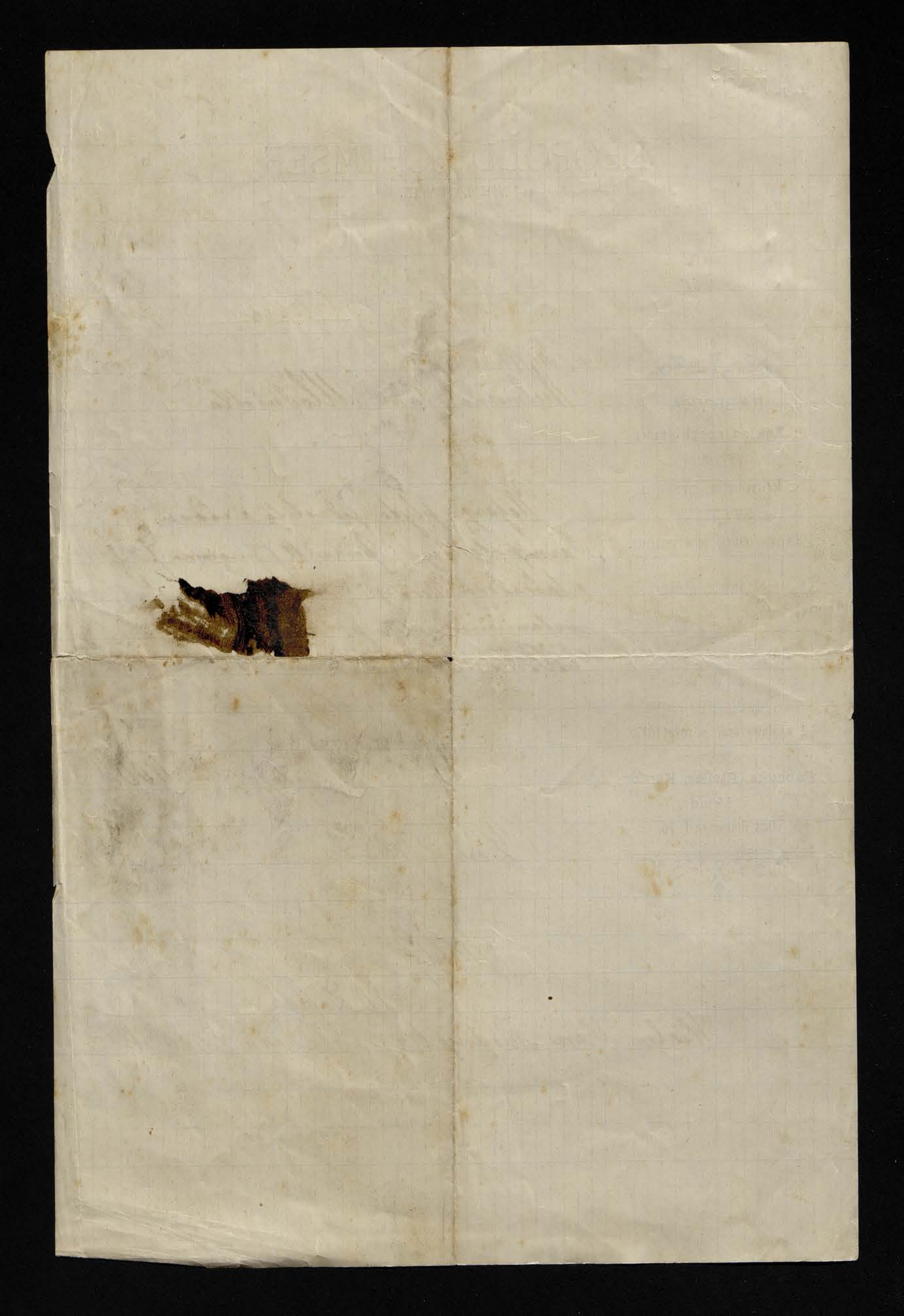
za WIKTORJA SCHIMSER
Lwów

[illegible]

20 Lipca

Wielm. Pani Młodnicka zapłaciła 300 zł.

WIKTORJA SCHIMSER
Lwów



Albina Lisowska z domu ~~13~~ 14/10
129

Moja Ty najdroższa!

Już tak dawno jak nic
nie wiem co się u Ciebie drogiej
moja dzieje, czyście zdrowo
powrócili z materyącie wyspy,
czy Ty - i czy zamyślasz znowu
z drogą Marcelim wyjechać
do Monachium? Moja
wina wielka że dopiero teraz
odpisuję - miałam rozmaite
wyjazdy, i tak co dnia się
odciągnęło - co mi przy-
kro zrobiło, bo tak mi ten
list miło od Ciebie drogiej
mojej, że się i szczerze serdecznie
nie za słowami dziękuję

Azaliż też że jesteś tak
zajęta iż i trudno napisy,
kwać się mojem nudnem
listem – 11/12 tego depesza
dzisiaj Matce – zat mi
serdecznie za nią – lecz
już tak wspomnieli z Władkiem
wie że miesiąca się zdecy
dować – Helenka przyjechała pisze
bardzo się upominała, by
kiedy kochana Marylcia
do niej napisała! – Jakże
tam drugą moją – Zanowczą
aż na rok odłożyłaś zamęż
cie Marylki – mówiono
mi w Sanoku że ta nowy
cony był – w Sklenie –
– powiedziałam że mylnie

125

bo dopiero skazującym —
Słusznie robisz, że nie spieszno Ci z Jedynaczkiem. —
Mama moja serdecznie i szczerze dla całego domu — a Tobie osobno — czasem wspomina, żeś obiecała z P. Karolem na Konie przyjechać — ale sama mówi że to takie pocieszenie było;
Mama zaczyna znowu mi nie potrzebne — cztery na miesiąc dziesiątemu szkapy — przykro i smutno mi niezmiernie tak samej — ale cóż robić taka wola Boga — Jeżeli byś miała chęć droga ukochana moja abyś była taka łaskawa, kiedyś Mieczysław widzieć —

16

Prosiłaś tak bardzo bym
przyjechała - nie odmawiam
jej wprost bo by się czuła tak
miła - ale trudno mi bę-
dzie przyjechać!! Powracać
do Iwonia, pewnie mnóstwo
rzeczy oddawać tygodniowe -
- i czas przy pracy - i życiu
towarzyskiem mija Wam
schodzi - Jak się P. Marjan-
ka miewa? - szczęśliwie że mi
się dziś przyśniła - Oświadcz
serdeczne pozdrowienia
Bywaj zdrowy ukochany na
drogę a moja jedyna Marylkę
lubą kochaną ucałuj - i Zuchy
Zosię! Oświadcz D.ⁱ P. [illegible]
lowi a którego obie tęsknimy.
Całuję Cię serdecznie jak
zawsze Kochająca [illegible]

7
126

STAREMIASTO
14/10
91
8

Wielmożna Pani
Wanda Młodnicka

Lwów

ulic: Zimorowicza
L 16


LEMBERG
LWÓW
KREUZER
5
KAIS. KOENIGL. OESTERR. POST

127

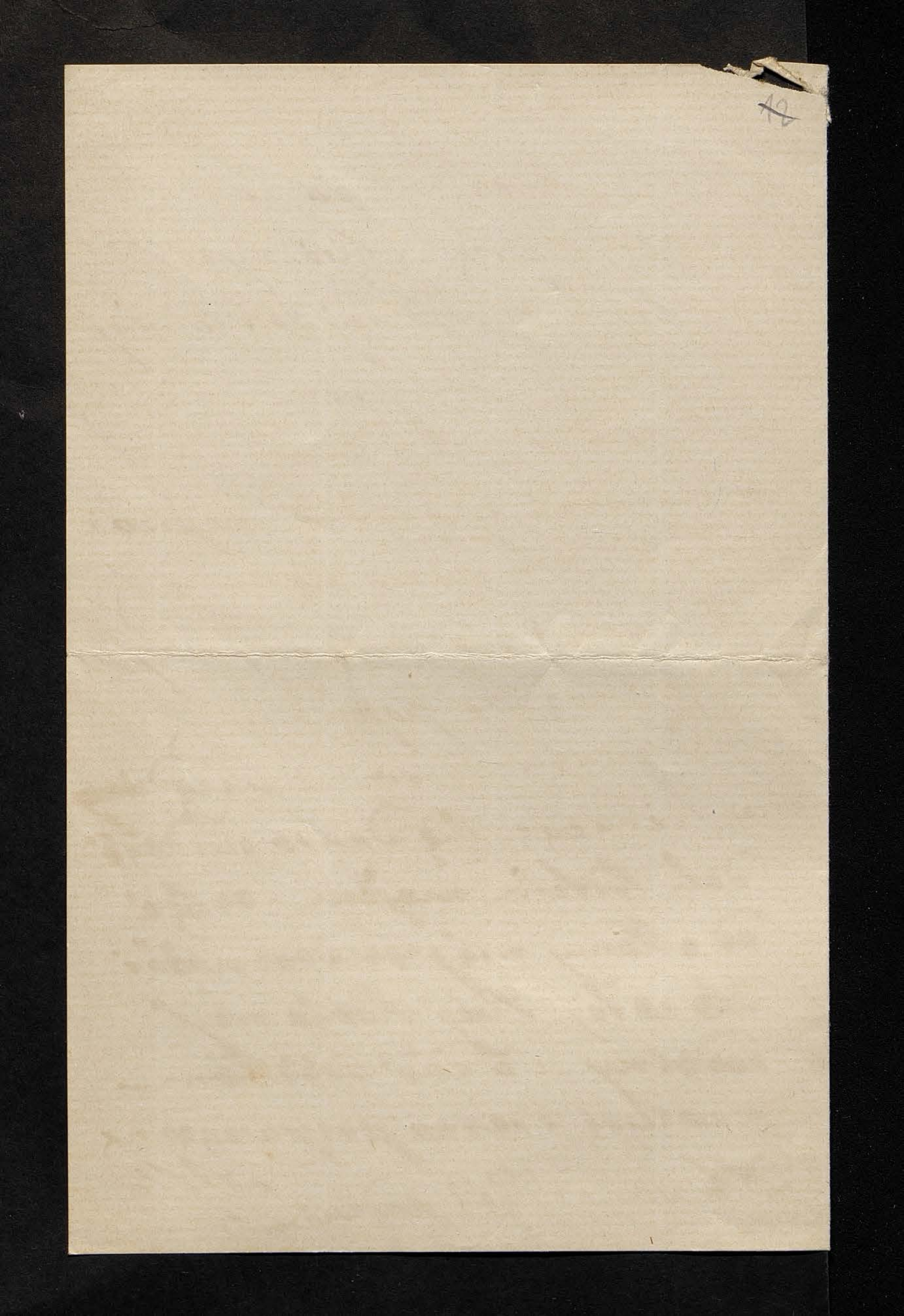
18/4

Moja droga ukochana!

Piszę by się dowiedzieć czyście
już powrócili z Częstochowy —
nie tylko oto się upominam
— bo wiem że czasu droga
moja nie masz — byś naraźie
myślała że masz serca, któ-
ré często przy Was, i radzi
by wiedzieć o wszystkiem. —
Ale moja Mama upomina
ta mnie, bym w jej imie-
niu Ciebie droga zapytała —
a wiem że jesteś tak szczerą

i serdeczną – iżc się nie podziwu,
jesz. i całą szczerością odpowiesz –
Jak na wesele drogiej naszej
Marylkę – kucry się Indyk
otóż Babcia się zapytuje
w którym czasie można
go sprawić i wysłać –
– by był na czas i skruszył
a przytem byś Ty się droga
nie starała, w naszej lichej
mieścinie nic dostać nie
można – ani cukiernie
by można wyszukać
Waszym swoikim delika-
tysom – ożemięsiwo się też
zda – więc Mama z całym
zaufaniem każe mi obecnie
pisać. —

Alisiu droga moja raz
jeszcze proszę - abyś rychło
odpisała - jaknajdokładniej
Wiem że wiele czasu mieć
nie możesz - byś mnie o
wrażeniach z podróży napisać
mogła - ale cieszę się myślą
że może się zobaczymy
i serdeczny pocałunek
podawszemu sobie urodziny
Niechżeż Cię droga nudzić
dali listem mojem - szlę
od Mamy mej serdeczności
dla całej Twej Kochanej
rodziny - Ja zaś ściskam
i całuję z serca przywiązana
Dla wszystkich pozdrowienie A.M.


12

Brzeżowce. 5/12

17
129

Moja Ty droga ukochana!

Jestem od tygodnia w Krzemieńcach
zabawię tu do 20/12 - a na święta mam
szczery zamiar do Władysławowa
pojechać - i zabawić tam do 15/1,
później wrócimy do domu - i nie
w tym samym czasie pojadę do Kamilci
która już tak samo lamentuje
- że aż przykro czytać jej listy -
Teraz ~~z góry~~ napisałam Ci droga
ja moja - program zimowy -
- ale przewidzieć nie można
- czy jaka w tym zmiana
nie nastąpi. Prosim mi
bardzo a bardzo przykro
że tak dawno nie pisałaś

a do tego na moje dwa listy: a że
nigdy tego nie bywało — to też
mimo woli żal mi że nic nie wiem
co się u Was dzieje: tłumaczę sobie
że ciągle jeździsz zwiedzając - a najczęś-
ciej pewnie u Wolskich. i pieścisz twego
lubego wnuczka; zapominając
że i moje serce mnie przenosi
do niego - choć nie miałam
szczęścia tej wielkiej osóbki widzieć
- ale moja wyobraźnia śliczne
obrazek widzi - jak ten maluteńki
otoczony Babcią pra-Babciami -
i śliczną swoją Mateczką, pieszczony
Kochany - każdy ruch, i paplanin-
ka podziwiana - wszak to cudeńko,
ona kończy już 10ty miesiąc
- to już dalej i do chodzenia
się zabiera. Jeżeli Ci czas po-
zwoli - a nareszcie proszę Cię serdecznie

oto napisz mi wszystko o Ludwisiu
o drogiej Marylce - o Babciach
o Adosiu, i o całej rodzinie - to mnie
się to już należy! I tak jak
Ci wspominałam w ostatnim liście
że miałam tego roku wiele
osób przez wakacyi i po za wakacya,
cyi - Hubrechtowa czekała na mnie
by mnie zabrać - a mnie jak
zawsze trudno z domu się wydostać,
tacy u Mikułowie miło teatru
i byłam raz już w teatrze -
i mogłabym częściej korzystać
- lecz ja, jak to ja, wcale mi
to nie uszczęśliwia, i nie lubię
grzeczności - a że nie jestem
w stanie rewanżować się - toteż
upieram się w domu zostać;
Mam tu przyjaciół za czasów
lepszych może - i tak dla mnie
serdecznie kochani - że mi miło

patrzyć - z jakÿ jednakową grzyjaźnią dla mnie pozostali - nawet dzieci ich którzie już na stanowiskach - serdeczności jednakowe i Helencia - której przesyłę ucałowania dla K. Marylka - a dla Was serdeczności - ta biedna do tej pory nie może otrząsnąć kiedy się pobierą - pozie jako nadziejo, zabłyśnie - znowu wszystko ciemnie - i tak się zacząć cie jakby jakiś fatum! Zawsze lubymiły dobry stworzonka Mikołowa Hel: Mar: i Mikuli zwdomie teź tak i szczodrze serdecznie i Marka od dłuższego czasu nie widziana Marka Mikołowie ok nędznie wygląda, Marka Mikołowie przesyłają serdeczności!!! nie raz wspominamy czasy - gdyście byli w Starej Babci nasze - a drogie moje opiekunki - brak mi ich wciąż nie! Kończę moje bazgranie - z tą miłą nadzieją zeście wszyscy zdrowi i całuję Ciocie Dr: Mamie tej - P. Karolowi serdeczne pozdrowienia - Adasia i całuję i ciebie drogą ukochana całuję i ściska - zawsze tak sama kochająca

Albina

Czern: ulica Panska L 41

26 Kwietnia 892

Szanowna Łaskawa Pani!

Dzisiaj rano Albina wyjechała do Kołomyi zostawiwszy mnie miłe zlecenie aby napisać do Kochanej Pani, co się z nami dzieje! Otóż donoszę że święta spędziłyśmy w Starzenniu; cie uporczywy kaszel troć w łóżku leżałam aby prędzej przyjść do zdrowia nie pomogło a najgorzej w wielki piątek groziło zapaleniem płuc jak mogłam kurowałam

2

się aby Albina niedługo
żyła z tego powodu wie-
le kłopotu i przykrości
doznaliśmy bo 8 Października
napisał Franciszek że styc-
zeń będzie we Lwowie od
Mici się wybieram się
na Święta do Worony
aby Albina do Kołomyji
przyjechała powołany
urzędownie musi wy-
jechać a dzieci same be-
dą w Czarnohorze nowo
przyjęta odjechała ten
list zastał mnie w Łoz-
ku napisałam aby ja-
dąc do Lwowa w ciągu
tygodni wybrała się na
Stryj a stamtąd Dzieci
ze Stasiem do Sambora

132

i Mieia która lubi w
Panamiésci święta spę=
dzała odpowiedział się
niemoże prawdopodo=
bnie z całą rodziną święta
ta u matki we Lwowie
spędzę przyłąszczy do
Marty siebie choć po świę=
tach uchwaliła dla biednych
dzieci apteczkę zrobić co
też i dziś obiecała
23 Mikulowa pisze się
mają Widnia wiado=
mości że Mikuli awan=
sował najdalej do 15
Maja z Wadowic z wygna
dziś ona jest słaba na
Romatyzm krótko prawie
leżawszy matka matka
niemoże do Kołomyji
wyjechać zmartwiłam się

że się tak złożyło bo
Prezydent sam spodziewany
niebyło innej rady tak
Albinę tam wyprawić
dzięki Bogu że już trochę
to dam sobie radę a Biedne
dzieci tylko opieka Boska.
My tu lepiej wiemy co się
z Państwem dzieje w Prze
myśl dzie wyczytałemy że
Pan Korczyński Maciej
który był we Lwowie zaraz
że się wyprowadził do
Koły P. Młodnicki e Losko
i Pentor wiczytam się
że Państwo tak jeny
innie czas spędzacie
bo niewczytuje się Ma
tylko Państwa odwiedzi
zdaje się że pojechał do
Paryża dopiero we
Wrześniu nastąpi wypra
da iadę z tak wielki

133

z Swiąt do Starego miasta
wstąpić na krawę. —
Albina bardzo miło
wspomina czas spędzo
ny we Lwowie. Tylo
doznanych przyjemnoś
ci Pani Mariańska tak
biedujez różą niech
będzie ostrożna aby
na oczy się nie przyprawi=
Ta przeszłą i sama biedna
moja cioteczna siostra
miała wszak niestorą=
cała kilka miesięcy
ta nieszczęsna słabość
trwała. Dzięki Bogu
że Pani do zdrowia przy
chodzi podziwiam zaw=
sze kochaną Panią
że wszystkiemu wydołu

może i na wszystko
czas się znajdzie a
nawet na nas biednych
opuszczonych pamięta
niech Bóg za to zsyła
wszelkie błogosławień-
stwo. W Państwo zamy-
ślacie tego roku swoje [illegible]
w [illegible] już do szkoły
wyjeżdżali szczerze mnie
interesuje co się Pani
familji tyczy i przepra-
szam że tak szeroko
i długo o swoich kłopo-
tach się rozpisałam w
przekonaniu szczery szacun-
i myśli związani i do
grobu się niezmienię
M Lisowska
Pani Karolowej szanownej
Cioci i [illegible] Dziadki ściskam całuję

~~60~~ 134

Chodziło o moją fotografię ze [illegible]

Lato 1880 [illegible]

Wielmożna Pani

Dobrodziejko!

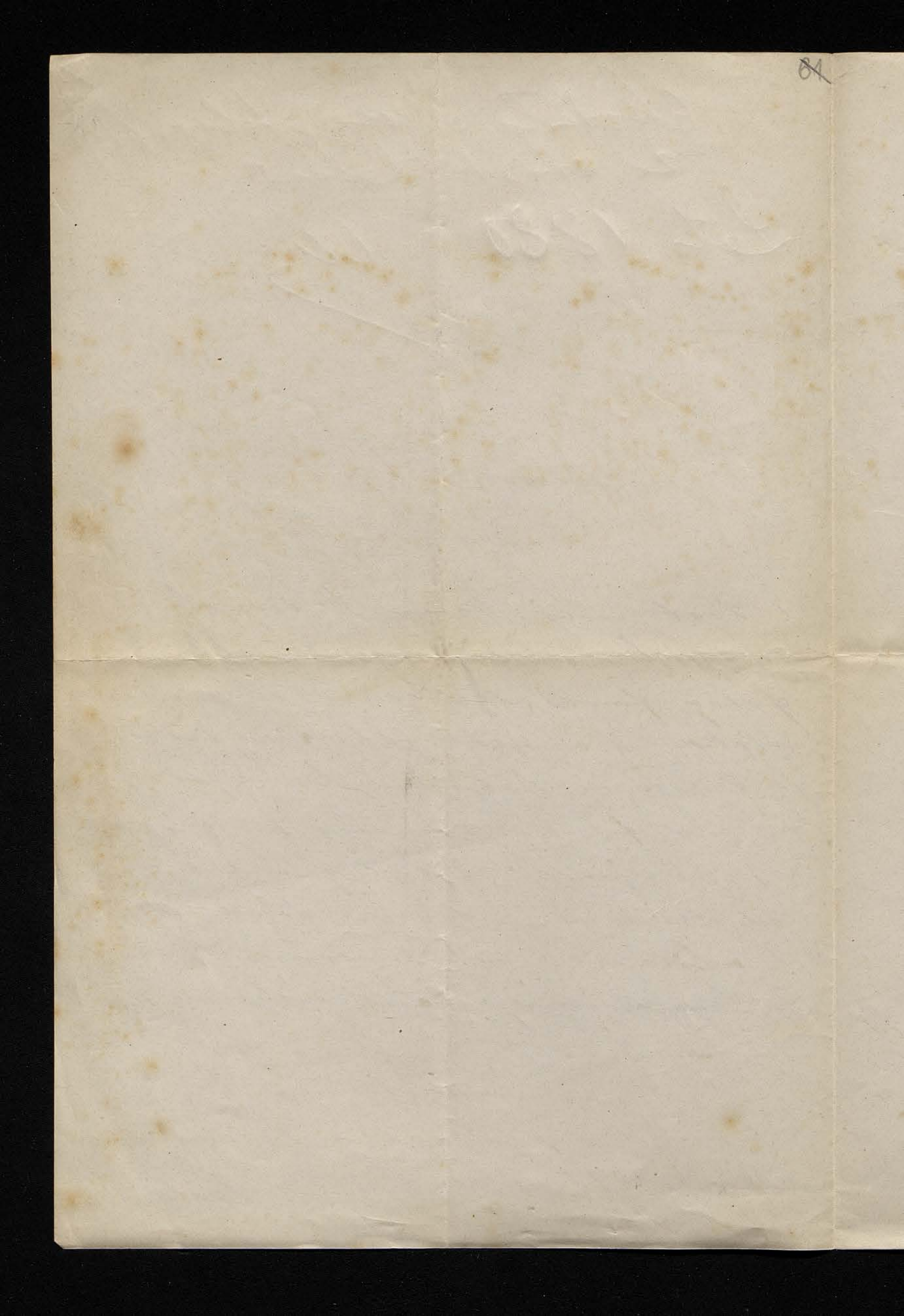
Brat mój Walery Rzewuski pragnąłby dzisiejszego „aniołka" fotografować raz jeszcze na większy format jako siurprezę — jeżeli Pani Dobrodziejka zgodzi się na tę propozycyę to proszę najuprzejmiej pofatygować się z aniołeczkiem jutro po dwunastej. — O odpowiedź w imieniu Brata najuprzejmiej Panią Dobrodziejkę upraszam

pozostając

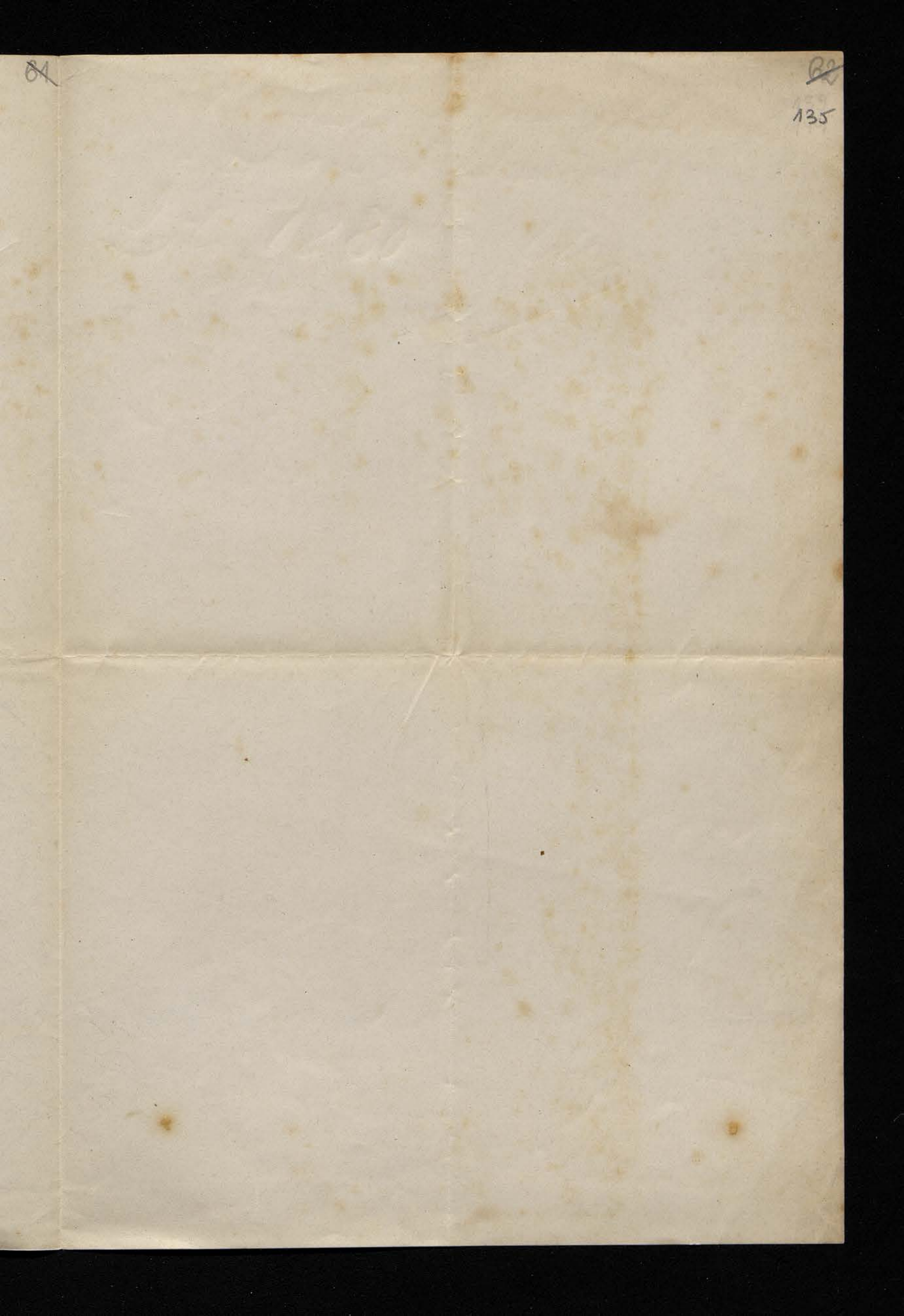
z wysokim szacunkiem

Kraków 4/9 880

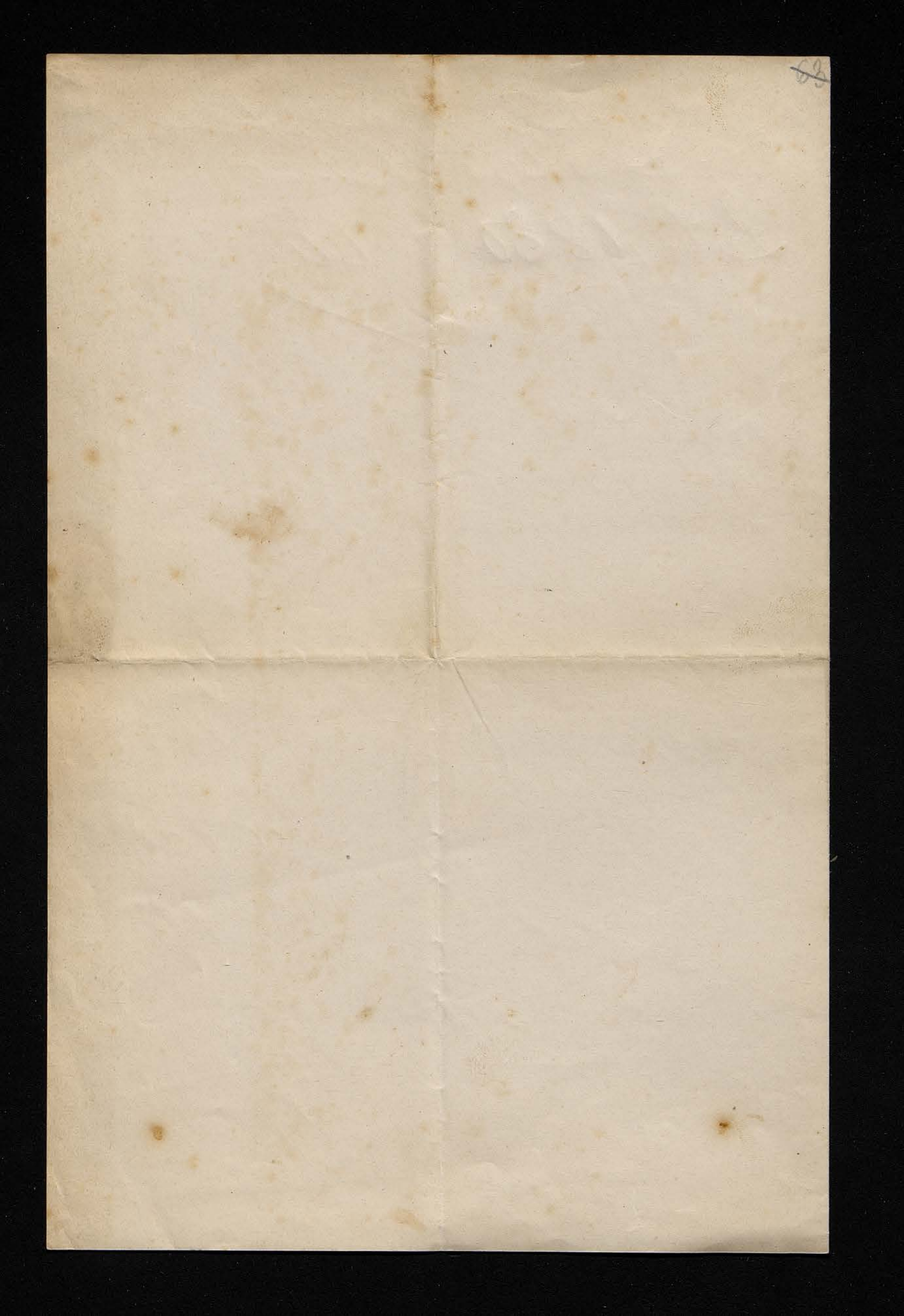
Łącka



~~84~~



~~81~~
~~82~~
135


63

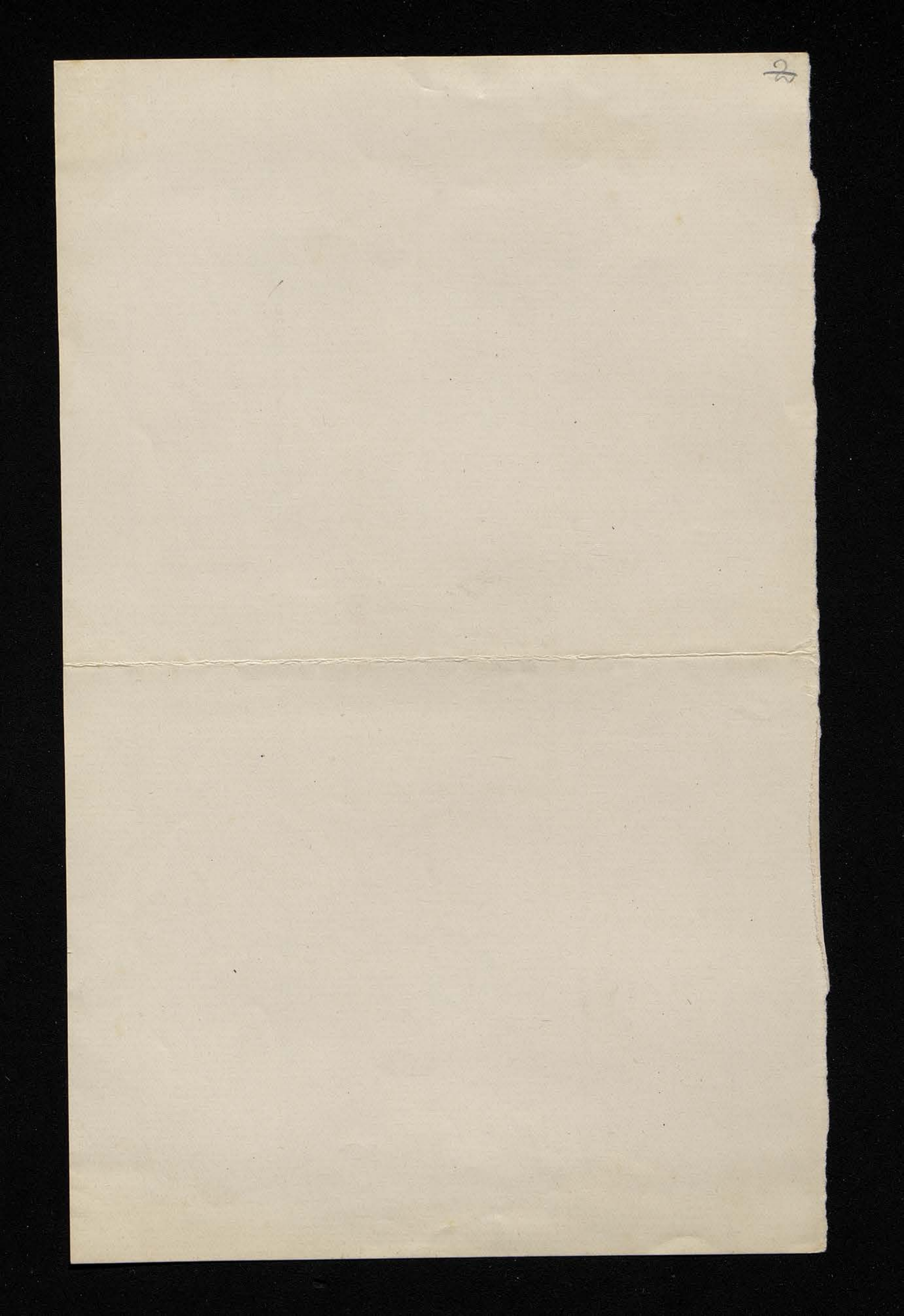
Ze Lwowa, 18/12 1859

Łaskawy Panie Profesorze,

Jeżeli to jest rzeczą możliwą, prosiłbym o łaskawe przysłanie przez oddawcę tego listu obu portretów historycznych, przysłanych z Gorniowic. Służyłbym Szan. Panu osobiście dla ich oglądnięcia, ale nie wiem, czy katarralna niedyspozycya, której się nabawiłem, pozwoli mi wyjść z domu, a p. Lichocki w liście, który dziś otrzymałem, prosi mnie o szybką decyzyę, czyli obrazy te nabędę lub też nie. Jeszcze w przeciągu dzisiejszego dnia lub najdalej jutro rano odeszle albo obrazy albo summę 200 zł, która, jak mi pisze p. Lichocki, ma być ostateczną ceną.

Z prawdziwem poważaniem

Wł. Łoziński



Salzburg 26-11-96 137

Geehrte Frau von Madruška!

Auf Ihr geehrtes Schreiben das ich am 24t d. M. empfangen erlaube ich mir Ihnen ein Photo meiner heißgeliebten Schwester Karoline beizulegen, die Ihnen deutlich sagen wird warum ich, ihre Schwester Mathilde diese Zeilen an Sie richte, um Ihnen die gewünschte Auskunft über die liebe Fr. Moartera zu geben. Durch die 4½ Monat währende Krankheit meiner Schwester war ich

zwar gewünscht Sie in letzter Zeit
persönlich zu sehen, bin aber doch durch
ihre Nichte Comtesse Mary Zeartera die
jetzt mit H. Ulrich noch bei ihr ist von
ihrem Befinden unterrichtet.
Von dem schweren Schicksalsschlag hat sich
die liebe Mathilde nach u. nach erholt
der schief gezogene Mund hat sich
verloren, so wie die Lähmung des Fußes
u. der Hand, nur die Finger sind so steif
geblieben daß Sie nichts fest halten
können, u. sich mit nichts beschäftigen
können, da es auch leider die rechte Hand
ist, nicht schreiben können, u. umgiebt sie
wohl immer Jemand von ihren Lieben
die ihr jede Entbehrung erleichtern.

Freunde zu Mladnicka werden meinen
daß die arme Mathilde die Zunge ganz
geschwächt geworden ist, sie konnte
sich durchaus nicht verständlich machen
daß hat sich nun den Sommer über
so weit gebessert daß sie wieder
sprechen kann, aber immer noch stößt
sie bei vielen Worten an die sie
sagen möchte ihr aber nicht einfallen,
es ist doch für die Arme sehr peinlich
auch für jene mit welchen sie spricht.
Ihr Arzt sagt daß wenn sie sich recht
behütet, u. vor jeder Aufregung bewahrt sie
sich noch lange erhalten können, aber daß
sich ein Schlaganfall jeden Augenblick
wiederholen kann, stellt er nicht in
Abrede!

Die liebe Mathilde ist u. bleibt eine „zitternde Freude" für ihre Freunde. Die gute Marianne pflegt ihre Herrin mit Selbstverleugnung u. Aufopferung, sie ist dadurch ganz an das Zimmer ihrer Herrin gefesselt.

Ich habe nicht das Vergnügen gehabt d. gnä Madonitta persönlich kennen zu lernen, aber an die reizenden wunderhübschen Frau Tochter u. Marylla erinnere ich mich sehr gut, eine so liebliche Erscheinung.

Ich bitte verzeihen Sie mir diesen furchtbar geschmierten Brief, aber meine halb blinden Augen, die vom Weinen ganz getrübt mögen mich entschuldigen. Der Verlust meiner lieben Schwester ist ein fürchterlicher Schlag.

Ich empfehle mich Ihnen freundlichst und grüsse ~~Mich~~ Ihre ergebene

Mathilde MacCaffrey

Moje drogie, ukochane! 7/6 906.

139

Więc Adasiunio przyjedzie na imieniny?
– mam Twój list Wandziu Kochana, gdzie
piszesz się, że Adaś od 4-ch dni na swoim
chlebie – i bardzo płacze po nocach. Z
Uspokój się go, niech tam nie płacze! –
Tak to będzie zaś wiecie wesoło –
i śmiechu pełno będzie. – Jak się zaczną
z Marylką spłatać po słówku – tak
podobnie bywało, jak Milcia, Kar. Edm.
a Tadz – szczęśli – było wesoło – ale to dawno
było teraz Marylko znalazła to czegoś nie
szukały w tych listach Kar.? – świat
to dla Was przedpotopowy – bo i Ty Wandziu
Kochana nie znała go. – Owszem jedno
i to samo najzacniejsze wywiera
wrażenie na różne osoby. – Coś, co
dla jednego odmienia świat cały wspomnień,
dla innych tylko coś nowego ale obcego.' –
Niech no my się znajdziemy razem –
to się może jeszcze znajdzie jakiś szpargałek –
co mnie ~~zmorzy~~, ani przez myśl nie przejdzie, że
tego może ktoś sobie życzyć! – Ciągle
często o Was myślę. – Dlatego piszę, choć nie
mam co. – Jesteśmy sami. Zosia i ta mała
co dzień grubsze. Ja co rano w Kościele – mam
przechadzkę. Plantami się idzie daleko. Każdy
Szczęśliwy Kościołek miły. Ślę Wam ucałowania
Aniela 25

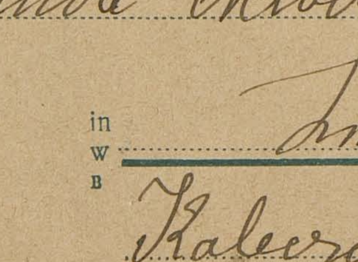
23



Absender:
Nadawca:
Посилаючий:

Korrespondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Переписний листок.

An
Do
До Wielmożna Pani
Wanda Młodnicka



in
w
в Lwów.
Kalecza 20.

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

Lwów. 30. 12. 1890.
140

Moja droga Pani!

List Pani kochany, był dla mnie bardzo miłą niespodzianką — nie myślałam że pośród tylu przyjemności, przypomni sobie Pani i o mnie — dziękuję drogiej Pani, i od moich załączam podziękowanie za życzenia — a wzajemnie przesyłamy Pani najlepsze życzenia wszelkich pomyślności.

Tyle światła, ciepła, szczęścia
otacza Panią i Marylkę — że
tylko życzyć można — oby tak
zawsze pozostało — ażeby zawsze
Wam droga życia różami
wyściełana była —
Serdecznie się cieszę, że Pani tak
się dobrze powiodło pod każdym
względem, i mogę sobie wyobrazić
jak Pani Kochana uszczęśliwiona
z postępów ~~profesorów~~ Marylki,
i zadowolenia profesorów — wszystko
to rokuje jej wielkie sukcesa —
i będzie nową chlubą dla nas Polek.

141

Wczoraj byłam z odwiedzinami u Pani Wenz — zostałam obie Panie zdrowe, — Matka Pani doskonale wygląda — toż samo Pan Młodnicki, który właśnie wyprawiał do Pani listy i dzienniki — Adaś wyrósł i tęgi, fizycznie rozwinięty. Wszyscy się cieszą powodzeniem Marylki i to im osładza rozłączenie. —

Prosiłam o obiecaną fotografię Maryli — nie otrzymałam żadnej — powiedziano mnie że z Monachium nadejdą nowe — proszę Panią bardzo — i to o dwie, bo Lolo jako

12

może najdawniejszy wielbiciel Marylki, rości sobie prawo do jej fotografji — i Amelka także bardzo by się nią ucieszyła. —
Mania była u nas przez dwa miesiące bardzo cierpiąca na sercu, Karol — tak prawie jak Wollner — dopiero od kilku dni lepiej — więc nam już weselej. Stasio w przejeździe do Krakowa był parę dni u nas — dobrze wygląda, i nabrał znów otuchy i nadziei. Lolo spędza te wakacye świąteczne w Wiedniu.
Nie chcę kochaną Panią dłużej nudzić moim listem bez treści interesującej — jednak zapewniam drogą Panią, że szczerze się cieszę ile razy Pana Taśkowa dobre wieści o Sobie i Marylce udzieli mnie uchu. Z serdecznym uściskiem szczerze
Pani przyjaźna M. Maszkowska

Łaskawa i nielitościwa
moja Pani!

Ma Pani lekarstwo jakie dla mnie?
Zapewne Pani myśli: na schorzałe jego
serce. — Nie, przepraszam: na jego
głupią głowę! Bo oto właśnie com
się na takiej jaskrawej głupocie złapał.
Proszę Pani, siedzę z pół godziny już
i łamię sobie głowę nad tem, jakby
to do Pani pisać. I niemogę znaleźć
ani początku, ani mam odwagę przed
Panią się popisać to moją kaligrafią
to ortografią to stylistyką. — I nie
głupotaż to? Wszakże na cóż by mi
się przydało, choćbym i najkaligraficzniej
i stylistykę Sgo Chryzostoma albo Sgo
Pawła z epistułą wystąpił, ? — Jak ory

siak — powiedziałabyś Pani: o durny profesor!
i tyle skutków by mojej wymowności było!
Lepiej tedy przynajmniej zasłużyć sobie taki
glancowny tytuł, i pisać sobie tak od swoj-
ska t.j. durno. I tak, ktowie, czy Pani
list ten czytać będzie. Posyłam więc książkę,
i załączam jedną prośbę: Niech Pani ją weź-
mie i sam na sam z nią usiadłszy zdala od
ludzi od świata, czeka chwili w której być
się Pani pomodlić chciała! — A w takiej chwi-
li przeczytawszy „Himmelblau", albo den
künstlichen Wort, albo vom Vogel Pirol
albo in der Kiesgrube albo co bądź innego
a Pani się przekona, że ta książka dobra
że ten co ją pisał, kochał stwórcę, bo tak
bardzo pokochał dzieło jego naturę. I tak
czytając, przebaczy mnie Pani, żem śmiał
Jej posłać taki utwór i śmiał prosić o
stwierdzenie jego. Ale Pani! inaczej nie-
czytaj Pani tego, — proszę, bardzo proszę!

~~141~~ 143

Był tu komik Meixner i panna Röckel —
naturalnie żem był kilka razy — ale tak jak
mnie Fausta zepsuła bytność Pani, tak mnie
pierwszy raz zepsuła Meixnera niebytność Pani,
małom karku nienakręcił szukając smacznie
zajadającej niewiasty. Za to późniejszych
razy, tom używał, bo będąc z moją babiną
z całą swobodą oddawałem się grze artystów.
— A panna Röckel!? Cóż to za panna Röckel!
Jeszcze piękniejsza — daleko piękniejsza od Pani!
— „Zwariował, kompletnie zwariował profe-
sor" — Ktoś może być piękniejszym odemnie!!
Aż słyszę formalnie jak Pani to wykrzyk-
nęła. — Ale na złość Pani odże piękniejsza.
i milsza i lepsza, — Proszę Pani, czemu
Pani nie artystką? Czy z lenistwa czy
z miłosierdzia? czy ze skromności czy z próż-
ności?
Mieszkamy teraz na placu katedralnym — w
pobliżu Pani. Będziemy widzieli, co to nam
pomoże —! —
Ale poco ja tyle smaruję? —

~~1442~~

Najlepiej że skończę.

Bądź Pani bez kaprysów – chcę mówić zdrowa – i przyjeżdżaj Pani do stęskniałego Lwowa. Wszak już zaćmienie na placu S^go^ Ducha dość długo trwa.

Całuję rączki – już mi się mało że niewyśliznęło „ślicznie”!

Z całym winnym i głębokim szacunkiem,

Pani

Sługa

a jak się podpisać?

Durny profesor. —

Karol Maszkowski
brat Rafała, Marcela, Tymi
Joanny i Marji r. 1869

~~4~~
144

Do Wandy Młodnickiej v Stołem na Horożce

Ostatni list Karola Maszkowskiego jaki pisał przed śmiercią z dopiskiem jego żony Maryi z Ferrów.

15

145

20/8 886.

Łaskawa Pani! —

Niemogę powiedzieć że tęsknię
za Panią, bo to „schickt sich nicht"
ale to muszę wypowiedzieć, że z
każdym dniem czuję większą
potrzebę widzenia się z Panią
rozerwania się rozmaitością
Paniej rozmowy. — Moje otocze-
nie tak szczupłe i znękane mo-
jem pielęgnowaniem, i tak for-
malnie przykute do murów izby
chorego, że nic nadto ~~nie nic~~ nie
wie, co i ja wiem, więc ożywczego

ducha czemś nowszym zaprzątającego, i do myśli pobudzającego podać mi nie może; — a z poza tego otoczenia, nikogo niema, wszyscy się porozjeżdżali.

Dla tego też: Przyjeżdżajcie rychło, przyjeżdżajcie Państwo, choćby zaraz! bo czas leci szalenie, a ja z każdą godziną nie mal słabszym się czuję, tak, że jak później przyjedziecie, to już i cieszyć się czemś, sił nie będę miał. — Do widzenia więc.

Karol.

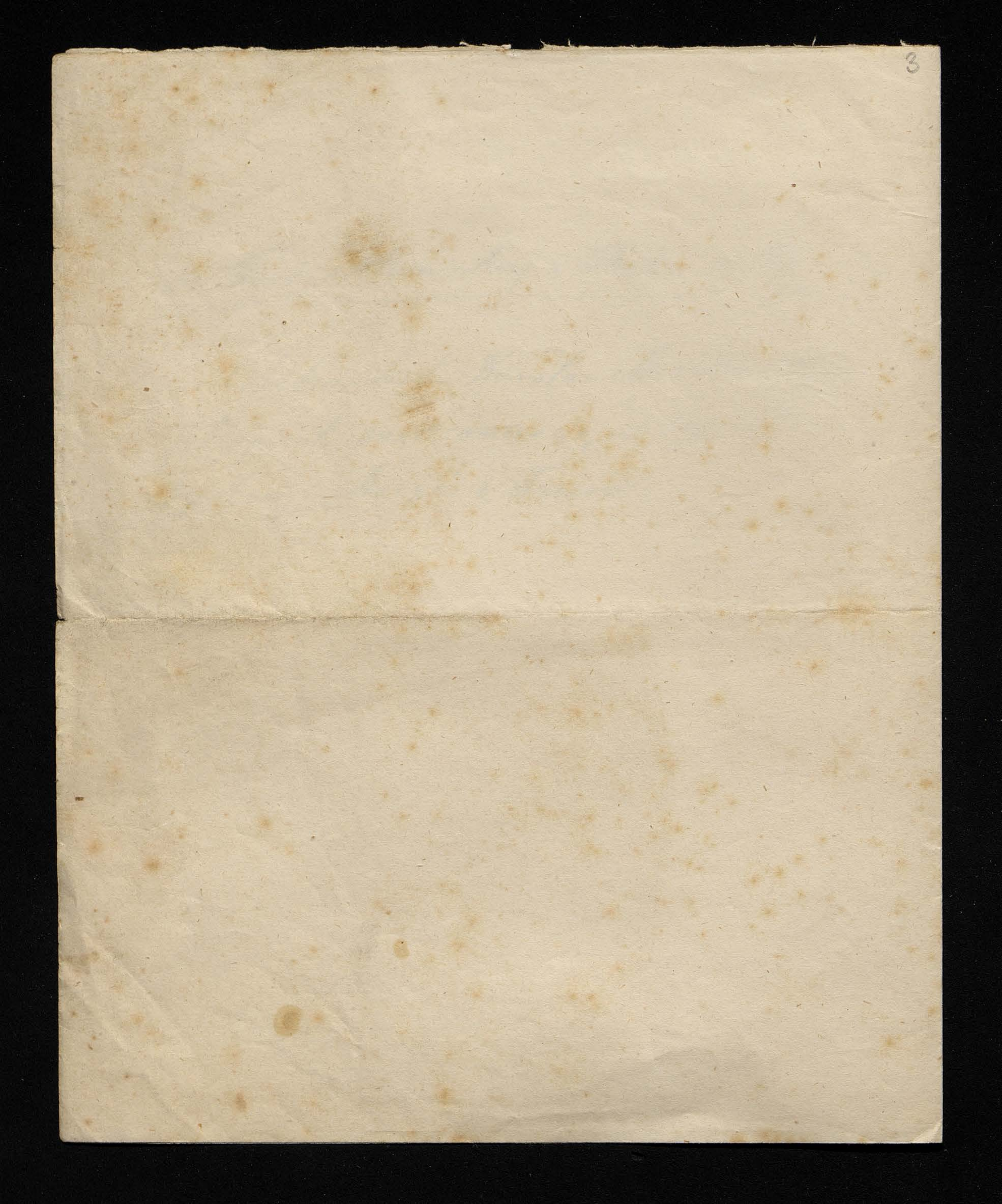
7

146

Serdeczne uściśnienie zasyłam drogiej Martowej Pani — polecam się Jej pamięci i — modlitwie!
U nas bardzo źle — Karol coraz gorzej, rzadko ma takie chwile gdzie by mógł o czem innem myśleć jak o swej słaboście, albo zdobyć się na list, jak dziś do Pani.
Staś także nie zdrów — ja moralnie okropnie rozstrojona, już mi trudno udawać ciągle swobodną i spokojną.
Spodziewam się że Pani w wrześniu przyjedzie jeszcze zastanie mego Karola —

8

ale Pani się go przestraszy —
fizycznie i umysłowo bardzo
bardzo podupadł. —
Gdy Pani będzie tak łaskawą pisać
do Karola — proszę nic wspominać
że ja do Pani pisała — zaś jeśli
łaska to proszę o słówko osobno.
Paniom i mężowi proszę moje
ukłony — a dzieci całuję serdecznie
— śliczna kołderka wyczekuje
się dla Adasia — u nas. —
Jeszcze raz zostaję Kochanej Pani
szczerze Pani życzliwa i przywiązana
Mett.


3

1 VII 1884 X
148

Łaskawa Pani,

Uznaję się pokonanym! — Przemawia to wyraźnie za sprawiedliwością i traf=nością argumentów Pani — niemniej jednak, (bo dlaczegoż niemiałbym się przy tej sposobności pochwalić?) za usposo=bieniem mojem postawnem, do zgody skłonnem.
Mógłbym był wprawdzie znaleść mię=dzy massą fotografii moich jakąś lep=szą, ale posełam Pani tę, trzymając się ściśle rozkazu, i umartwiając się

niejako przy tej sposobności, gdyż próżność jakoś bardzo energicznie protestuje — —
Zastrzegam sobie jedynie, że gdybym mógł Pani dać kiedyś inną, lepszą fotografię, w takim razie Pani mi tę odda, — choć zdaje mi się, że już chyba czekać mi trzeba będzie, aż się przemienię w starca malowniczego z długą siwą brodą, bo w teraźniejszem stadyum, wszelkie próby, aby z facyaty mojej coś do ludzi podobnego zrobić, naszym i zagranicznym fotografom nie chcą się udać.

Bardzo Pani wdzięczny jestem za doniesienie, że Państwo byliście w Winnikach. Wyobrażam sobie, jaką uciechę sprawiły tam te odwiedziny! Jak też znalazła Pani stan i wyglądanie mojego biednego brata? Ja także może, może wybiorę się w ciągu lata do nich na kilka dni, niewiem, czy mi się uda to, niewiem, bo i ja nie pytam się! —

Proszę Panią, kochanego Karola serdecznie uściskać, piszę się, rączki Pani całując, uniżony sługa

Rafał Maszkowski

Keblinice 9/7 84

4

11/7 84.

Otwieram jeszcze raz list ten, który przez nieuwagę posłańca nie odszedł w czas. Jeżeli Państwo w samej rzeczy <u>dziś</u> mielibyście wyjechać, to nie wiem czy dojdzie on rąk Pani!

4
150

Berlin 17. Maja 1892

Łaskawa Pani,

Jakżesz mi żal, że niemogę
mieć tej przyjemności, powitać
drogą Panią w Wrocławiu!
Od kilku dni już jestem tu w
Berlinie aby pokończyć interesa
moje tyczące się przyszłorocznych
koncertów. Jak długo tu zostanę,
niemogę dziś powiedzieć — jadę

8

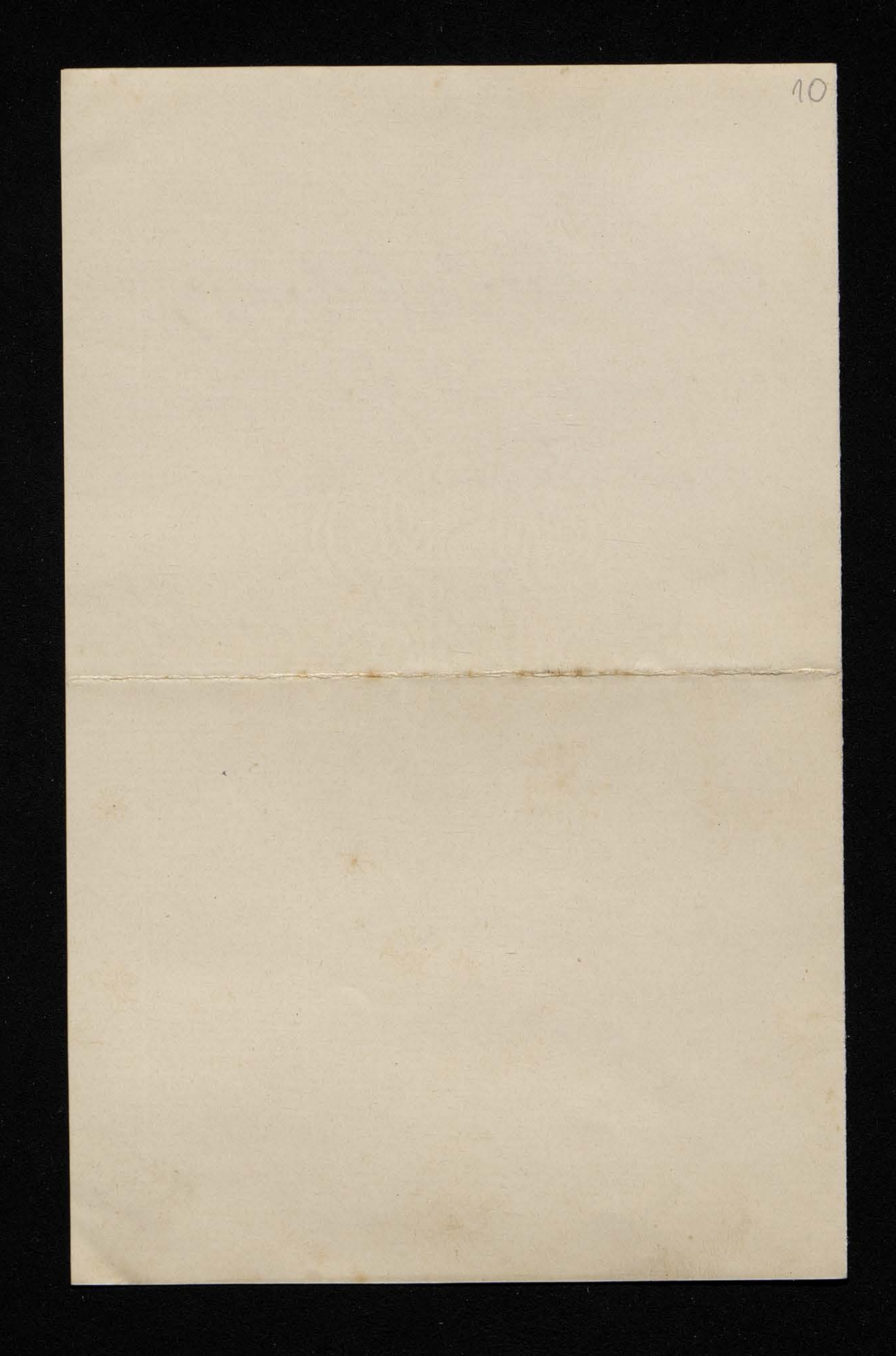
ztąd do Karlsbadu jednak na
Drezno. Jeżeli Pani zamyśla w
Dreźnie zatrzymać się jakiś czas,
to może tam mógłbym Panią
zobaczyć. W takim razie proszę
mi donieść to kilka słowami,
pod adresem: R. Maszk,
pr. Adr: Herrn Hermann Wolff,
Berlin, W, Carlsbadstrasse 19.
Za śliczny portret rączki drogie

9
151

całuję! Karola Kochanego proszę
serdecznie uściskać.

Uniżony Sługa

R. Maszkowski



5

REICHSPOST

10 PF.

BERLIN

152

Frau

Wanda Młodnicka in

Hochwohlgeboren

Lemberg

(Österreich, Galizien)

Ulica Zimorowicza 14


LEMBERG
LWÓW
18
5
4-7
92

Rafał Maszkowski
z żoną Józefą z
Goreckich.

153

Z ZAKŁADU
malarsko-fotograficzn.
BERNHARDA BRANDA
i
JÓZEFA EDERA
Hotel angielski
we
LWOWIE

Aus dem
fotograph. Maler-
ATELIER
des
BERNHARD BRAND
&
JOSEF EDER
Hôtel d'Angleterre in Lemberg



D. 4/7 866.

154

Moja droga kochana Wandeczko!

Serdecznie Ci dziękuję żeś nieodpłaciła mi równą miarką za mój błąd przeciwko Tobie droga duszko popełniony, tylko przeciwnie zrobiłaś sobie pewnie uszczerbek poświęcając mnie chwilę którąś mogła w milszym towarzystwie daleko przyjemniej przepędzić — z tego powodu podwójnie jestem Ci wdzięczna za Twój ostatni list, ale muszę Ci się przyznać że opisem cudnego miejsca gdzie się znajdujesz i przyjemności jakie ono dostarcza, nie małą zazdrość we mnie wzbudziłaś, jednak, powtarzając Twoje słowa, nie większą jak się po chrześcijańsku godzi — jestem wielką amatorką wsi, życie wiejskie ma dla mnie tyle uroku, że tylko marzę żebym kiedyś zakosztować mogła tych przyjemności o których tak piękne mam wyobrażenie — jednak może właśnie dla tego żem nigdy dłużej

nad jeden dzień na wsi nie byłam — ponieważ
to nie chcę porzucać dobrowolnie moich marzeń
o rozkoszach wiejskich, dopóki je kiedyś sama
rzeczywistość przy zdarzonej sposobności nie
rozprószy. — Wyjazd nasz do Wiednia znowu
musiał zostać odłożonym nie wiem na
jak długi czas — zapewne li wiadomo że
Kolej w kilku miejscach przez Prusaków zepsuta
a pocztą się puszczać do tego w tej sporej, byłoby
niepodobieństwem, będziemy czekać dopóki się
coś nie zmieni, a przy pierwszej dobrej sposobności
ruszymy w świat — zazdroszcze mi opery w Wiedniu
bardzo wiernej i nie dziwię się zupełnie, to jedno
też jest na co się cieszę, oprócz że ja sama będę
mogła spiewem się trochę podniecić — zresztą
nic mnie Wiedeń nie pociąga, nigdy nie miałam
do niego sympatyi — i dziś jej nie mam. —
My tu żyjemy w ciągłych emocyach i trwogach —
były już dnie takie żeśmy się każdej chwili
Prusaków spodziewali, ale teraz podobno znowu

się cofnęli — wszyscy bardzo się martwią obrotem
jaki wojna bierze — Polacy równie jak Niemcy —
najzagorzalsi patryoci — są dziś szczerymi zwolen-
nikami Austryi i życzą jej zwycięstwa w przeciwnym
razie doczekamy się okropnych nieszczęść — oj moja
Wandziu biedniejsześmy teraźniejsze panny, z naszej
młodości wynieśliśmy same burzliwe i przykre
wspomnienia, ja przynajmniej nic a nic jeszcze
na świecie nie użyłam — wyrosłam w żałobie
i smutku — przez powstanie straciłam wszystko
a czem cierpiała to Bóg tylko wie.... ale co tam
mówić o tem co minęło i nie wróci — jednak to
jest najokropniejsze że nie wróci! — mnie
niepotrzebnie za wiele wyspowiadałam —
proszę cię droga Wandziu zatrzymaj przy sobie to
coś dziś w moim liście wyczytała — chciałam
się tylko troszkę wyżalić przed Tobą iem dotychczas
wiele smutku a przyjemności bardzo mało
zaznała — ale nie skarżę się zupełnie, bobym
Pana Boga obraziła zawsze sobie mówię że są

64

tysiące biedniejszych na świecie – a kontentuję
się swoim losem – zresztą kogo Bóg nawiedza
tego kocha – a czyż po deszczu i burzy nie następuje
zwykle pogoda? – Posełam Ci obiecaną pieśń
włoską – ciekawam czy podzielisz moje zamiłowa-
nie się w niej – byle tylko zastała Cię jeszcze
na wsi – gdyż podobno masz jechać do Karpat –
i tego Ci bardzo zazdroszczę – byłam przed pięciorna
laty cały miesiąc w Zakopaném – z tamtąd robiliśmy
wycieczki – przez cały czas nie mogłam wyjść
z zachwycenia – cudowne Karpaty – tylko długi
czas deszcze padały przez to nudziłam się niemając
wesołego i dobranego towarzystwa – zapewne będziesz
przy Morskiem Oku – byłoby grzechem być w Kar-
patach i niewidzieć tego cudu natury – nie –
potrafiłabym powiedzieć Ci jakie wrażenie
na mnie zrobiło – dopiero tam poznałam
całą potęgę Boga Stwórcy – całą duszą pragnę
być tam jeszcze raz w życiu – gdyśmy wracali
z Morskiego Oka do Zakopanego – okropna burza

do koresp. Młodnickich — dołączyć

156

uchwyciła nas na drodze — a było to już w wy-
dziwisz się z tego śmiejąc, ale wszyscy w tenczas strachu
zakosztowali że na całe życie pamiętać będę —
jeżeli istnieje przy Morskiem Oku szałas i stół
w nim ten sam co w tenczas, to znajdziesz
na stole moje nazwisko dużemi literami wyryte,
pozdrów ode mnie te cudne miejsca — nieraz
myślami tam przebywam — a jakiż lud miły i dobry
kobiety są nieładne, ale mężczyźni za to
bardzo przystojni i zgrabni. — Jeżeli byś była
łaskawą napisać mi przed wyjazdem do Karpat,
to adresuj do Krakowa — ale ja chcę mieć nadzieję
że przyszły mój list z Wiednia już będzie
pisany — chociaż na pewno tego nie mówię —
proszę Cię jeszcze Kochana Wandziu jeżeli
będziesz przy Morskiem Oku — narwij dla mnie
trochę trawki lub cokolwiek z jakiego kamienia
i przyślij mi będę Ci bardzo wdzięczna.
Muszę Cię już pożegnać, bo też mocno znudziłam
Cię dziś dłuższym niż zwykle listem — przekładając

zaś uśmiech mi [illegible] na Twoje usteczka sprowadził; kończę serdecznym uściskiem i całusem — baw się dobrze w Karpatach a niezapomnij całkiem o szczerej

Marysi.

Mama Cię pozdrawia.

Marylka Mecenseffy później Witoldowa [illegible]

Moja droga Kochana Wandziu!

Wyobrażam sobie jak musisz być zagniewaną na mnie, żem dotychczas nie odpisała i niepodziękowała Ci za tyle uwagi i poczciwości z Twojej strony, którejś dałaś mi dowód, przy osłabieniu po tak ciężkiej chorobie trudząc się pisaniem nut dla mnie, która doprawdy nie wiem czem na to zasłużyłam — stokrotnie Ci dziękuję Kochaneczko — a nie myśl żeby milczenie moje było skutkiem zapomnienia choćby chwilowego — wierz mi że tak nie jest — natłok zajęcia domowego po powrocie i różne inne okoliczności — wszystko to zajmowało mi wiele czasu — ufam jednak Twemu dobremu serduszkowi

28

że mi przebaczysz i nie zechcesz się
urażać. Co do piosnecki jest ładniutka
lecz malutka — i o ile mnie się zdaje
tylko w ustach takiej śpiewaczki jak Patti
efekt zrobić może.
Teraz chcę Ci cośkolwiek o Cieplicach napisać —
dawne to już czasy — ale mam jeszcze
wszystko świeżo w pamięci — życie pro-
wadziłyśmy tam bardzo cichie i patryar-
chalne w towarzystwie nieodstępnem
p. Mikołasz i p. Grabowskiego który tam
przyjechał na tydzień przed naszym odjazdem;
Cieplice są prześliczne — położenie malo-
wnicze — spacery piękne, tylko wszystkie
więcej od miasta oddalone — życie tam
zupełnie odmienne od Karlsbadzkiego na
swoje przyjemności — jest ono mniej
towarzyskie, każden bardziej odosobniony
żyje jak mu się podoba — park
Księcia Clary ogromny i piękny — co dzień
w południe grała tam muzyka dość
dobra — i to były właśnie chwile
w których można było się spotkać z gośćmi
kąpielowemi — oprócz tego grywała mu-
zyka dwa razy na tydzień w Curgarten
drugi ogród bardzo ładny — tam tośmy

zawsze chodziły bo bliziuteńko od nas
a tak mama jak p. Miks: nie mogły
dużo chodzić. Czas minął nam tam równie
szybko i przyjemnie jak w Karlsbadzie –
a najważniejsze nasze zajęcie był –
zgadnij też co?– oto Kiks który co wieczór
odchodził – ale tak ochoczo, że ja prawie
zawsze wygrywałam a tamte panie tylko
się ciągle pytały: kto ma teraz karty
dawać?– dopiero jak p. Grabo: przybył
do naszego towarzystwa – tak troszkę z więk
szą energią grałyśmy w tę nudną i inte-
resowną grę. – Co nam trochę urozmaicało
życie i że tak powiem wokoło dodało –
to było zachwycanie się jedną pięknością
i to można powiedzieć niebezpieczną, gdyż
rzadkiego rodzaju – był to niejaki Sarkozies
Kroat oficer od marynarki austryackiej
ranny w Holsztynie bez nogi – trzy okropne
operacye przechodził – zawsze na wózeczku
śliczny i powszechnie od dam ulubiony
otoczony kwiatami i księżniczkami – myśmy
tylko zdaleka mu się przypatrywały
i zachwycały – a uradziłyśmy z p. Grabo:
że go trzeba Szwedem nazwać na pamiątkę
owej nudnej Szwedki. Kupiłyśmy sobie jego

fotografie dwupiątkie na które patrząc
przypominamy sobie miłe chwile
spędzone za domem — gdzie nam się po
powrocie bardzo smutno wydało — Kraków
nasz zawsze pusty — okropny mi się
wydał po Pradze — dziś już się już oswoiłam —
i familijka nasza już się cała zjechała
więc trochę życia przybyło. —
Teresia wypisała do Ciebie? pewnie wiesz
o tem że ojciec jej uwolniony — byłam
u niej dwa razy ale ona niedobra nie
była łaskawa na mnie. — Moja Kochana
Wandziu jak kiedy nie będziesz miała
nic a nic do czynienia a na ochotę
do korespondencyi zbywać ci nie będzie
to przypomnij sobie o Twej nie starej,
ale prawdziwej przyjaciółce — napisz
mi wtedy choć kilka słówek, a będę ci
pewnie wdzięczna i obiecuję nie dawać tak
długo czekać na dowód tej wdzięczności. —
Przesyłając ci tysiączne serdeczne pozdrowienia
i wszystkie zostaję

z prawdziwą życzliwością
Nadzia

Moja mama załącza najpiękniejsze
ukłony Twej Pani Dobr. i Tobie a odemnie
bądź tak dobra ucałowanie rączek oświadczyć.

En souhaitant la bienvenue
dans la Ville-Lumière
à Madame et à Mademoiselle
Mlodnicki

Madame Merwart

avec ses bien sincères
sympathies.

26 Mai
92

13, Rue Malebranche



160

Chère Madame

Très peu sûre de vous rencontrer aujourd'hui ni demain, je m'empresse de vous signaler une chose à voir demain à 6 heures aux Champs Elysées : c'est le retour de la Fête des Fleurs. Peut-être irez-vous au Salon après-midi ; omnibus du Panthéon jusqu'au

10

Champs-Elysées) et en sortant
de là, vous prendriez des chaises
pour vous reposer et regarder
ce défilé si intéressant.
Aujourd'hui de 4 à 5,
musique au Luxembourg.
Je pense beaucoup à Vous
chères Dames et aux cra-
yons de Mlle Marie.
A vous de coeur
P. Hervant

mardi

~~11~~
161

Chère Madame. Je n'irai pas voir Mme Duchinska ce mardi, car, mon fils est rentré pour repartir et je lui donne tous mes moments. Si vous y aller, je vous engage à descendre la rue de Seine passer le pont des Arts et prendre sur le quai le tramway Louvre-Passy, qui vous mène

12

devant la porte du 84, rue de Passy. — Demain, mercredi, je reste chez moi, à partir de deux heures et serai bien charmée de vous revoir et de recauser affaires d'illustration. Au bon revoir et

bien à vous

J. P. Mervant

~~13~~
162

Łaskawa Pani. Upada projekt jutrzejszy do Salonu bo artysta mój przeszkodzi oto jego depesza. — Czy się spotkamy w piątek u p. Reprnera około 4tej — 5tej ? — Jutro we czwartek około 9tej wieczór deklamacyjny i muzykalny bardzo zajmujący u profesora którego adres tu łączę. Pół franka od

osoby a koniny się wczesnie.
C'est le même professeur
qui a une chambre à louer.
Je pense que la soirée plai-
rait à la ślicznа Mańka
Avec mes bien sincères
amitiés, votre dévoué
P. Mermet
13 r. Malebranche

163

Madame.

Consentirez vous à m'excuser si je vous demande de reporter à la semaine prochaine notre visite au Salon je suis trop pressé et ennuyé pour pouvoir y aller demain Jeudi.

Si vous voulez bien j'irai vous rendre visite mercredi prochain et nous conviendrons d'un nouveau jour = J'ai obtenu une mention au Salon - par ma statue —

Je ne sais pas encore où la médaille est placée je vais m'en occuper - Priez M. Bréant de m'excuser mais je suis trop occupé jusqu'à samedi prochain

Agréez Madame l'expression de mes sentiments respectueux

22 Rue Faubourg ...

CE CÔTÉ EST EXCLUSIVEMENT RÉSERVÉ A L'ADRESSE

SERVICE TÉLÉGRAPHIQUE

TÉLÉGRAMME



M Dame Merklart
13 Rue Malebranche
13.

Urgent

PARIS

AVIS

Ce côté est exclusivement réservé aux indications de service.

L'expéditeur ne doit rien y écrire.

Le port de ce télégramme est gratuit.

Le nombre des mots n'est pas limité.

Ce télégramme peut circuler, à Paris, dans les limites de l'enceinte fortifiée ; il doit être clos par l'expéditeur lui-même.

On ne doit insérer dans ce télégramme ni feuille de papier, ni objet d'une nature quelconque. Le télégramme, qui aurait un poids supérieur à celui de la feuille vendue, serait mis d'office à la poste.

P. Mermot

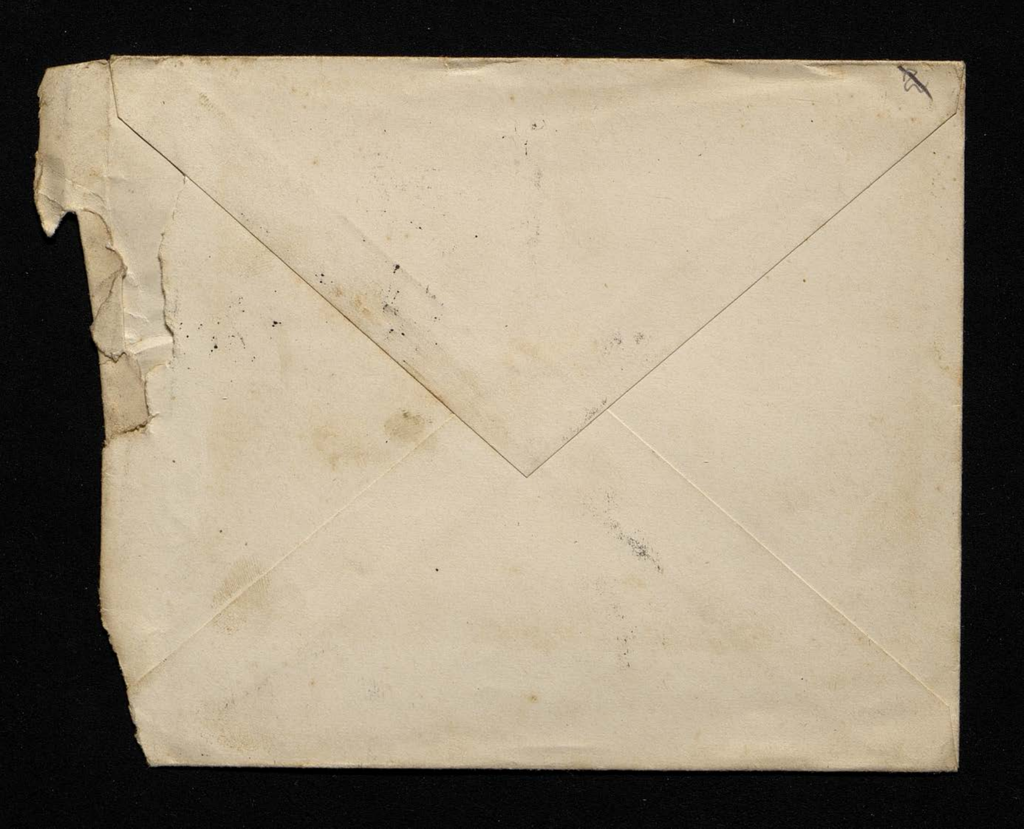
164

PARIS 98
R. CLAUDE BERNARD
JUIN 92

Madame W. Modnicka

7 rue de Tournon

hôtel du Sénat

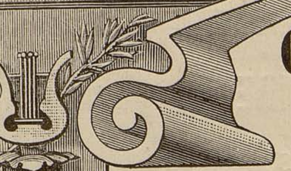


Madame Modnicka

7 rue de Tournon
hôtel du Sénat


8

166



Gymnase de la parole

19, rue Guénégaud, 19

Vis-à-vis la Monnaie

SÉANCE LITTÉRAIRE

Par **M. Marius LAISNÉ**, Professeur d'Eloquence parlée

Autorisé par le Conseil de l'Instruction publique

ou 8 ½

Le Jeudi, à 8 h. précises du soir

LECTURE EXPRESSIVE A HAUTE VOIX

ARTICULATION, PROSODIE, DICTION, PHRASÉOLOGIE, ACCENTUATION

RECITATION

ÉLOQUENCE ORATOIRE ET SCÉNIQUE

A chaque séance, des pièces de tous genres en prose et en vers, et des scènes tirées de nos meilleurs auteurs anciens et modernes seront dites par le Professeur et ses Elèves.

Des morceaux de chant seront interprétés par les Elèves de Mlle MARIE LAISNÉ

LECTEUR



ORATEUR

COMPLÉMENT DES ÉTUDES UNIVERSITAIRES	MODÈLES D'EXERCICES ORATOIRES
L'ACTION ORATOIRE	EN PROSE ET EN VERS
Voix, Physionomie, Geste. — PRIX : **4** FRANCS	PRIX : **3** FRANCS

DÉMOSTHÈNE

BOSSUET

ÉTUDE DE L'ACTION ORATOIRE

A LA TRIBUNE,

DANS LA CHAIRE, AU BARREAU, SUR LA SCÈNE

(Leçons particulières)

COURS PARTICULIER de PRONONCIATION FRANÇAISE



RECTIFICATION DE LEURS ACCENTS ET DE CEUX DE PROVINCE

Le Mercredi et le Samedi, de 9 h. 1/2 à 11 h. — (LEÇONS PARTICULIÈRES)

COURS MIXTE POUR LES JEUNES ENFANTS DE 5 A 10 ANS

Articulation, prononciation exacte, lecture et récitation en prose et en vers.

Tous les Jeudis, de 1 h. à 2 heures

ENSEIGNEMENT ORTHOPHONIQUE

Correction des vices de prononciation de tous genres par la position exacte des organes phonétiques. — (LEÇONS PARTICULIÈRES)

COURS D'ART THÉATRAL

Etude des classiques et des meilleurs auteurs modernes

TRAGEDIE — COMEDIE — DRAME

Le Dimanche de 10 h. à midi

PRÉPARATION AUX EXAMENS DU CONSERVATOIRE

(Leçons particulières)

EXERCICE PUBLIC TOUS LES JEUDIS SOIR

MIRABEAU

TALMA

PARIS. — IMPRIMERIE MOQUET, 11, RUE DES FOSSÉS-SAINT-JACQUES

